IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

# KANCELARIA SEJMU
# Biuro Komisji Sejmowych

**PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA**

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 11)**

z dnia 13 lutego 2020 r.

# Pełny zapis przebiegu posiedzenia

# Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 11)

13 lutego 2020 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Roberta Telusa (PiS)**, przewodniczącego Komisji, na posiedzeniu zwołanym w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu rozpatrzyła:

**– informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi Jana Krzysztofa Ardanowskiego w sprawie działań podejmowanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w związku z wykrytymi nieprawidłowościami dotyczącymi działalności spółek Eskimos i Bielmlek.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jan Krzysztof Ardanowski** minister rolnictwa i rozwoju wsi wraz ze współpracownikami, **Arkadiusz Szymoniuk** p.o. zastępca prezesa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Marek Adamiak** dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikiem, **Władysław Serafin** prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, **Grzegorz Anczewski** doradca i **Jan Marciszewski** specjalista w Biurze Krajowej Rady Izb Rolniczych, **Krzysztof Kokoszkiewicz** prezes zarządu Krajowego Związku Rewizyjnego Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, **Piotr Malicki** członek zarządu Polskiego Związku Producentów Roślin Zbożowych, **Paweł Myziak** wiceprezes Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej, **Bronisław Wesołowski** prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego, **Stanisław Sulima** prezes zarządu Eskimos SA, **Leszek Słaboński** członek zarządu Eskimos SA, **Tadeusz Romańczuk** prezes zarządu „Bielmlek" Spółdzielni Mleczarskiej wraz ze współpracownikami, **Waldemar Fronc** przewodniczący rady nadzorczej „Bielmlek" Spółdzielni Mleczarskiej wraz ze współpracownikami, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Sybilski** sekretarz Komitetu Obrony Polskiego Rolnictwa i Hodowców Zwierząt, **Krzysztof Tołwiński** prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej wraz ze współpracownikami, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony", **Jacek Podgórski** dyrektor Instytutu Gospodarki Rolnej, **Michał Kołodziejczak** prezes Fundacji AGROunia wraz ze współpracownikami, **Stanisław Ojdana** wiceprzewodniczący Polskiego Związku Zawodowego Rolników, **Adolf Maciak, Aleksander Zaręba**, **Dominik Zawadzki** członkowie NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", **Leon Antoniuk**, **Zygfryd Cichoń**, **Jan Oleś**, **Marzena Oleś**, **Albert Karpiesiuk**, **Monika Łęczycka**, **Antoni Micewicz**, **Marek Milczarek**, **Mirosław Zyrczuk-Żar**, **Piotr Górski**, **Monika Kępka**, **Katarzyna Pietrzak** rolnicy, **Dariusz Sobolewski** stały doradca Komisji oraz **Dawid Kucharski** asystent posła przewodniczącego Roberta Telusa.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Orłowska** i **Dariusz Myrcha** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo, rozpoczynamy, bo już niektórzy próbują nam mówić, że jesteśmy po drugim dojeniu. Bardzo proszę o zajęcie miejsc.

Poseł Dariusz Bąk. Panie pośle.

Drodzy państwo, wiem, że jest już 9.30, tak jak miało być, ale ze względu na to, że czekamy na pana ministra, to musimy jeszcze chwilkę zaczekać. To znaczy sprawa jest wytłumaczona, bo przed chwilą mieliśmy na sali plenarnej głosowania. Ci młodsi już są, a ci, którzy… zaraz przyjdą.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Jeśli mogę. Proszę państwa, ponieważ posiedzenie Komisji mamy na nasz wniosek, to po prawej stronie mamy bardzo dużo dokumentów – zapraszam do pobrania. To są interpelacje, są wnioski do CBA z odpowiedzią CBA, są to też wnioski, jest list Bielmleku. Przygotowałam wszystkie dokumenty, ponieważ minister podobno nie wie, o co chodzi. Jeśli macie państwo ochotę, to zapraszam, dokumenty są do pobrania. Będę cytowała w trakcie wypowiedzi i można z tego skorzystać.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo, bardzo proszę o zajęcie miejsc. Pana ministra już mamy, a więc będziemy rozpoczynać.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów.

Będę jednak musiał jeszcze chwilę poczekać, bo jednak w takich warunkach trudno prowadzić posiedzenie. Proszę bardzo.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Witam państwa posłów. Witam pana ministra Jana Krzysztofa Ardanowskiego wraz ze współpracownikami oraz wszystkich przybyłych gości. Stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje informację ministra rolnictwa i rozwoju wsi Jana Krzysztofa Ardanowskiego w sprawie działań podejmowanych przez Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa w związku z wykrytymi nieprawidłowościami dotyczącymi działalności spółek Eskimos i Bielmlek. Informuję państwa, że posiedzenie Komisji zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu na wniosek grupy posłów przekazany do Komisji w dniu 27 stycznia 2020 r.

Czy są uwagi do porządku obrad? Uwag nie słyszę. Uważam porządek dzienny za przyjęty. Przystępujemy do rozpatrzenia porządku dziennego. Proszę panią wiceprzewodniczącą Dorotę Niedzielę o przedstawienie wniosku.

Ale drodzy państwo, jest nas sporo na sali. Bardzo zależy mi na tym, żebyśmy się szanowali, żebyśmy szanowali gości i siebie nawzajem. Dlatego proszę – jeżeli ktoś ma jakieś sprawy do przegadania, to naprawdę można wyjść, nie ma zamkniętych drzwi, ale proszę, żebyśmy na sali wzajemnie się słuchali.

Pani przewodnicząca, bardzo proszę.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Panie ministrze, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ponieważ wniosek był napisany skrótowo, a temat jest bardzo obszerny, więc pozwólcie państwo, że przedstawię swoje wątpliwości, swoje informacje, które zdołałam pozbierać, odpowiedzi na interpelacje wszystkich posłów, którzy się podpisali. Chciałam przedstawić wniosek w dwóch etapach – pierwszy etap będzie dotyczył skupu jabłek, a drugi będzie dotyczył Bielmleku.

Pozwólcie państwo, ponieważ są to rzeczy, którymi się zajmuję, przez które zresztą miałam dużo nieprzyjemności, że po prostu odczytam wniosek, bo wtedy będę skrupulatnie mówiła o wszystkim, co chciałam powiedzieć. W trakcie wypowiedzi będę odsyłała do materiałów, które przygotowałam, żebyście państwo mieli dowód na to, że treść jest oparta na materiałach, które zostały przeze mnie przygotowane.

W 2018 r. poza klęską suszy mieliśmy również klęskę urodzaju – urodzaju jabłek. W trakcie kampanii samorządowej rząd Prawa i Sprawiedliwości z panem ministrem Janem Krzysztofem Ardanowskim na czele obiecywał interwencyjny skup jabłek, co miało uratować sadowników. – Skup 500 tys. ton jabłek po 25 groszy za kilogram ma zostać przeprowadzony przez zaprzyjaźnione firmy i jest to próba złamania zmowy cenowej firm skupujących – tak jesienią w 2018 r. publicznie o rządowej interwencji na rynku jabłek wypowiadał się minister rolnictwa i rozwoju wsi. Mam też dokument na to, gdzie cytowana jest wypowiedź pana ministra za TVP. Działo się to jesienią 2018 r. Na fali obietnic wyborczych poszła obietnica pomocy sadownikom. Rząd zobowiązał się zdjąć z rynku 500 tys. ton jabłek przemysłowych po cenie dwukrotnie, a nawet trzykrotnie wyższej niż oferowana w skupie.

Do tego celu wybrano bez żadnego przetargu firmę Eskimos. Dopiero później opinia publiczna dowiedziała się, że ta spółka nigdy nie zajmowała się skupem i przerobem jabłek. Dodatkowo spółka potrzebowała rządowych gwarancji na zaciągnięcie kredytu

na 100 mln zł w Banku Ochrony Środowiska, aby sfinansować tę operację. Gwarancji – jednocześnie bez podstawy prawnej i zabezpieczenia ze strony spółki Eskimos – udzielił Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, który bezpośrednio podlega ministrowi Ardanowskiemu. A że tak właśnie było, potwierdził 6 grudnia na sali plenarnej Tadeusz Romańczuk, ówczesny sekretarz stanu w resorcie rolnictwa, który odpowiadał na pytania posłów Prawa i Sprawiedliwości zaniepokojonych skargami sadowników i firm skupujących w imieniu Eskimosa.

Mamy stenogramy, mam stenogram i mogę go państwu odczytać, ale chodziło o to, że pan minister potwierdził, że to minister zalecił i bezpośrednio… Zaraz państwu mogę udostępnić stenogram. O senatorze, byłym wiceministrze – obecnym na sali panu senatorze Romańczuku – będzie więcej przy omawianiu Bielmleku.

Już w październiku 2018 r. posłowie klubu parlamentarnego Platformy Obywatelskiej skierowali do ministra rolnictwa i rozwoju wsi pytania. Tu macie państwo interpelację, została skserowana. Jest to interpelacja nr 27568 dotycząca interwencyjnego skupu jabłek. W odpowiedzi na interpelację – 4 grudnia 2018 r. – minister Jan Krzysztof Ardanowski cały czas unikał sformułowania „skup interwencyjny", gdyż wtedy zdał już sobie sprawę, że jest to niedozwolona pomoc publiczna i nie wolno używać takiego sformułowania. Minister rolnictwa odpowiedział w tej oto interpelacji… Może skracając, podam to, co jest dla nas najważniejsze. „Ponieważ powyższy apel został skierowany do wszystkich przedsiębiorców, których działalność gospodarcza obejmuje skup jabłek dla przetwórstwa, nie można uznać, że minister rolnictwa powierzył skup jabłek konkretnej firmie".

Jednym słowem w grudniu 2018 r. minister Jan Krzysztof Ardanowski zorientował się, że w swoich obietnicach poszedł za daleko jako urzędnik państwowy, i zaczął się wycofywać z interwencyjnego skupu, z nazwy „interwencyjny skup jabłek". Od tej chwili Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz osobiście minister Jan Krzysztof Ardanowski oficjalnie przestał dysponować informacjami. Jeśli państwo zapytacie, to najczęściej pada odpowiedź: „nie dysponuję informacjami" na temat gwarancji rządowych udzielonych bankowi, który skredytował całą operację dla zaprzyjaźnionej firmy. Oficjalnie przestał również monitorować operację skupu jabłek.

Dodatkowe wątpliwości zgłosiła opozycja podczas posiedzenia Komisji rolnictwa 26 listopada 2018 r. Wtedy zadaliśmy mnóstwo pytań o legalność, zasadność i efekty interwencyjnego skupu jabłek. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo z dnia 11 grudnia 2018 r., sygnowane podpisem sekretarza stanu w resorcie rolnictwa Szymona Giżyńskiego. Macie państwo też to pismo. W piśmie minister odpowiada na pytanie czwarte: jakie są zagrożenia dla Skarbu Państwa związane z realizacją operacji skupu jabłek przez firmę Eskimos? Minister Giżyński odpowiada, cytuję w całości: „Podejmowana przez prywatne podmioty gospodarcze działalność, polegająca na przeprowadzaniu kampanii skupowej jabłek wykorzystywanych do przetwórstwa, nie może mieć charakteru mechanizmu administracyjnego lub finansowanego przez rząd. Tym samym działalność podejmowana w tym zakresie przez firmę Eskimos nie generuje jakiegokolwiek ryzyka z punktu widzenia Skarbu Państwa…" – zwrócę państwu uwagę, że „żadnego ryzyka", taką odpowiedź dał mi minister, że nie stanowi to żadnego ryzyka dla Skarbu Państwa – „… a całe ryzyko biznesowe, związane z prowadzoną działalnością, pozostaje po stronie firmy". Koniec cytatu.

Tymczasem w styczniu 2020 r. okazuje się, że z tytułu pomocy dla Eskimosa Skarb Państwa wypłacił już ponad 100 mln zł. Jesienią 2018 r. ekonomiści zastanawiali się, jaki interes ma firma zaprzyjaźniona z rządem PiS w skupowaniu drożej jabłek, niż wynosiła ich cena rynkowa. Odpowiedź na to pytanie również znajduje się w odpowiedzi na interpelację nr 27568 z 4 grudnia. Jak wynikało pośrednio z pisma ministra rolnictwa, po przerobieniu owoców na koncentrat jabłkowy miał on być odkupiony od spółki Eskimos przez państwową Agencję Rezerw Materiałowych. Co prawda jesienią 2018 r. taka operacja nie była formalnie możliwa, gdyż koncentratu jabłkowego nie było na liście produktów rezerw materiałowych, ale minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski – to jest ta sama interpelacja – wystąpił z wnioskiem do ministra energii

o uwzględnienie koncentratu soku jabłkowego w rezerwach strategicznych. A to oznacza tylko jedno, że firma miała mieć zapewniony zbyt. Pytanie – gdzie jest nadzór?

W październiku 2018 r. szef resortu rolnictwa Jan Krzysztof Ardanowski ocenił interwencję na rynku jabłek jako przedsmak tego, co będzie funkcjonowało jako holding spożywczy. Informację o powstaniu holdingu potwierdził 4 grudnia w Sejmie również sekretarz stanu Tadeusz Romańczuk. Poinformował posłów, że resort ma gotowy plan zapobiegania podobnym problemom w przyszłości. W tym celu PiS przygotował nowelizację ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa, gdzie zmieniono art. 22. Zalegalizuje to takie działania, jak udzielanie gwarancji bankowych pod zastaw państwowej ziemi. O stosowne brzmienie tego zapisu zadbał osobiście minister Ardanowski, kierując 8 lutego 2019 r. stosowny wniosek do Stałego Komitetu Rady Ministrów.

Przy okazji nowelizacji ustawy o wstrzymaniu sprzedaży ziemi zostały zmienione cztery dodatkowe ustawy, w tym o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa oraz o zadaniach i działaniach Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Zgodnie ze wspomnianym art. 22 ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi KOWR może wykorzystywać mienie zasobu do ustanowienia zabezpieczeń, w szczególności na ustanowienie przez KOWR hipoteki na nieruchomości zasobu, czyli na państwowej ziemi, również będącej w dzierżawie. Suma hipotek może wynosić nawet 1 mld zł. Projekt ustawy z tym bulwersującym zapisem wprowadzonym przez PiS przyjęto na posiedzeniu 12 marca. Mówiliśmy wtedy o tym, że jeśli skup interwencyjny z sezonu 2018 ma być wzorem dla przyszłego holdingu, to możemy się spodziewać, że instytucja działająca w ten sposób będzie zaprzyjaźnionym firmom dawać gwarancje, a później będzie płaciła za niespłacone długi tych firm.

Biorąc wszystkie te fakty pod uwagę, 20 lutego 2019 r. klub Platformy Obywatelskiej złożył do Centralnego Biura Antykorupcyjnego wniosek o przeprowadzenie czynności sprawdzających wszystkie okoliczności związane z przeprowadzeniem interwencyjnego skupu jabłek, ze szczególnym uwzględnieniem działań podejmowanych przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi pana Jana Krzysztofa Ardanowskiego oraz dyrektora generalnego KOWR. Szybko się okazało, że od stycznia 2019 r. CBA prowadzi już czynności sprawdzające w tej sprawie, o czym pan minister wcześniej na posiedzeniach Komisji nas nie informował.

Tymczasem 6 marca 2019 r. na wniosek ministra rolnictwa Jana Krzysztofa Ardanowskiego stanowisko stracił dyrektor generalny KOWR. Nieoficjalnym powodem dymisji była nieskuteczna interwencja na rynku jabłek, sposób przeprowadzenia operacji ze szkodą dla firm skupujących na rzecz spółki Eskimos SA, naruszenie procedur, a być może przepisów, na podstawie których działał KOWR. Od tego czasu na czele KOWR stoi nowy dyrektor generalny, przyjaciel pana ministra, który tak boi się pytań związanych z KOWR, że jeszcze nie uczestniczył w żadnym naszym spotkaniu Komisji – ani w tamtym, ani w tym roku.

W dniu 22 sierpnia 2019 r. otrzymaliśmy odpowiedź od CBA, w której biuro informuje, że od 28 maja 2019 r. prowadzi kontrolę, a termin jej zakończenia to 28 listopada, czyli po wyborach parlamentarnych. W dniu 6 grudnia 2019 r. ponownie zapytaliśmy, na jakim etapie są działania służby CBA, co wynika z kontroli, a właściwie pytaliśmy, czego możemy się dowiedzieć. Już 20 grudnia szef CBA pan Ernest Bejda nam odpowiada. Macie państwo wydrukowaną odpowiedź. Poinformował nas, że kontrola została przedłużona do 28 lutego 2020 r. oraz że – cytuję: „W trakcie czynności kontrolnych skierowano do Prokuratury Okręgowej w Warszawie zawiadomienie o uzasadnionym podejrzeniu przestępstwa”, w związku z czym gospodarzem przekazanych materiałów i informacji jest obecnie prokuratura w Warszawie. „Ponadto informuję – dodaje szef CBA – że funkcjonariusze prowadzący kontrolę biorą pod uwagę wszystkie okoliczności dotyczące przedmiotu kontroli, w tym także te, o których mowa w interpelacji poselskiej”. A więc te, o których państwu mówiłam, które pojawiły się jako pierwsze i były naszą interpelacją, czyli interpelacją z 13 listopada nr 27568.

Jak można byłoby nazwać bilans współpracy z firmą Eskimos? W styczniu 2020 r. KOWR poinformował, że z tytułu umów zawartych z Eskimos SA już przekazał do ban-

ków kwotę 100,82 mln zł. Ponadto KOWR w ramach zastawu przejął na własność przecier jabłkowy, sok, koncentrat, destylat, alkohol etylowy. Do dziś nie wiemy jednak, jaka jest wartość tego zastawu, czy towar jest nieprzeterminowany, czy nadaje się do utylizacji i kto zapłaci za jego przechowywanie. Tymczasem spółka Eskimos SA wystawiła dla KOWR fakturę za przejęcie zawartego materiału w wysokości ponad 137 mln zł. Z naszych informacji wynika, że od września 2019 r., na podstawie zarządzeń dyrektora generalnego KOWR, zespoły i specjalne departamenty zaczynają działać, aby posprzątać po współpracy z Eskimosem.

W związku z powyższym publicznie domagamy się przedstawienia białej księgi odnośnie do współpracy na linii KOWR – Eskimos, która odbywała się pod osobistym nadzorem pana ministra Ardanowskiego. A w szczególności domagamy się, proszę państwa, odpowiedzi m.in. na następujące pytania. Na jakiej podstawie została wyłoniona firma do przeprowadzenia skupu jabłek w 2018 r.? Jakie wsparcie i w jakiej postaci otrzymała od państwa na skup spółka Eskimos SA? Czy rozliczyła się z otrzymanych pieniędzy? W jakim celu KOWR zawarł umowę ze spółką Eskimos Dystrybucja w 2019 r., czyli po upływie wielu miesięcy od powierzenia skupu jabłek spółce Eskimos SA? Czy majątek spółki Eskimos Dystrybucja w chwili zawierania umowy z KOWR należycie zabezpieczał interesy Skarbu Państwa? Z informacji, które również mamy, wynika, że interwencja przejęcia zabezpieczonej własności wynikła dopiero wtedy, kiedy jedna ze spółek, która przechowuje materiał po skupie, zwróciła się z prośbą do KOWR, żeby albo w końcu zaczęto płacić za przechowywanie, albo zabrano materiał. A więc dopiero wtedy ruszył w KOWR temat zabezpieczeń swoich gwarancji.

Teraz może od razu Bielmlek. Minister rolnictwa w piśmie do przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi z dnia 31 stycznia prosił o doprecyzowanie, o jaki Bielmlek chodzi Komisji. Uprzejmie informuję pana ministra, że chodzi o tę bankrutującą spółdzielnię mleczarską, której latem ubiegłego roku KOWR, za wiedzą i zgodą ministra Ardanowskiego, udzielił gwarancji kredytowych na kilkadziesiąt milionów złotych. Było to w szczycie kampanii parlamentarnej, kiedy 300 rolników, którym spółdzielnia nie wypłaciła pieniędzy za dostarczone mleko, zagroziło ogólnopolskim protestem. A dziś pan minister ma wątpliwości, o jaki Bielmlek chodzi? Wszyscy w Polsce wiedzą, o jaki Bielmlek chodzi, ale widać nadzorujący Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa minister Ardanowski nie wie, o jaki Bielmlek chodzi. A może pan minister wyraził zgodę na udzielenie gwarancji kredytowych również innym podmiotom o nazwie Bielmlek? Jeżeli tak, to bardzo chętnie wysłuchamy, jakie to są inne podmioty. Publicznie poinformuje pan na posiedzeniu Komisji, o kogo jeszcze chodzi. Chętnie wysłuchamy.

Latem 2019 r. KOWR udzielił gwarancji kredytowej spółdzielni mleczarskiej Bielmlek, dzięki czemu zakład otrzymał pożyczkę w Banku Ochrony Środowiska na 30 mln zł. Jak wiadomo, Bielmlek kredytu udzielonego przez BOŚ nie spłaca. Jak wynika z odpowiedzi na interpelację poselską nr 354 – też jest tu do pobrania, możecie sobie państwo zabrać tę interpelację – na dzień 17 grudnia 2019 r. kredyt stał się wymagalny. KOWR z tytułu udzielanych gwarancji już dokonał wpłaty na rzecz banku w wysokości 30 mln zł. Mówiąc wprost, KOWR na współpracy z Bielmlekiem stracił już 30 mln zł państwowych pieniędzy; przynajmniej część, bo chciałabym się dowiedzieć, ile z tych 30 mln zł poszło rzeczywiście do rolników. Część z pieniędzy poszła do rolników i chwała za to, że przynajmniej część pieniędzy spowodowała, że rolnicy nie zbankrutowali, ale to tylko odsunęło w czasie cały problem spółdzielni i rolników.

Gdy KOWR udzielał gwarancji kredytowych firmie Bielmlek za wiedzą i zgodą ministra Ardanowskiego, spółdzielnia była już potężnie zadłużona, chociażby w ARiMR. Od początku było wiadomo, że 30 mln zł to taki plaster na gangrenę, a nie realna pomoc czy realne rozwiązanie problemów spółdzielni.

Panie ministrze, chodzi o spółdzielnię mleczarską Bielmlek, której od lat prezesuje – z przerwą na ministrowanie u pana boku – Tadeusz Romańczuk, były sekretarz stanu w resorcie rolnictwa i senator PiS poprzedniej kadencji, o którym w momencie jego powołania na sekretarza stanu, 13 sierpnia 2018 r., wypowiadał się pan w samych superlatywach. Teraz nie wie pan, że istnieje firma Bielmlek? Prosiliśmy 8 sierpnia 2019 r. pana premiera Morawieckiego – też jest list do wglądu – o kontrolę. Już w sierp-

niu 2019 r. prosiliśmy o kontrolę działań byłego ministra Tadeusza Romańczuka, który odszedł z resortu nieoczekiwanie 24 lipca 2019 r. Minister Romańczuk podał się do dymisji po tym, jak resort rolnictwa doprowadził do zmiany planu finansowego na blisko 70 mln zł KOWR – wniosek uzasadniał minister Romańczuk, nikt z rządu wtedy nie oponował. Mamy nadzieję, że również tym wątkiem zajmie się CBA i odpowie, jak do tego doszło.

Tymczasem dzisiaj się okazuje, że Bielmlek chyli się ku upadkowi. W sądzie leży wniosek o upadłość spółdzielni, której długi ocenia się na kilkaset milionów złotych. Upadłość spółdzielni może pociągnąć na dno kilkuset rolników i ich rodziny. Gdzie jest dla nich obiecana w kampanii wyborczej pomoc, panie ministrze? W związku z tym mamy wiele pytań, na przykład o zdolności gospodarności i skuteczności działań KOWR, który pan nadzoruje.

Zadam osiem pytań, na które bardzo proszę o odpowiedź. Jak wygląda proces udzielania gwarancji dla spółdzielni mleczarskiej Bielmlek? Czy istnieje dokument, opracowany w KOWR lub w ministerstwie rolnictwa, który uzasadnia celowość, opłacalność i wykonalność projektu bez szkody dla Skarbu Państwa? Jakimi dokumentami dysponuje KOWR, na podstawie których udzielił zabezpieczeń kredytowych? Czy KOWR, udzielając gwarancji, miał wiedzę o sytuacji finansowej? Czy prześwietlił firmę? Czy dyrektor generalny KOWR, pan Grzegorz Pięta, z odpowiednim wyprzedzeniem powiadomił ministra Ardanowskiego o zamiarze udzielenia gwarancji kredytowej na kilkadziesiąt milionów złotych dla zadłużonej spółdzielni mleczarskiej? Czy KOWR uruchomił zabezpieczenie należytego wykonania umowy gwarancji kredytowej, wymienionej w odpowiedzi na interpelację nr 354? Jaki limit środków zabezpieczył KOWR w planie finansowym Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa w 2020 r. w przypadku powstania dalszych kosztów, wynikających ze współpracy z Bielmlekiem czy z Eskimosem? Jakim jeszcze podmiotom, oprócz Bielmleku i spółki Eskimos, KOWR udzielił gwarancji kredytowych od momentu swojego powstania? Czy udzielenie gwarancji akurat spółdzielni Bielmlek było działaniem etycznym, biorąc pod uwagę, że na czele spółdzielni Bielmlek praktycznie stał senator PiS, pan minister Romańczuk?

W ostatnich dniach do opinii publicznej docierają niepokojące informacje o kolejnym podmiocie nadzorowanym przez KOWR, o firmie Elewarr – ale to inny temat.

Mam też list, którego na ostatnim posiedzeniu Komisji nie byliśmy w stanie rozdać. To jest list od spółdzielców firmy Bielmlek. Chciałabym państwu powiedzieć, że spółdzielcy zgłosili się do pana prezesa Kaczyńskiego i pan prezes im szybko odpowiedział. Natomiast na nasze pytania dotyczące problemów poruszonych w interpelacjach wciąż mamy niedokładne i nieodpowiednie odpowiedzi, kłamliwe, które nie pokazują całej sytuacji i tego, co dzieje się w KOWR. A dzieje się, jak wynika z informacji, które państwu przekazałam. Jeśli Centralne Biuro Antykorupcyjne uznaje za zasadne i zgłasza do prokuratury, to ośmieszanie naszych pytań, naszych dociekań przez dwa lata nie wydaje się zasadne.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy pani przewodniczącej.

Bardzo proszę pana ministra o odniesienie się do postawionych pytań i wniosków.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, postaram się bardzo szczerze i precyzyjnie odpowiedzieć na problem, który został zasygnalizowany. Gdybym chciał być złośliwy, a wypowiedź pani minister, pani poseł – bo była przecież wiceministrem – pełna jest złośliwości… Notabene te wszystkie tutaj spisane argumenty, bo trudno je zapamiętać zapewne pani poseł, są kolportowane w anonimach, różnego rodzaju opluwaniach, które docierają do mediów, do ważnych polityków. Te same argumenty, przez kogoś przygotowane insynuacje na temat jakichś niecnych, nieetycznych działań, są powszechnie kolportowane. A pytanie jest zasadnicze: o co tak naprawdę chodzi?

Wypowiedź jest pełna frazesów o tym, że trzeba bronić interesów państwa, Skarbu Państwa, że zostały narażone nieodpowiednio zabezpieczone interesy Skarbu Państwa przy udzieleniu zgodnej z prawem pomocy prywatnym firmom. Jakoś nie pamiętam

– a już taki młody nie jestem, dwa dni temu skończyłem 59 lat – żeby w czasach rządów Platformy była taka wielka troska o Skarb Państwa, o jego dochody.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

To nie na temat.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pani mówiła długo nie na temat, w związku z tym nie będzie pani limitowała mojego czasu.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Przekażę panu wniosek CBA i odpowiedź CBA.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze, znam te wszystkie wnioski.

A więc, proszę państwa, wtedy takiej troski o dobro państwa, o to, by wyeliminować afery, na których państwo traciło setki miliardów, nie pamiętam. Ale oczywiście również i w tej chwili musimy bardzo mocno dbać o to, aby nie narażać Skarbu Państwa na nieuprawnione, nieuzasadnione, niewynikające z przepisów prawa, ale również z potrzeb społecznych straty.

Natomiast pytanie i przy okazji spółki Eskimos, i spółdzielni Bielmlek… Jeszcze raz państwu powtórzę, gdybym był złośliwy, a jako żywo nie jestem, to otrzymałem takie pytanie: proszę o przygotowanie informacji na temat działań podejmowanych przez KOWR w związku z wykrytymi nieprawidłowościami – wykrytymi nieprawidłowościami – dotyczącymi działalności spółek Eskimos i Bielmlek.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

To jest semantyka, nic więcej.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Tak, jak znam spółkę Eskimos, to nie znam spółki Bielmlek.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie ministrze, pani przewodnicząca. Już mówiłem na początku – traktujmy się poważnie. Miała pani swój czas. Spokojnie. Nikt pani nie przeszkadzał. Bardzo proszę, żeby teraz pan minister również mógł odpowiedzieć spokojnie, i proszę nie przeszkadzać.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Prawdopodobnie to, co będę mówił, będzie dla pani poseł bardzo przykre, więc będzie reagowała emocjonalnie.

Chcę państwu powiedzieć, że spółki Bielmlek nie znam. Znam spółdzielnię mleczarską – o długiej, dobrej i pięknej tradycji spółdzielni mleczarskiej – Bielmlek i o niej będę mówił, nawet jeżeli pytanie zostało zadane w sposób uwłaczający kompetencjom posła. To nie jest semantyka. Jest zasadnicza różnica pomiędzy spółdzielnią a spółką. Zasadnicza.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

30 milionów.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Zasadnicza różnica w sensie prawnym, w sensie własności rolników członków spółdzielni. Może pani o tym nie wie, to proszę się douczyć.

Proszę państwa. Teraz po kolei będę odpowiadał również na sprawy, przecież rozbieżne, dotyczące jabłek, a w drugiej sytuacji – konkretnej spółdzielni mleczarskiej. Ale one mają jeden wspólny mianownik. Nagle się okazało, że rolnicy, którzy w procesie transformacji ustrojowej w Polsce zostali najsłabszym ogniwem łańcucha, stali się dostarczycielami surowca po bardzo niskich cenach, stali się niewolnikami tych, którzy na nich zarabiają – na przetwórstwie, na handlu. Ci rolnicy, którzy byli cały czas pozostawieni sami sobie, bo nie ma przepisów prawnych, bo nie ma podstaw prawnych, bo nie ma środków w budżecie, bo trudno – jest wolny rynek. Państwo nie jest od tego, żeby

wspierać, żeby podejmować bardzo trudne, coraz trudniejsze przepisy, również wynikające z potrzeby przestrzegania przepisów unijnych dotyczących zasad pomocy publicznej.

Coraz trudniej jest w Europie pomóc rolnikom, nawet jeżeli jest determinacja ze strony państwa. W związku z tym rolnicy przez lata byli pozostawieni samym sobie. No trudno, chłopie, najwyżej sobie nie poradzisz. Jest wolny rynek. Będziemy powiększali gospodarstwa, będą coraz większe. Sąsiad wykupi sąsiada, bo tylko w powiększaniu gospodarstw – ponoć jedynym elemencie wolnego rynku zapewniającym konkurencję – jest przyszłość rolnictwa.

Otóż tak nie będzie. Państwo nie jest nocnym stróżem. Państwo będzie pomagało rolnikom. Chcę, żeby ten przekaz dotarł do polskich rolników, niezależnie od złośliwości totalnej opozycji, która rolnikom nie pomagała. I do tych parunastu, którzy są na sali, i do wszystkich, którzy zajmują się rolnictwem w Polsce.

Jak ten mechanizm przeprowadzić? Sprawa jest skomplikowana, bo zastaliśmy stan prawny, który de facto uniemożliwia udzielenie pomocy rolnikom ze strony państwa. Kiedy podjąłem decyzję, strasznie trudną i skomplikowaną, to jest to decyzja, która ciągnie się za mną jakimś brzemieniem. Chodzi o podjęcie decyzji odnośnie do pomocy dla sadowników, płaczących, błagających o pomoc w sytuacji nadprodukcji jabłek.

Trudno zresztą mówić o nadprodukcji. Mówienie o nadprodukcji żywności to jest posługiwanie się jakąś nowomową z czasów komunistycznych. Nie umiemy zagospodarować darów Pana Boga i pracy rąk ludzkich. Nie ma nadprodukcji żywności, jest nieumiejętność zagospodarowania żywności. Żywności na świecie trzeba coraz więcej. Jest to kwestia szukania kierunków zbytu, możliwości eksportowych, odzyskania rynku wewnętrznego, żeby Polacy konsumowali więcej własnej żywności. Potrzeba szeregu działań. Natomiast mówienie o nadprodukcji żywności jest po prostu rzeczą skandaliczną.

Ale wtedy, kiedy na rynku w bardzo korzystnym roku według szacunku samych sadowników przewidywano, że będzie około 5 mln ton, a niektórzy twierdzili, że nawet więcej milionów ton tzw. jabłek przemysłowych… Tak zwanych jabłek przemysłowych, ponieważ w Polsce sadownictwo praktycznie w śladowych ilościach produkuje w sposób uznany za produkcję jabłek przemysłowych. Są to jabłka odpadowe z produkcji jabłek deserowych – inaczej prowadzone, w związku z tym i koszty przy ich produkcji są zdecydowanie większe. Ale niezależnie od tego, jak jabłka zakwalifikujemy, pojawiła się duża ilość jabłek na rynku.

Na co się zanosiło? Ano na to, co było co roku przez wiele, wiele lat. Rozproszeni sadownicy, notabene nie do końca ze sobą współpracujący, często cieszący się nieszczęściem drugiego, stanęli przed dyktatem kilku wielkich firm, które miały poukładany rynek, które miały poustalane, że sobie w paradę nie wchodzimy i każdy będzie swoje z rynku mógł zarobić. Głównie niemiecka firma Döhler i powiązane z nią również mniejsze zakłady, które zostały zaszantażowane, że nie wolno wchodzić w żadną współpracę, która miałaby zmienić rynek. Miało być znowu tak, jak co roku. Chłopi będą płakać, jak mi powiedział jeden z przedstawicieli polskiego przetwórstwa – i, panie, po 10 groszy przywiozą i w rękę pocałują. Przywiozą po 10 groszy i jeszcze będą wdzięczni. Nie. Zbyt ciężką pracę wykonują sadownicy, zresztą podobnie jak i inni rolnicy, a są przecież rolnikami, żeby pozwalać na ich dalsze okradanie.

Czy państwo ma narzędzia prostej interwencji, jak by pani chciała? Nie, nie ma. Nie wolno interweniować. Nie ma pojęcia „interwencja” w Unii Europejskiej, poza nielicznymi przypadkami precyzyjnie określonymi w dyrektywach unijnych i w przepisach unijnych, kiedy za zgodą Komisji Europejskiej zdejmuje się po bardzo niskich cenach część nadwyżek żywności, jeżeli się pojawią. Jest mityczna cena 101 euro i 37 eurocentów na skup interwencyjny zboża. To jest cena, po której żaden rolnik w Europie by zboża nie sprzedał. Jest możliwość skupu interwencyjnego masła, mleka odtłuszczonego w proszku i paru jeszcze produktów – za zgodą Komisji, za środki Komisji, według reguł i cen ustalonych przez Komisję. Nie ma czegoś takiego jak interwencja państwa członkowskiego, nawet jeżeli wynikałaby z najlepszych chęci i intencji. Jedyne, co można czynić – i z tego mechanizmu skorzystałem – to znaleźć firmy, które chcą zmienić rynek, które nie są elementem poukładanego, skorumpowanego, złodziejskiego rynku, tylko żeby…

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

A złodziej Romańczuk siedzi blisko pana i (*niesłyszalne*)…

**Głos z sali:**

Brawo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę. Drodzy państwo. Drodzy państwo. Bardzo… Ale, kochani, drodzy państwo. Jesteśmy na posiedzeniu Komisji Rolnictwa. W tej chwili zabiera głos pan minister i dajmy wypowiedzieć się panu ministrowi. Później będziemy udzielać… Później będziemy udzielać głosu. Bardzo proszę o spokój, jeżeli chcemy naprawdę wysłuchać. Bo jeżeli nie chcemy, no to pan minister skończy i tyle. Dlatego bardzo państwa proszę o spokój.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jestem, proszę państwa, na etapie…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jestem na etapie wyjaśniania mechanizmu związanego z jabłkami. O spółdzielni mleczarskiej Bielmlek będę mówił za chwilę. Natomiast epatowanie, oskarżanie kogoś o złodziejstwo, to prosiłbym, żeby pan prezes Serafin był ostatnią osobą, która się na ten temat będzie wypowiadała.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

A mogę być pierwszą?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, jedyny mechanizm, jaki można zastosować, jest taki: działanie poprzez te firmy, które są gotowe w ramach normalnej działalności gospodarczej – podkreślam, normalnej działalności gospodarczej – skupić jakieś produkty z rynku po to, by nimi handlować, by je przetwarzać, by je sprzedać w ramach swojego rachunku ekonomicznego. Bardzo trudno jest znaleźć takie firmy, szczególnie na rynku – jeszcze raz powtórzę – poukładanym, gdzie każdy boi się wychylić, bo jest powiązany siecią porozumień z innymi uczestnikami tego rynku.

Kiedy około 40 mniejszych zakładów przetwórczych było zainteresowanych wejściem we współpracę z firmą Eskimos – bo przecież dla nich to też jest interes rynkowy, gdyż jabłka są w całej Polsce, a możliwość ich przetworzenia to jest zarobek – zostali zaszantażowani możliwością wypowiedzenia wieloletnich umów przez firmy, które trzymały ten rynek zawsze za gardło. W związku z tym firma, która zgodziła się… Firma mi nieznana, żeby sprawa była jasna, a jestem cały czas oskarżany o to, że to jest jakaś firma, która jest ze mną w jakichś bliskich relacjach. Prawdopodobnie może jestem uczestnikiem firmy, może kradnę razem z nią – bo były takie sugestie. Firma, o której powiedziałem, jest firmą zaprzyjaźnioną w tym znaczeniu, że podjęła się karkołomnej próby pomocy polskim sadownikom. Karkołomnej próby.

Założenie było takie: według ocen sadowników skup kilkuset tysięcy ton, może w wysokości 500 tys. ton, powinien ustabilizować rynek. Tak, oczywiście, wtedy była presja – to niech państwo kupi po bardzo wysokich cenach te 500 tys. ton, to będzie ministerstwo skupu. To przeżyliśmy za komuny. Ministerstwa skupu nie będzie, bo państwo nie może prowadzić skupu. Wtedy padła propozycja druga – to niech ci złodzieje zgarną swoje z rynku, a dopłacić sadownikom do każdego kilograma, czyli tak, jak było przez lata. Wyciąganie pieniędzy z budżetu, żeby dopłacić rolnikom, aby podnieść ich dochody. A ci, którzy na ich krwawicy zarabiali, niech dalej zarabiają. A nie. A tak nie będzie.

Ta wściekłość, która jest od tego czasu, opluwanie, dyfamacja cały czas trwa, ponieważ pokomplikowały się proste metody dojenia rynku. Skomplikowały się, chociaż będą próby ich odtworzenia, a m.in. walka, która się o to w tej chwili toczy, wykonywana jest rękami polityków. Walka toczy się o to, żeby żaden kolejny minister, czy to będę ja –

ja już się nabyłem ministrem – czy to będzie ktokolwiek inny, nie ważył się nigdy takiego mechanizmu zastosować, bo zostanie ukarany, aresztowany, napiętnowany za to, że podjął się, że próbował na nowo poukładać rynek. Tak dokładnie jest, i o to toczy się ta cała dyskusja. Dokładnie o to.

Spółka podjęła się przeprowadzenia skupu jabłek w takiej ilości, jaka wpłynie na rynek i będzie pompą ssącą na rynku. Nie ma powodu… byłoby wielką nieodpowiedzialnością i brakiem gospodarskiego podejścia kupowanie 500 tys. ton, co pani poseł sugeruje, wydawanie pieniędzy państwowych, tworzenie pomocy państwowej, poręczeń państwowych do większych kwot – po to, żeby zgarniać jabłka, i dopiero przy tej wielkiej kwocie zadziałałby rynek. Okazuje się, że dobrze przeprowadzona stabilizacja rynku, przy dużo mniejszych procentach udziału w rynku, powoduje takie reakcje, jakich oczekujemy. Zdjęcie z rynku około 4%–5% już sprawiło, że to rozwiązanie podziałało jak pompa i ceny wzrosły nawet nie do 25 groszy oczekiwanych przez sadowników za kilogram, a wzrosły do 35 groszy, a w niektórych regionach Polski do ponad 40 groszy. Tyle ile oczekiwali rolnicy od swoich skupujących na początku sezonu skupowego.

Zadziałało. Taki mechanizm powinien być realizowany co roku i na takiej ilości, która wpłynie na rynek, tym będzie się zajmował holding spożywczy. A więc jest totalny atak, żeby również i to nie wyszło, ponieważ okaże się wtedy, że i na rynku zbóż, i na rynku innych surowców rolniczych skończy się dominacja podmiotów skupowych, podmiotów przetwórczych. A więc takie działania podjąłem.

Czy ten mechanizm zadziałał? Tak, zadziałał. Cena wzrosła. Sadownicy otrzymali swoje pieniądze. O co w prostym przeliczeniu chodzi? O kilkaset milionów złotych. Kto dostał kilkaset milionów złotych? Niektórzy szacują, że to jest około 500–600 mln zł, niektórzy mówią, że więcej. Czy dostali sadownicy czy firma Döhler i inne firmy, które do tej pory ściągały pieniądze z rynku? Dostali sadownicy.

A więc pytam się, jeżeli ktoś tak bardzo występuje w roli firm ponoć pokrzywdzonych na rynku, bo złamałem mechanizm wolnego rynku, to czyich interesów broni? Interesów polskich sadowników, rolników, którzy na tym zarobili i którym pozwoliło to przetrwać do następnego roku, bo odtworzyli środki produkcji i mieli z czego żyć? Czy występuje ktoś, broniąc przetwórców, którzy otrzymują zresztą przez lata ogromne wsparcie ze środków unijnych w ramach PROW? Na dofinansowania poszły do sektora przetwórczego miliardy publicznych pieniędzy. To czyich interesów bronią ci wszyscy, w tej chwili kwestionujący stabilizowanie rynku?

Proszę państwa, ja ponoszę pełną odpowiedzialność za swoje decyzje i na nikogo jej zrzucać nie będę. Dlatego nie ze względu na to, że nie chciał – bo prosił mnie jeszcze dziś rano – dzisiaj nie ma dyrektora KOWR i pracowników KOWR. To ja podejmuję decyzje i biorę za nie pełną odpowiedzialność. Wiem o toczących się różnego rodzaju postępowaniach. Nawet cieszę się, że postępowania się toczą, ponieważ mechanizm musi być poprawiony w tym znaczeniu, żeby kolejni ministrowie, może w przyszłości z opozycji, mieli pewność, że podejmują działania, jak sądzę – może takie będą chcieli podjąć – na rzecz rolników, mając gwarancję podejmowanych decyzji również pod kątem prawnym.

Dlatego poleciłem przygotować również procedury, których nie było w 2018 r., w jaki sposób Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, który ma uprawnienia ustawowe, i to jest wielkie osiągnięcie… Jestem wdzięczny posłom, którzy pozwolili, żeby Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa – wsparcia, a nie zarządzania paroma hektarami, które w Polsce jeszcze pozostały – żeby ośrodek wsparcia rolnictwa dysponował możliwościami wspierania tam, gdzie jest zagrożony interes rolników, również podmiotów kooperujących z rolnikami. Ale trzeba doprecyzować mechanizmy, bo m.in. postępowania tego dotyczą, czy została dochowana szczególna staranność, czy były odpowiednie procedury kontrolne, czy zostały przeprowadzone odpowiednie analizy uwiarygodniające udzielenie pomocy. Dlatego poleciłem, aby zarówno komórki ministerstwa, jak i KOWR przygotowały procedury, które będą jasne i klarowne. Oczywiście będą również w pełni transparentne.

Natomiast chcę państwu powiedzieć, że w sytuacji udzielania kredytów – to będzie dotyczyło drugiego podmiotu – to bank poprzez swoje procedury analizuje kredytobiorcę, wnioskodawcę, i bank decyduje o tym, czy jego pomysły biznesowe są wiarygodne, czy dają gwarancję spłaty, czy pozwalają uzyskać odpowiednią stopę zwrotu i rentowność.

Czasami, jeżeli majątek firmy jest niewystarczający dla pokrycia czy zabezpieczenia, można wystąpić o dodatkowe gwarancje do Skarbu Państwa. Z tego będziemy korzystali. Tak, państwo również będzie udzielało pomocy firmom, które są w ścisłym kontakcie z rolnikami, których kłopoty… A przecież na rynku nietrudno sobie wytłumaczyć różnego rodzaju kłopoty. Kłopoty handlowe, kłopoty technologiczne, kłopoty klimatyczne, które mają wpływ na wyniki firm. W takich sytuacjach, jeżeli kondycja firmy i przedstawione programy pozwalają mieć nadzieję – nigdy pewności nie ma, nigdy – a więc pozwalają mieć nadzieję, że firma jest w stanie, mówiąc po chłopsku, stanąć na nogi, to obowiązkiem państwa jest takiej firmie pomóc. Obowiązkiem państwa, i ja tak rozumiem również rolę ministra rolnictwa.

Jeżeli będą, jak w pytaniu, wykryte nieprawidłowości, to odpowiem na wykryte nieprawidłowości. Mogę odpowiadać przed Sejmem, może przed Trybunałem Stanu, może przed śledczymi, może przed prokuraturą. Jak będą wykryte nieprawidłowości. Na razie jest to insynuacja i pomówienie. Proszę wskazać dokumenty, w których są wskazane wykryte nieprawidłowości. Numery akt, dokumenty – i ja się do nich odniosę. Na razie żyjemy w świecie konfabulacji, donosów, wymysłów – zapewne również i pracowników ministerstwa, pracowników KOWR – po to, żeby udowodnić, że był jakiś szwindel, jakieś przestępstwo, jakieś złodziejstwo, w które jest osobiście umoczony minister lub jego pracownicy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę państwa, ustalmy jedną rzecz. Nieważne, w którą stronę są brawa – czy w tę stronę są brawa, czy w tę stronę są brawa – na posiedzeniach Komisji nie bijemy braw. Bardzo proszę. Odbywa się debata merytoryczna i bardzo proszę, żebyśmy nie bili braw.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jest kwestionowanie, proszę państwa…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie ministrze, jeszcze jedno zdanie, bo są sygnały, że mamy posiedzenie Komisji do godziny 11.00. To jest nieprawda. Będziemy siedzieć dotąd, aż załatwimy wszystkie sprawy. Będziemy tylko – chcę, żebyśmy mieli informację – musieli wyjść, bo o godzinie 12.30 my mamy pewne spotkanie. Na spotkanie będziemy musieli wyjść dosłownie na pół godziny. Zrobimy wtedy wyłącznie przerwę. Dlatego będziemy dotąd obradować, aż sprawę do końca wyjaśnimy.

Panie ministrze, proszę bardzo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dokończę ten wątek. Ci, którzy kwestionują potrzebę pomocy państwa, kwestionują potrzebę ratowania polskich rolników.

Proszę państwa, tutaj po kolei pojawiły się wszystkie możliwe zarzuty. Właśnie w donosach. Cała teczka donosów, fotografowanych dokumentów, wynoszonych dokumentów. One trafiają, jak rozumiem, również do opozycji, bo w oparciu o coś pani musiała materiały przygotować. Może są to procedury demokratycznego państwa. Możliwe, że to są procedury demokratycznego państwa. Kwestionowano – dlaczego nie 500 tys. ton? Dlatego, że interwencja na rynku prowadzona przez prywatną firmę przy dużo niższym poziomie skupu pozwoliła uzyskać ceny akceptowane przez rolników.

Notabene przeciągnięcie procesu skupu spowodowane tym, że wycofały się mniejsze firmy, które miały pracować w skupie, doprowadziło również do tego, że część jabłek zaczęła gnić. W polskim klimacie dla nikogo chyba nie jest to żadną niezrozumiałą rzeczą. Dlatego część jabłek trzeba było przerobić na spirytus. Produktem jest nie tylko koncentrat jabłkowy, sok jabłkowy, mus jabłkowy, ale również kilkaset tysięcy ton znakomitego, najlepszego spirytusu jabłkowego w Polsce.

Potem kwestionowano, próbując udowodnić, z donosami do Brukseli włącznie, że jest to niedozwolona pomoc publiczna państwa. Dać po łapach, żeby nikt nigdy więcej się nie odważył udzielić takiej pomocy, bo ona będzie uznana za niedozwoloną pomoc publiczną.

Nie potwierdziło się. Jest to dozwolona pomoc publiczna i państwo nie złamało niczego, co byłoby sprzeczne z przepisami Unii Europejskiej.

Potem pani się domaga sprawozdania ze spisów remanentowych w magazynach. A ile tych produktów jest? A w których lokalizacjach? A w jakich pojemnikach? A czy w dużych beczkach czy w małych beczkach?

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Pan sobie to dopowiedział.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A więc domaganie się sprawozdania, to padło w pytaniu…

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Tylko pytano, ile było.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Padło w pytaniu, że dokładnie trzeba wiedzieć, pani poseł chce wiedzieć, ile ton jest tego w magazynach.

**Głos z sali:**

Ludzie chcą wiedzieć.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jest tyle, ile było. Tyle, ile było.

Następny zarzut – a to nie wiadomo, czy jakość jest odpowiednia. A może skwaśniało? A może się popsuło? A może to już nie nadaje się do sprzedaży? Jakość jest wystarczająca i odpowiednia. Zapasy magazynowe, po bardzo szczegółowym sprawdzeniu… Nie ma w Polsce tak często sprawdzanych stanów magazynowych jak te, które dotyczą beczek z koncentratem, pojemników z przecierem i tanków ze spirytusem. Nie ma w Polsce żadnego innego produktu tak często kontrolowanego.

Ale tu obowiązują również procedury handlowe. Obowiązują również informacje, które nie mogą być przedmiotem, który będzie miał również wpływ na uzyskiwaną na rynku pozycję, cenę, warunki negocjacyjne – tak że pani ciekawości w tej materii nie zaspokoję. A więc, proszę państwa, wniosek dla mnie jest taki.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

To należy do pana obowiązków (*niesłyszalne*)…

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Pani cały czas mówiła bzdury, a ja pani tego nie zarzucałem. Padło to jeszcze z ust bardzo doświadczonego polityka, który ma wielką historię w Sejmie.

Proszę państwa, dla mnie wnioskiem jest to, że i na najbliższą kadencję, i na następne, każdemu następnemu ministrowi… A życzę państwu wszystkim, żebyście byli lepszymi ministrami ode mnie, żebyście rozwiązali wszystkie problemy, z którymi ja sobie nie radzę, chociaż podejmuję próby… Każdemu następnemu ministrowi – pani poseł Niedzieli, ministrowi rolnictwa w gabinecie cieni Platformy – chcę przygotować takie procedury dla KOWR, które będą w sposób jednoznaczny określały, jak minister rolnictwa, jak państwo, jak KOWR w imieniu państwa będzie mógł udzielać pomocy.

Teraz przejdę do drugiego tematu, równie pasjonującego, chociaż będzie krócej. Proszę państwa, mianowicie dobrze funkcjonująca od wielu lat spółdzielnia mleczarska, która, jak około 200 wszystkich spółdzielni mleczarskich w Polsce, ma jakiś swój plan rozwoju…

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Ja pana nazwałem złodziejem, powiedziałem (*niesłyszalne*)… w razie gdyby pan nie słyszał (*niesłyszalne*)…

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A jednocześnie nakładają się na to wszystko procesy zachodzące w polskim mleczarstwie. Mocniejsi przejmują słabszych. Niektórzy uważają, że tylko poprzez zachowania korsarskie będą się w stanie rozwijać. Kilka największych, a przede wszystkim dwie najwięk-

sze polskie spółdzielnie mleczarskie dokonują siłowych przejęć mniejszych spółdzielni. Tylko w tym widzą dla siebie szansę powiększania swojej skali produkcji i nawiązania, jak twierdzą, konkurencji z największymi firmami mleczarskimi Europy. Z problemami rozwoju, zarówno finansowymi, jak również dumpingu na danym terenie, podbierania – przepraszam za brzydkie określenie – rolników mamy do czynienia w całej Polsce.

Wiele spółdzielni mleczarskich jest w trudnej sytuacji ekonomicznej. Rentowność jest bliska zera. To nie jest tylko kwestia umiejętności zarządczych, to jest czasami również sprawa panujących w spółdzielniach zwyczajów i obyczajów. Natomiast wiele spółdzielni mleczarskich – a spotykam się z tym środowiskiem bardzo często, będę się spotykał również w ciągu kilku dni – sonduje, czy w sytuacji chwilowych problemów finansowych na rynku, głównie przekładających się na wstrzymywanie płatności dla rolników… A dla mnie to jest sprawa zasadnicza i podstawowa – rolnik musi otrzymywać cały czas dopływ pieniędzy do gospodarstwa, bo inaczej jego gospodarstwo upadnie, czyli zła firma niepłacąca rolnikom pociągnie za sobą również rolników. Prezesi spółdzielni sondują mnie, czasami nie mają odwagi i przysyłają przewodniczących rad, najczęściej rolników. Sondują, czy państwo pomogłoby, gdyby mieli przejściowe kłopoty. Tak, państwo będzie pomagało również innym firmom, które będą miały przejściowe kłopoty. Warunek – że przedstawione przez nich analizy są na tyle sensowne, aby uzasadniały udzielenie pomocy.

Bardzo uczciwie odezwał się do mnie prezes jednej ze spółdzielni, który najpierw się pytał, czy spółdzielnia otrzymałaby gwarancję dla kilkunastu milionów złotych. Mówię, że możemy to rozważyć. Zadzwonił i powiedział: proszę pana, za bardzo pana szanuję, żeby pana w maliny wpuszczać; ta spółdzielnia i tak jest bankrutem, i tak jest bankrutem. Spółdzielnia nie przeżyje. Szkoda wyrzucać publiczne pieniądze, bo one może przedłużą wegetację o dwa miesiące, a i tak spółdzielnia zbankrutuje. Zachował się uczciwie.

Jaka jest teraz sytuacja spółdzielni mleczarskiej Bielmlek? Będzie o tym mówił zapewne prezes, bo ma wiedzę operacyjną, która nigdy do niczego nie była mi potrzebna. Spółdzielnia zainwestowała w bardzo nowoczesną, chyba najnowocześniejszą w Polsce instalację do produkcji mleka w proszku. To jest rynek skomplikowany, trudny, który daje możliwość wielkich zysków, zagospodarowania bardzo dużych ilości mleka, łatwości eksportu. Łatwości eksportu, bo jest o wiele trudniej eksportować przetwory mleczarskie na duże odległości. Mleko w proszku jest łatwym produktem i do przechowywania, i do eksportu, ale jednocześnie jest produktem, który wymaga bardzo nowoczesnych instalacji. Stare instalacje z lat pięćdziesiątych, które jeszcze kiedyś otrzymywaliśmy od Rosji czy z Ameryki, nie wytrzymują możliwości konkurencji, są zbyt kosztowne.

A więc firmy, które chcą, aby sprzedaż mleka w proszku była istotnym udziałem w ich portfolio, inwestują w nowe technologie, które są bardziej oszczędne, które sprawiają, że mleko będzie na rynku konkurencyjne. Taką ryzykowną decyzję podjęła spółdzielnia mleczarska Bielmlek, ale przeliczyła się z siłami. Mówiąc wprost, przeliczyła się z możliwościami. Na dodatek nałożył się na to okres przejmowania spółdzielni, dobijania słabszych po to, żeby mocniejsi, więksi mogli przejąć takie spółdzielnie. Tak funkcjonuje rynek. Komuś zależy na tym, żeby spółdzielnia upadła, bo może za bezcen przejmie majątek tej bardzo nowoczesnej – w sensie technologicznym i wytwórczym – spółdzielni mleczarskiej. Ktoś na ten majątek poluje. Natomiast również…

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

A czy pan minister ma wiedzę o kontach Bielmleku i o (*niesłyszalne*)…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę. Bardzo proszę, nie przerywajmy sobie. Na pewno oddam panu również głos, ale proszę, traktujmy się… Proszę o to.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, oprócz naturalnej na rynku konkurencji, która działa na szkodę spółdzielni, bo będzie łatwy kąsek do przejęcia, również jest nieznany mi i nie do końca zrozumiały jakiś problem natury politycznej, ponieważ prezes spółdzielni był wybitnym politykiem, który może się komuś naraził. Mnie to nie interesuje. Każdy ponosi odpowiedzialność za swoje decyzje. Natomiast również różnego rodzaju działania polityczne mają doprowadzić do pogorszenia wizerunku spółdzielni. Organizowanie protestów przez rol-

ników, którzy nie są członkami spółdzielni – a to członkowie spółdzielni są właścicielami spółdzielni – angażowanie się polityków w tego typu działania każe mieć pewne wątpliwości. Ja je mam. Wątpliwości co do intencji, czy to jest rzeczywiście w imieniu rolników, czy toczy się jakaś inna, zakulisowa gra.

Natomiast mnie w tej sytuacji, która była kilka miesięcy temu, przymusiły czy może zachęciły pytania, prośby i wnioski rolników. Po pierwsze występujących w imieniu spółdzielców, bo prawo spółdzielcze – nie czas, by o tym mówić – określa, kto w spółdzielni reprezentuje członków spółdzielni. Mechanizm prawa spółdzielczego jest twardy i nieubłagany. Członkowie wybierają swoich reprezentantów. Jeśli wybiorą źle, to mogą ich odwołać. Jeżeli wybierają dobrze, to muszą im też zaufać. Rada nadzorcza w imieniu członków spółdzielni Bielmlek wystąpiła z prośbą o udzielenie pomocy spółdzielni w pokryciu należności za dwa miesiące – potem skorygowano to o trzy miesiące – dla rolników za dostarczone mleko. Trudno się dziwić, że ja, minister-rolnik, takiej pomocy udzieliłem.

Wszystkie pieniądze – nie część, jak sugeruje pani przewodnicząca Niedziela – wszystkie pieniądze trafiły do rolników na wypłaty.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Ja pytam, nie sugeruję.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Trzeba mieć pewną wiedzę, żeby formułować pytania.

Proszę państwa, a więc tam, gdzie rolnicy będą występowali z prośbą o pomoc… A chcę powiedzieć, że nie tylko rada nadzorcza się zwróciła o taką pomoc, ale wystąpiła na piśmie Podlaska Izba Rolnicza i Krajowa Rada Izb Rolniczych. Wystąpiły na piśmie o udzielenie pomocy w postaci gwarancji dla kredytu – sprawdzonego, zweryfikowanego, skontrolowanego przez bank kredytujący – o udzielenie dodatkowego poręczenia ze strony Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. Nie mam żadnych wątpliwości, że była to decyzja rozsądna, bo pomagała rolnikom.

W związku z tym, jeżeli będą się zwracały inne spółdzielnie mleczarskie, które z różnych powodów, często niezależnych od siebie, często ze względu na tę wzajemnie wyniszczającą się politykę konkurencji wśród spółdzielni mleczarskich, będą chciały wystąpić o taką pomoc, będzie to przeanalizowane i pomoc będzie udzielona.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Trzymamy za słowo, panie ministrze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Tyle wyjaśnień odnośnie do pytania o stwierdzone nieprawidłowości w dwóch spółkach, chociaż mógłbym na to pytanie odpowiedzieć jednym zdaniem: nie znam stwierdzonych nieprawidłowości, które są w postaci dokumentów, i nie znam spółki Bielmlek.

Starałem się bardzo obszernie i dokładnie wyjaśnić państwu, a przede wszystkim polskim rolnikom, jakie i wokół czego toczą się w tej chwili zasadnicze polskie dyskusje o przyszłości rolnictwa. Czy państwo zostawi rolników samym sobie – radźcie sobie sami – i znaczna część gospodarstw zbankrutuje? Konkurencja w Europie i na świecie zaczyna być tak ostra, że bardzo wielu polskich rolników sobie nie poradzi. Czy państwo będzie starało się pomagać rolnikom? Czy bezpośrednio, przez różne rodzaje wsparcia – ale krajowe są również ograniczone choćby mechanizmem *de minimis* – czy będzie pomagało poprzez firmy, które zajmują się obsługą rolnictwa? Jeżeli firmy będą wiarygodne, uczciwe i rolnicy będą występować w imieniu tych firm, to pomoc będzie udzielana. Dziękuję, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Otwieram dyskusję. Ad vocem pani przewodnicząca.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Ad vocem. Panie ministrze, pan oczywiście jak zwykle w swoim wspaniałym wystąpieniu głównie obrażał i oczywiście personalnie atakował mnie, ale jestem przyzwyczajona. Nic nie szkodzi.

Jakby pan nie wiedział, to raczej ja skłaniam pana do czytania ze zrozumieniem i mogę panu podać numer w KRS – 00001148236. To jest spółka Bielmlek. Tak że zanim zacznie mnie pan obrażać i tłumaczyć, że nie wiem, o czym mówię, że nie mam wiedzy – tak naprawdę ściągając to do słynnego pana powiedzenia, że spotkał się pan z pustką intelektualną – to proszę jednak sprawdzać to, co pan mówi i odpisuje posłom.

Po drugie. Pytania posłów, interpelacje posłów, proszę państwa – przypominam panu już kolejny raz, już w poprzedniej kadencji przypominałam, że poseł Rzeczypospolitej, wybrany w powszechnych wyborach, ma obowiązek wysłuchania osób, które przychodzą do jego biur poselskich z pytaniami. Panie ministrze, pan powinien wiedzieć, jest pan wybitnym politykiem, długo działającym w polityce, że pytania, które ludzie przynoszą do biura poselskiego, nie są donosami, tylko są prośbami o pomoc. A poseł Rzeczypospolitej na pytanie powinien od ministra konstytucyjnego dostać odpowiedź, a nie połajanki, pouczanki, krzyki i zastraszania.

Jeszcze jedno. To, że pan straszy i obraża posła Rzeczypospolitej Dorotę Niedzielę, nie zatrzyma procesu, który ma wyjaśnić sprawę i ma dać odpowiedź na pytania, które panu zadaliśmy. Nie zatrzyma tego procesu żadna pana epicka opowieść o tym, jak pan ratuje kraj. W porządku, niech pan to sobie wpisze do życiorysu, ale my chcemy odpowiedzi na pytania: jakie były zabezpieczenia, czy firmy były odpowiednio sprawdzone? Pan zaczął krzyczeć, że jak się nie znam, to proszę nie zadawać pytań. A ja panu odpowiem. Zarządzenie nr 140 dyrektora generalnego KOWR z 18 grudnia, który dopiero 18 grudnia powołał i robi zasady przeprowadzenia inwentaryzacji. A więc jak pan z taką pewnością mówi mi, że jest zabezpieczenie takie, jakie ma być, skoro pan nawet nie wie, bo dopiero dyrektor generalny tworzy sposób, żeby zinwentaryzować to, co przejął od Eskimosa? A więc jeśli ma pan zamiar opowiadać i zamydlać sprawy, to proszę bardzo, ale nie nam.

Po drugie. Jeśli jest tak dobrze, jak pan mówi, to gdzie pana transparentność? Na każde pytanie posłów i nie tylko albo pan w ogóle nie odpowiada, albo odpowiada pan arogancko, albo tak, jak mieliśmy przed chwilą – tak albo nie. Czy jest odpowiednie? Tak, jest odpowiednie. Pytam się, czy pan to policzył i czy pan wie? Nadzorowany przez pana ośrodek wypłacił 130 mln zł. Pytam pana i proszę o prostą odpowiedź. Z 30 mln zł dla Bielmleku – ile poszło dla rolników? Drugie pytanie. Jeśli wymagalność wpłacenia za Eskimos była w grudniu, to dlaczego pieniądze poszły w sierpniu? To są pytania, na które chcemy…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

… uzyskać odpowiedź…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobrze, ale już pani zadawała pytania.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

… pomijając złośliwości, straszenia i niegrzeczne zachowanie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie przewodniczący, muszę zareagować, przepraszam.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobrze, bardzo proszę. Pan minister.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie będzie ad vocem, ad vocem, ad vocem. Tu się musi odbyć jakiś teatr, oczywiście, bo ci, którzy kwestionują sens pomocy rolnikom, muszą też gdzieś mieć swoje pole, swoje forum do tego, żeby o tym mówić. Dopóki nie zakończą się postępowania, które może zakończą się również wnioskami o ukaranie – np. mnie, nie mam takiej pewności – to na tego typu szczegółowe informacje odpowiedzi nie będzie.

Natomiast pytania dotyczyły spółdzielni mleczarskiej, w związku z tym szerzej odpowiedziałem na ten temat. Mam nadzieję, że pan przewodniczący również umożliwi przedstawicielom, których sprawa dotyczy, udzielenie bardziej szczegółowych wyjaśnień niż moje.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proponuję taki program, że w tej chwili zabiorą głos posłowie. Zadadzą pytania i wtedy przedstawiciele i Eskimosa, i Bielmleku odpowiedzą na pytania, jeżeli będą chcieli.

Dlatego bardzo proszę, poseł…

**Głos z sali:**

A goście?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

A później goście. Oczywiście.

**Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:**

Panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale później goście.

**Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:**

Panie przewodniczący…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo…

**Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:**

Ale, panie przewodniczący…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale drodzy państwo. Proszę podnieść rękę. Udzielę panu głosu, a nie przekrzykiwać się.

**Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:**

Jechaliśmy po kilkaset kilometrów…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Będzie pan miał również udzielony głos.

Poseł Ajchler. Dwie minuty, bardzo proszę. Każdy poseł po dwie minuty.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Panie pośle, panie przewodniczący. Prosiłbym, żeby pan zmienił decyzję, jeśli chodzi o dwie minuty, bo nie wiem, czy dwie minuty to na jeden z problemów by wystarczyły. A więc bardzo bym prosił, żebyśmy się mogli w tej sprawie wypowiedzieć. Na poprzednim posiedzeniu Komisji, dotyczącym także spółdzielni mleczarskiej, dochodziło do podobnej sytuacji, a zatem prosiłbym, żeby gdzie jak gdzie, ale na posiedzeniu Komisji czasu nie ograniczać.

Moje wystąpienie przede wszystkim ma mieć taki charakter – otóż zastanawiam się, siedząc i przysłuchując się dyskusji, czy jesteśmy w stanie w takim gronie, w jakim jesteśmy, rozstrzygnąć ten problem, który podniosła pani poseł Niedziela i na który odpowiadał pan minister Ardanowski. Czy jesteśmy w stanie jakoś pozytywnie rozstrzygnąć problem w stosunku do zwaśnionych stron. Zwaśnionych, jak myślę, bo powstał z tego konflikt.

Panie przewodniczący, uważam, że powinniśmy jako Komisja – mówię to już nie w dyskusji, ale stawiam taki wniosek formalny – aby prezydium Komisji rozpatrzyło możliwość skierowania także wniosku – być może, że to jest – o skontrolowanie wydatkowania publicznych pieniędzy do Najwyższej Izby Kontroli, aby NIK w trybie doraźnym mogła przyjrzeć się sprawie. Nie podejrzewam ani pana ministra Ardanowskiego, ani poseł Niedzieli o jakieś wytworzenie tutaj teatrum na użytek tej niewielkiej społeczności, jaka jest na posiedzeniu Komisji.

Jest prawdą, panie ministrze, że zaczyna się niedobrze dziać. W pewnym sensie dziwię się panu, bo znamy się przecież wiele lat. Znam pana z poprzednich kadencji, wiem, jak podchodziliśmy do tego typu sytuacji. Rzeczywiście, jestem za tym, co pan powiedział, żeby resort robił wszystko, aby pomóc firmom, bo są w szczególnej sytuacji. Wierzyłbym w to, co pan mówi, gdyby nie dzisiejsze czy wczorajsze czytanie ustawy cukrowej, gdzie pojawił się problem soków produkowanych np. z jabłek przez polskich producentów przy udziale cukru, które się opodatkowuje. A z drugiej strony dopuszcza się możliwość importu z krajów trzecich tychże samych albo podobnych, nieopodatkowanych soków. Tu jest wyjątkowa niesprawiedliwość i prosiłbym, aby pan przyczynił się do tego, aby resort to sprawdził i ewentualnie dopuścił na jednakowych zasadach opodatkowanie polskich producentów soków i producentów z krajów trzecich.

Nie jest możliwe… Będę namawiał moich kolegów i koleżanki z klubu Lewicy, żeby zmienili zdanie co do poparcia ustawy, jeżeli tej nierówności w ustawie się nie zlikwiduje. To jest pierwszy temat. Prosiłbym, żeby pan zwrócił uwagę, bo pogłębimy te kwestie dotyczące problemów na rynku owoców i warzyw wtedy, kiedy przyjdzie następny skup jabłek i owoców.

Popieram pana, bo pamiętam sytuację, kiedy był problem z owocami, jabłkami, i wiem, jakie były zabiegi rolników i sadowników o to, żeby coś zrobić, aby pomóc polskim producentom. Ale nie zgadzam się z tym, że wydaje się 130 mln zł i nie panuje się nad sytuacją – tak wynika z informacji, którą mam. Nie wiem, czy ona jest na tyle prawdziwa czy nie, aby się godzić się z tym, że coś przechodzi pomiędzy palcami. To nie dotyczy tylko spółki Eskimos. Być może jestem w błędzie, ale staram się słuchać informacji, które otrzymujemy, względnie wtedy, kiedy spotykaliśmy się z rolnikami odnośnie do sprawy spółdzielni mieszkaniowej. To jest…

No, panie przewodniczący, jeśli pan uzna, że powinienem skończyć…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie pośle.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

… to mogę wyjść z sali i nie prowadzić debaty na temat tego, co się dzieje…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie pośle.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

… w polskim rolnictwie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Widzę…

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Każdy ma szansę wypowiedzieć się…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobrze.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

… bo powiedział pan, że nie będzie pan ograniczał, a…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale, panie pośle, widzę…

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

… a salę będziemy mieli dłużej.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Widzę po minach rolników, że też chcą zabrać głos, a pan mówi już ponad cztery minuty. Tylko tyle chciałem panu powiedzieć.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

No, to dziękuję bardzo, ale jeszcze prosiłbym o cztery minuty, żeby pan przewodniczący zrozumiał, że sprawa jest ważna.

Już nie będę mówił o kwestii skupu owoców – powiedziałem o tym, co nam grozi w perspektywie czasu – ale odniosę się do kwestii spółdzielczości, zresztą ta jest mi bardzo bliska.

Rozmawiałem z rolnikami, którzy są poszkodowani, i oni wiedzą, panie ministrze, że spółdzielnia jest prywatną własnością jej członków. Ja zresztą całe życie byłem spółdzielcą i znam swoje prawa i prawa członków. Oni decydują o wszystkim, co się w spółdzielni dzieje. Oni wiedzą, spółdzielcy wiedzą, że wtedy, kiedy dzieje im się krzywda, powinni wystąpić do sądu. A jeśli mają problemy z prawem w tej kwestii, to byłaby prośba także do ministra rolnictwa, aby im pomógł, bo tylko sąd może zmienić decyzję organów spółdzielczych takich jak zarząd spółdzielni, jak rada nadzorcza i inne. A więc tak to bezpośrednio widzę. Spółdzielcy z pewnymi kwestiami muszą sobie w ten sposób poradzić.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Nie, panie przewodniczący, jeszcze dwa zdania i zakończę dwoma wnioskami.

Otóż, panie przewodniczący, jest tak, że wtedy, kiedy… A zresztą, nie będę się sprzeczał, jeśli nie chcecie państwo, żebym mówił o tych sprawach dotyczących rolnictwa, to zakończę wnioskami.

Prosiłbym o rozważenie sprawy skierowania i zbadania celowości wydatkowania środków do NIK. To po pierwsze.

Po drugie. Nie wiem, niech pan rozpatrzy z prezydium Komisji, aby poprosić tych, którzy dochodzą racji, myślę tu o CBA, o informację na zamkniętym posiedzeniu Komisji. Wtedy pewnie może będziemy mogli się w mniejszym gronie albo bardziej się wypowiedzieć, nie teatralnie, ale przede wszystkim próbować problem rozwiązać. Nie chodzi o to, żeby wyjść z sali zwaśnionymi i dwie strony znowu będą się okopywać. Minister rolnictwa mówi, że ma rację, pani poseł Niedziela mówi, że ma rację, a rolnicy będą jeszcze swoje racje wykazywać i sprawa pozostanie niezałatwiona.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Chodzi o to, żeby ukarać tych, którzy sprzeniewierzyli się wydawaniu środków pieniężnych. Zresztą, panie ministrze, ja nawet nie wiem, czy… Podpowiadam tylko. Ja bym tak zrobił na pana miejscu, żeby pan sam wystąpił do najwyższych czynników kontrolujących, myślę o CBA i innych organach, aby oni sprawdzili, czy rzeczywiście nie wprowadzono pana w błąd…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie…

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

… na jakimś etapie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, panie pośle. Mówił pan ponad siedem minut, ale pozwoliłem na to, dlatego że jest pan jako jedyny z Lewicy. Potraktujmy to jako głos…

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Nie jestem jedyny (*niesłyszalne*)…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

A, to całego SLD.

Bardzo proszę, poseł Krajewski.

**Poseł Stefan Krajewski (PSL-Kukiz15) – spoza składu Komisji:**

Ja wykorzystam dwie minuty i dwie minuty kolegi z PSL.

Szanowny panie ministrze, szanowny panie przewodniczący, szanowna Komisjo, drodzy rolnicy, jestem politykiem. Tak, jestem politykiem, ale też jestem rolnikiem, który doi krowy, który bierze widły do ręki. Zwróciłem się z tymi sprawami i do ministra, i do premiera, bo prosili mnie o to rolnicy – dostawcy Bielmleku.

Panie ministrze. Nie jestem donosicielem, ale te sprawy trzeba rozwiązywać. Nie godzi się, by minister konstytucyjny rządu mówił o mleczarniach, które są chlubą polskiego rolnictwa – mówię o dwóch największych zakładach – że dochodzi do siłowych przejęć, do podkupywania dostawców. To są normalne prawa rynku, że ktoś szuka lepszej ceny za dostarczane mleko i zmienia spółdzielnię, bo chce otrzymać więcej pieniędzy bądź chce po prostu otrzymać zapłatę za mleko. Na sali siedzą ludzie, którzy nie dostali pieniędzy od wielu miesięcy, a za to, że się odezwali w swojej sprawie, to pan prezes powyrzucał ich ze spółdzielni. Jak to jest możliwe?

Pan mówi o tym, że my nie chcemy, żeby pomagać rolnikom. Właśnie tego chcemy, tylko dlaczego była to jednorazowa pomoc? Zastrzyk dany mleczarni, spółdzielni, przed wyborami – żeby dostać głosy? A po wyborach znowu nie ma nic, nie ma pomocy. Mleczarnie nie chcą przejąć, bo nawet nie wiedzą, jak wygląda faktyczne zadłużenie zakładu, i nie wiedzą, co zastaną.

Jest pan prezes Romańczuk. Dobrze, niech odpowie na pytania. Mówicie o doprowadzeniu do bankructwa, a to chyba obecny zarząd jest na najlepszej drodze, żeby spółdzielnię doprowadzić do bankructwa i właśnie przejąć. Spółki potworzone na terenie spółdzielni mleczarskiej o takiej samej nazwie – Bielmlek spółka z o.o. Kto tam zasiada? Oczywiście pan Romańczuk, pan Tylenda i spółka – ci, którzy doprowadzili zakład do ruiny i dalej będą doprowadzać. Rolnicy nie wiedzą, że nastąpiło podniesienie wartości udziałów deklarowanych. Nie wiedzą, co jest zapisane w statucie, bo statut się zmienia, a dostępu do statutu nie ma.

Spółdzielcy-dostawcy stali trzy godziny na deszczu, nie mogli wejść na teren spółdzielni, bo spółdzielnia jest zamknięta. W ciągu dnia są zamknięte wszystkie zamki i nikt nie może wejść. A mówicie, że spółdzielnia jest własnością rolników spółdzielców, którzy nie mogą wejść na teren swojego zakładu? Niech pan wytłumaczy, co robiła ta słynna stolarnia, która tworzyła ołtarze, tworzyła konfesjonały, i przejmuje ją Bielmlek. Stolarnia już upada, wtedy ją Bielmlek przejmuje? Co się dzieje z pieniędzmi właśnie spółdzielców?

Nie będę odnosił się do Eskimosa, bo problem Bielmleku jest mi bliższy, jestem z województwa podlaskiego. Pan premier odpowiada lakonicznie, że wszystkiemu winna jest rada. Rada, która liczy ile? Pięć osób. Gdzie są zebrania? Gdzie są informacje dla członków spółdzielni? Dlaczego rolnicy odeszli? Bo nie mieli za co żyć. Przez trzy kolejne miesiące nie dostali pieniędzy za dostarczone mleko, a nikt nie poczeka – ani banki, gdzie rolnicy mają zaciągnięte kredyty chociażby na zakup środków do produkcji, maszyn rolniczych, o których pan minister tak mówi.

Panie ministrze, to pańskie urzędy. Mówi pan tyle, a gdzie jest porządek? W agencji restrukturyzacji? W KOWR? To jest wasze dziecko, bo przecież zlikwidowaliście Agencję Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa, powoływaliście, łączyliście, powyrzucaliście fachowców, a dzisiaj mówicie, że jest źle. Będzie coraz gorzej, bo ci, którzy tam pracowali, sami odchodzą, a przychodzą ludzie, którzy nie mają ani doświadczenia, ani przygotowania, i to jest widoczne na każdym kroku.

Jestem pracownikiem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa od 2004 r. Próbowaliście mnie wyrzucić. Nie udało się. Dzisiaj jestem urlopowany i te sprawy są dla mnie bardzo ważne i będę o nie pytał. Nie donoszę do nikogo innego, tylko pytam swojego ministra, premiera i prezesa, który trzyma władzę. Mnie nie odpowiedział, cieszę

się, że rolnikom odpowiedział. Ważne, że napisał, iż przekazuje sprawę do prokuratora generalnego, bo to jest sprawa kryminalna, do prokuratury.

Sprawę trzeba badać. Jeśli te osoby są niewinne, to bardzo dobrze. Sam to pochwalę. Jeśli ktoś zawinił – powinny być wyciągnięte wnioski i te osoby powinny być rozliczone. Nie róbmy na sali teatrzyku, polityki, tylko naprawdę pomóżmy ludziom, którzy pomocy chcą i…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Stefan Krajewski (PSL-Kukiz15) – spoza składu Komisji:**

… czekają na pomoc. Dziękuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Pani poseł Skowrońska.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

W KOWR ich najwięcej z PSL siedzi.

**Głos z sali:**

A skąd, z PiS-u siedzą, nie z PSL.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Siedzą, siedzą, cwaniaki.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę. Prosiłem. Niech siedzą, a jak już, to pracują.

Pani poseł. Proszę bardzo.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO) – spoza składu Komisji:**

Szanowny panie przewodniczący, jestem gościem na posiedzeniu Komisji, ale zaskakuje mnie odpowiedź pana ministra dotycząca wydatkowania pieniędzy publicznych. Panie ministrze, jestem członkiem komisji finansów od bardzo wielu lat i dziwię się, że pan w taki lekki sposób udziela odpowiedzi, bez uzasadnienia dotyczącego wsparcia i pomocy dla dwóch podmiotów. A poza tym, że te pieniądze zostały utracone, bo państwo nie rozeznali w odpowiedni sposób możliwości udzielenia czy zabezpieczenia tych pieniędzy. Pieniądze publiczne, około 130 mln zł, to są duże pieniądze. Bardzo się dziwię, bardzo się dziwię, że pan dzisiaj nie posypuje głowy popiołem i nie przedstawia rzetelnej informacji, krok po kroku, jak do tego doszło. Za te 130 mln zł to pan odpowiada, pan bezpośrednio, bo pan nadzoruje. A zatem my dzisiaj powinniśmy otrzymać odpowiedź. Ja też poproszę o udzielenie odpowiedzi przez pana, bo czy będzie skierowane do skontrolowania przez inne podmioty, ale to pan powinien wytłumaczyć wszystkim sposób, tryb udzielania i dlaczego pieniądze zostały nieodpowiednio zabezpieczone. To jedna sprawa.

W stosunku do podmiotów, jeżeli pan minister mówi, że jest obrońcą rolników, to jakoś tak dziwnie się stało, że nie słyszałam w pana wypowiedzi o sprawie, jak przebiegał proces, a przynajmniej uzgodnienia z organami spółdzielni – legalnymi lub nielegalnymi, jak mówią niektórzy – dotyczący wykluczenia członków. Pan jest również posłem. Pan jest ministrem rolnictwa, więc w tej sytuacji w sposób szczególny akurat na panu powinno leżeć uzasadnienie albo badanie sprawy dotyczącej zmiany statutu, wykluczenia członków i przejęcia władzy w spółdzielni.

Oczekuję tego od pana. Jestem wiceprzewodniczącą Komisji Finansów Publicznych. Dla mnie, ale myślę, że też dla państwa, pieniądze publiczne wsparcia dla rolników powinny być, ale powinny być w taki sposób przygotowane, żeby dawały po pierwsze realną pomoc, a potem były zwracane. Oczekuję takiej deklaracji od ministra. Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Czy jeszcze ktoś z parlamentarzystów chciałby zabrać głos? Nie. To bardzo proszę o odniesienie się do pytań przez pana ministra czy przedstawicieli…

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie, chętnie odpowiem. Jestem pierwszą osobą, która chce, żeby te sprawy były wyjaśnione, ponieważ tu nie ma żadnych rzeczy, które mogą być ukrywane. Oczywiście, każda kwota, którą wydajemy z budżetu państwa – każda, niezależnie od tego, czy są to miliony czy miliardy – wymaga odpowiedniego uzasadnienia, ale również przekonania, że wydatki są logiczne, racjonalne i służą polskiemu rolnictwu. Cieszę się, że przynajmniej w tym zakresie nie słyszałem innych głosów, ale one nie są w Polsce wcale oczywiste i dominujące, że rolnictwu trzeba pomagać. Jest bardzo wielu polityków, którzy twierdzą, że wolny rynek wyreguluje wszystko, że wolny rynek jest wystarczający.

Pani poseł Skowrońska dziwi się, że pieniądze publiczne zostały utracone. A skąd pani ma taką wiedzę? Skąd pani ma wiedzę, że zostały utracone? Może pani dysponuje jakimiś informacjami, których ja nie mam.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO) – spoza składu Komisji:**

Ad vocem, mogę?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Procesy zabezpieczenia, również interesów Skarbu Państwa, zostały przeprowadzone.

Teraz pytanie dyskusyjne, na które próbował odpowiedzieć poseł Ajchler. Czy minister rolnictwa powinien ingerować w wewnętrzną strukturę spółdzielni? Minister rolnictwa nie ma możliwości ingerowania w decyzje, które podejmują spółdzielcy, a pan poseł Ajchler, rzeczywiście człowiek bardzo znający się na spółdzielczości i cieszę się, że wrócił do Sejmu, bo jego wiedza jest też potrzebna… Członkowie spółdzielni, którzy uważają, że zostały złamane zasady prawa spółdzielczego, sposób wyłaniania reprezentacji – czy na zebraniach przedstawicielskich, czy na zgromadzeniu ogólnym w zależności od liczby członków – mają prawo odwoływać się do walnego zgromadzenia jako organu najwyższego, ewentualnie interweniować w sądzie. Nikt z zewnątrz – nikt z zewnątrz, podkreślam – nie ma prawa ingerować w spółdzielni.

Mogę podjąć się mediacji, próby znalezienia kompromisu, jeżeli jest jakaś znacząca grupa rolników, którzy nie są zadowoleni z funkcjonowania swojej spółdzielni. Jednak to jest wyłącznie rola usługowa, bo minister rolnictwa nie sprawuje nadzoru nad spółdzielniami rolniczymi, podobnie jak żaden inny minister nie sprawuje nadzoru nad spółdzielniami mieszkaniowymi, uczniowskimi itd., itd. W związku z tym prawo spółdzielcze jest na tyle precyzyjne, że reguluje relacje wewnątrz spółdzielni, i nikomu do tego nie należy się za bardzo mieszać.

Również sugerowanie, że mam określić, czy organy spółdzielni są legalne czy nielegalne – minister rolnictwa ma określać legalność organów spółdzielni. Ale pani o tym mówiła, więc jeszcze raz powtórzę. Jeżeli spółdzielcy, czy obecni na sali, czy inni, są zainteresowani doprowadzeniem do skutecznych rozmów z prezesem, zarządem, radą, którą wybrali, to mogę do tego doprowadzić, ale to oni sami decydują o tym, co się w spółdzielni dzieje.

Pan poseł Krajewski mówi, że to jest naturalne, że na wolnym rynku ludzie mają prawo przechodzić ze spółdzielni do spółdzielni, bo szukają lepszej ceny. Nie, to jest złamanie podstawowego obowiązku spółdzielcy. Jestem w swojej spółdzielni, jest to dobrowolne zrzeszenie nieograniczonej liczby osób w realizacji wspólnego przedsięwzięcia, i dopóki jestem członkiem spółdzielni, nie mam prawa wspierać innych spółdzielni w tym samym przedmiocie działalności, bo działam na szkodę własnej spółdzielni.

**Poseł Krystyna Skowrońska (KO) – spoza składu Komisji:**

Nieprawda. Członek spółdzielni…

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Można być członkami różnych spółdzielni, które nie mają tego samego zakresu działalności. Można być członkiem spółdzielni mleczarskiej, owocowo-warzywnej, można być członkiem spółdzielni zbożowej itd., itd., natomiast nie można być np. członkiem dwóch spółdzielni mleczarskich. Tylko są to zasady oczywiste. Ci, którzy pozostają w spółdzielni, mają prawo w każdej chwili usunąć takiego, który działa na szkodę spółdzielni. To jest prawo spółdzielcze.

Proszę państwa, oczywiście, zmiany kadrowe PiS, które ponoć pousuwały wybitnych fachowców z instytucji – to jest taki lejtmotyw, który jest cały czas dyskutowany, przypominany, ja się do niego odnosić nie będę. Natomiast również oczekiwałbym, żeby procesy kontrolowania, które są wykorzystywane jako element właśnie nacisku, sugestii, podprogowego informowania, że coś musiało być na rzeczy – żeby procesy kontroli się po prostu zakończyły. Jeżeli będę winien czemukolwiek, to poniosę za to konsekwencje. Natomiast nie ma nic gorszego, jak toczący się rak plotki i pomówienia.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękujemy, panie ministrze.

Proszę bardzo. Proszę się przedstawić.

**Prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego Bronisław Wesołowski:**

Bronisław Wesołowski, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Przemysłu Spożywczego.

Słucham…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Przepraszam, bo mam sygnał – jeszcze raz bardzo proszę się przedstawić, bo jest to potrzebne do protokołu.

**Prezes zarządu głównego Stowarzyszenia Naukowo-Technicznego Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego Bronisław Wesołowski:**

Bronisław Wesołowski, Stowarzyszenie Naukowo-Techniczne Przemysłu Spożywczego.

Słucham wypowiedzi i mam wrażenie, że niektórzy uważają, że minister rolnictwa jest bankierem. A to jest pewne nieporozumienie, bo zgodnie z k.p.a., z k.p.c. czy z Kodeksem spółek handlowych są zawierane umowy pomiędzy podmiotem jednym a podmiotem drugim, a w więc spółdzielnią albo firmą X a bankiem. Bank robi standing i daje opinię, czy to przedsięwzięcie ma rację bytu, czy nie ma racji bytu. Oczywiście, czasami – nie zawsze – prosi się o poręczenie. Ale czemu służy poręczenie? Poręczenie służy pewnym wydatkom nieprzewidywalnym. Mamy na przykład wyrok w Stanach Zjednoczonych. Jak państwo pamiętacie, kilka lat temu była sprawa niespłaconych kredytów – i co powiedział Sąd Najwyższy? Ano, że jest to wina banków, bo nie zrobiły dobrze analizy. Prezydent Stanów Zjednoczonych Obama przejął część udziałów w bankach i powiedział, że one mają ponosić koszty, a nie obywatel. A więc firma, bank powinien prowadzić i nadzorować dobre rozliczenie.

Rozumiem, że jest tu pewien problem. Problem polega na tym, że Polska – chyba jako jedyny kraj w Unii Europejskiej, biorąc pod uwagę stare państwa unijne – nie ma własnego banku. Jest to nieszczęście, że nie może oddziaływać przez własny bank, który oddziałuje. Bardzo dobrze u nas działają banki holenderskie, niemieckie, włoskie, które są w rękach tych, którzy operują na rynku przetwórstwa owoców i warzyw oraz innych przetworów.

Dlatego wniosek jest taki, żeby pójść w tym kierunku. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Czy pan prezes Bielmleku chciał zabrać głos? Proszę bardzo.

**Prezes zarządu „Bielmlek" Spółdzielni Mleczarskiej Tadeusz Romańczuk:**

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, panie i panowie posłowie, szanowni goście, jeszcze raz dziękuję za umożliwienie mi zabrania głosu i odniesienia się do zarzutów, które też padały pod moim adresem.

Chcę powiedzieć jasno i wyraźnie, że jeżeli chodzi o udział, mój udział bezpośredni jako Tadeusza Romańczuka w spółdzielniach, różnego rodzaju spółkach, to wszystkie te zarzuty, które padły na sali, są nieprawdziwe i są kłamliwe. Niedawno złożyłem oświadczenie, jeszcze jako senator Rzeczypospolitej, w kancelarii notarialnej, bo takie oskarżenie od najwyższych władz – albo może nie oskarżenie, a w każdym razie sugestie i prośby – miałem.

Mówię to jeszcze raz publicznie, na posiedzeniu Komisji – jako Tadeusz Romańczuk nie jestem członkiem żadnej spółdzielni. Jeżeli chodzi o Bielmlek, to sprawuję funkcję prezesa jako pracownik najemny. Nie posiadam żadnej spółki i nigdy nie posiadałem, w żadnej spółce kapitałowej, prawa handlowego, akcyjnej i innych nie posiadam żadnych, ale to żadnych udziałów. Ktokolwiek takie informacje rozpowszechnia, mówi nieprawdę. Takie stosowne oświadczenie złożyłem na ręce pana premiera, pana ministra Mariusza Kamińskiego, pana prezesa i ministra Ardanowskiego. W związku z tym bardzo bym prosił o powściągliwość, jeżeli chodzi o insynuacje, które padają w tej chwili. Na sali oczywiście padło stwierdzenie, że jestem złodziejem.

Powtarzam jeszcze raz. Informacja, którą państwu przekazałem, jest prawdziwa i złożona w kancelarii notarialnej. Proszę mnie nie pomawiać, tak jak poseł Krajewski, że posiadam jakiekolwiek udziały w jakiejkolwiek spółce. Po prostu nie posiadam. Pan sytuację przedstawia nieprawdziwie.

Jeżeli chodzi o spółdzielnię, też padają zarzuty i oczywiście jeszcze na forach internetowych, że to prezes teraz wykluczył spółdzielców. Wczytajcie się państwo w prawo spółdzielcze. Czy prezes zarządu ma prawo wykluczyć członka ze spółdzielni?

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Nie.

**Prezes zarządu „Bielmlek” Spółdzielni Mleczarskiej Tadeusz Romańczuk:**

To wszystko. Dziękuję bardzo za tę podpowiedź.

Czy prezes zarządu ma prawo podnieść udział lub go obniżyć? No nie. Więc naprawdę, to tylko kwestia odniesienia – przestańcie szastać nieprawdziwymi słowami albo po prostu państwo wczytajcie się w prawo spółdzielcze.

Też bardzo krótko opowiem o takiej sytuacji. Poprosiłem pana prezesa z Moniek, czy mogę przedstawić na posiedzeniu Komisji sytuację, którą przechodził lat temu czternaście i pół. Tak, zezwolił mi, dlatego też mówię. Pan prezes spółdzielni mleczarskiej został oskarżony czternaście i pół roku temu o przyjęcie łapówki. Został współoskarżony też jego kierownik budowy, inspektor nadzoru, prowadzący pewną inwestycję. Odbyło się 39 rozpraw, zapadło 14 wyroków. Przez tyle lat był oskarżony, oskarżony. Jego kierownik budowy, inspektor nadzoru, zmarł w tym czasie. Oczywiście nie było to przyczyną, ale zmarł jako oskarżony. A pan prezes Stanisław J. – bo tak go nazywały media i wszyscy, którzy go oskarżali, był też przedstawiany z paskiem na oczach – został uniewinniony. Został uniewinniony, prawomocnym wyrokiem, po 14 rozprawach.

Bardzo proszę, czy to pod moim adresem, czy pod adresem członków rady nadzorczej, czy walnego zgromadzenia – jeżeli już występują jakiekolwiek insynuacje, to mają być rzetelne i prawdziwe.

Powtórzę za panem ministrem. W naszej sprawie, w sprawie spółdzielni mleczarskiej Bielmlek, śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Warszawie. U mnie bezpośrednio w domu, u mojej córki, u głównego księgowego, u głównego technologa i w całej spółdzielni ponad dwudziestu agentów CBA 26 listopada wykonywało swoją pracę – tak to określę. Zgromadzili dokumenty. W związku z tym nie ferujcie państwo żadnych wyroków. Poczekajmy. Poczekajmy, aż zakończy się śledztwo, i dopiero wtedy można będzie kogokolwiek oskarżać i ewentualnie powtarzać… Bo to nie my, nie ja i nie każdy z nas siedzący na sali ma prawo wyrażać te wyroki albo insynuacje w stosunku do drugiej osoby. Nie wolno tak.

Dlatego też ja nikogo nie oskarżam i nie będę w ten sposób postępował. Po prostu nie jestem nawet stroną. Rzecznik CBA trzy dni temu przedstawił taki właśnie pogląd w informacji publicznej. Nie przedstawiono nikomu w tej sprawie zarzutów, w związku z tym nawet nie mogę się do nich odnieść. Nie wiem, kto i jakie sugestie, informacje, pomówienia, ewentualnie donosy złożył. Nie mam na to prawnych możliwości. Czekam cierpliwie, aż organy zakończą postępowanie. Prosiłbym też wszystkich innych o cierpliwość, żeby poczekali.

Jeżeli chodzi bezpośrednio o sprawy naszej spółdzielni. Spółdzielnia jest w kłopotach finansowych. Są jeszcze rzeczywiście nieuregulowane zaległości wobec rolników, ale one są już o połowę niższe. Tylko powiem w dwóch zdaniach. W tym miesiącu pracownicy,

którym też spółdzielnia zalegała, zostaną wszyscy zaspokojeni, jeżeli chodzi o roszczenia finansowe, czyli normalne należności, które im się należą, i – że tak powiem, że tak się wyrażę – zaczynamy swoją normalną działalność. Wznowiliśmy pracę na dwie zmiany. Zarząd i rada nadzorcza czyni starania, aby w niedługim czasie nie mieć zaległości w stosunku do byłych już członków naszej spółdzielni, którzy przeszli do innych podmiotów. Też wszystkie należne im pieniądze zwrócimy. Niedużo nam jeszcze trzeba czasu.

Pani poseł Niedziela. Spółdzielnia mleczarska nie złożyła wniosku o upadłość i nie złożyła wniosku o sanację. Jeden z wierzycieli złożył wniosek o upadłość. Za dwa tygodnie jakoby przyszła refleksja – złożył wniosek o sanację, który wyklucza upadłość. Sąd do tego się przychylił, upadłość oddalił. Dołączył jeszcze jeden podmiot wierzyciel i dwa wnioski w jedną sygnaturę zostały, że tak się wyrażę, włączone. Dwa tygodnie temu Sąd Rejonowy w Białymstoku oddalił dwa wnioski sanacyjne. W związku z tym, że prawo upadłościowe nie pozwala zaskarżyć wierzycielom, to zarząd spółdzielni, decyzją rady nadzorczej, zaskarżył wnioski wierzycieli, bo też chcemy sanacji.

Chcemy przejrzystości, chcemy transparentności. Został wyznaczony tymczasowy nadzorca. Ja, jako Tadeusz Romańczuk, jako prezes, jestem zwykłym zarządem. Wszystkie, jakiekolwiek działania sprawuję jako prezes, są albo podlegają kontroli tymczasowego nadzorcy sądowego. Taka jest procedura upadłościowa. Bogu dzięki, że tak jest, bo to pozwala nam, że się tak wyrażę, stawać na nogi. Wierzę w to, nie straciłem nawet na jeden dzień czy na jedną godzinę wiary w to, że spółdzielnia po prostu wróci do swej dawnej świetności. A jest mi to dane powtórnie przechodzić, bo 21 lat temu też pisałem program naprawczy, też zostałem z przewodniczącego rady po dwóch tygodniach powołany na prezesa, i wtedy się udało. Dlatego też wierzę, że tym razem również się uda.

Chcę także zapewnić wszystkich tych, którzy odeszli do innych podmiotów konkurencyjnych, w tej chwili, że jeżeli wyrażą taką wolę, powrócą. Powrócą. Nie ma żadnych złośliwości ani ze strony zarządu, ani rady nadzorczej.

I żeby było jasne – tak jak powiedziałem jasno i wyraźnie – trzymajmy się zasad i trzymajmy się prawa. Odrobina cierpliwości, jeżeli chodzi o prawo upadłościowe. Sąd Okręgowy w Białymstoku ma też określony czas i zapewne w niedługim czasie rozpozna wniosek spółdzielni mleczarskiej, to zażalenie, i się do niego odniesie. Nie wiem, jaki będzie wyrok, przepraszam – postanowienie, ale się do niego odniesie. Jeszcze powiem więcej. Spółdzielnia mleczarska też ma prawo złożyć swój własny wniosek sanacyjny. Jeżeli zaszłaby taka sytuacja, że ponownie sąd oddali złożone prawidłowo czy nieprawidłowo wnioski przez wierzycieli, to my to też zrobimy, bo chcemy rzeczywiście restrukturyzacji i chcemy ją bardzo transparentnie przeprowadzić. Na pewno ją przeprowadzimy.

Jeszcze jedną rzecz powiem. Zwoływanie walnych, nadzwyczajnych itd. Gdyby one były dotychczas zwołane zgodnie z literą prawa, to by się odbyły. Niestety, naruszono procedurę. Ja prawa nie będę łamał jako prezes zarządu i rada nadzorcza. Jeszcze powiem więcej – podważa się legalność wyboru mojej osoby, legalność wyboru rady nadzorczej, walnego zgromadzenia. A gdzie są na to dowody? Ani jednego. Nigdy ani jednego nigdzie nie przedstawiono. Ot, taki hejt. Powstrzymajmy się od tego i zacznijmy zgodnie z literą prawa działać. Poczekajmy na rozstrzygnięcia sądu, bo tylko on jest władny w procesie sanacji cokolwiek w tej sprawie zdziałać. Jestem przekonany o tym, bardzo jestem przekonany, że niedługo zapadną pozytywne rozstrzygnięcia, jeżeli chodzi o naszą firmę.

A jasno i wyraźnie mówię, jasno i wyraźnie mówię – już sam ten proces, który w tej chwili się odbywa, daje wielkie nadzieje na to, że firma, tak jak powiedziałem, wróci do swej świetności, bo mamy na powrót dobre kontrakty, dobrze się spienięża nasz produkt, który produkujemy, uruchomiliśmy drugą zmianę. Mało tego. Szanowni państwo, przyjąłem do pracy sześć osób. To jest największa wartość dodana, jeżeli chodzi o pracodawcę – nie zwalnia, lecz przyjmuje. Zaczynamy się rozwijać.

Życzmy sobie i wszyscy ci, którzy rzekomo się troszczą i robią wiece na terenie naszej spółdzielni, politycy różnych opcji… Tak naprawdę, gdybyście państwo szanowali prywatną własność spółdzielców, to trzeba byłoby przyjść i zapytać, czy na teren prywatny można wejść, czy można zrobić wiec. Nie, nie zrobiliście tego, ale rzekomo troszczycie się o spółdzielców.

A zapytam pana posła, który tak się troszczył. Czy choć jedna złotówka przybyła z pańskiej troski? Nie, to zarząd spółdzielni i rada nadzorcza, a szczególnie rada nadzorcza, podejmuje bardzo trafne decyzje, odpowiedzialne. Tak jak powiedziałem – spółdzielnię w niedługim czasie postawimy na nogi. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Ale dosłownie jedno zdanie ad vocem. Pan poseł. Bardzo proszę. Ale jedno zdanie, naprawdę proszę.

**Poseł Stefan Krajewski (PSL-Kukiz15) – spoza składu Komisji:**

Panie prezesie. Od kiedy się spotykamy, pan ciągle to samo opowiada, a wyniki widać. Wszyscy mieli prawo wchodzić na teren spółdzielni, bo było tam zarejestrowane biuro senatora, więc każdy obywatel kraju ma prawo wejść do biura senatora ze swego okręgu, z Polski. A więc niech pan się nie dziwi, że ludzie chcieli się dostać do pana jako do senatora.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Mam zapisane na razie trzy osoby. Pan Dominik Zawadzki, pan Sławomir Izdebski i – zapisałem sobie – pani po lewej stronie, ale nie wiem, jakie nazwisko. Będziemy oczywiście zapisywać. Pan Krzysztof Tołwiński. Będziemy zapisywać po kolei.

Zaraz panu prezesowi oddam głos.

Drodzy państwo. Posłowie mieli po dwie minuty. Myślę, że zwiększymy – po trzy minuty. Ale ograniczmy, naprawdę ograniczmy pytania, żebyśmy nie wygłaszali elaboratów, bo to nie w tym rzecz. Dlatego bardzo proszę, żebyśmy ograniczyli wypowiedzi.

Bardzo proszę. Pan prezes jeszcze jedno zdanie, ad vocem. Bardzo proszę.

**Prezes zarządu „Bielmlek" Spółdzielni Mleczarskiej Tadeusz Romańczuk:**

Ad vocem do pana posła. Panie pośle, od 12 listopada nie jestem senatorem. To było już po dwunastym.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Prezes zarządu „Bielmlek" Spółdzielni Mleczarskiej Tadeusz Romańczuk:**

Jestem osobą fizyczną i prezesem zarządu. Kiedy pan był ostatnio?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Prezes zarządu „Bielmlek" Spółdzielni Mleczarskiej Tadeusz Romańczuk:**

Niech pan przypomni.

**Poseł Stefan Krajewski (PSL-Kukiz15) – spoza składu Komisji:**

Jako poseł mogę (*niesłyszalne*)…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Pan Dominik Zawadzki. Bardzo proszę.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Dobrze. Może kolega. Proszę bardzo. Kolega Izdebski się…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Czy jest pan Dominik Zawadzki? Proszę bardzo.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Jestem, jestem, ale kolega Izdebski tak się pcha, to proszę bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobrze. Przewodniczący Izdebski. Proszę bardzo, trzy minuty.

**Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:**

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, co do Bielmleku to nie będę się odnosił, bo widzę, że koledzy są bardzo przygotowani do tej sprawy. Jeżeli jest CBA, proszę bardzo, niech CBA się tym zajmuje.

Natomiast chciałem poruszyć bardzo ważny i nie wiem, czy nie najważniejszy problem, związany przede wszystkim z działalnością i wykorzystaniem Eskimosa do skupu jabłek, który, nie oszukujmy się, nigdy nie powinien… Ta firma nigdy nie powinna zajmować się skupem jabłek. Firma nie była nigdy przygotowana, nie miała żadnej infrastruktury. Proszę przestać okłamywać wszystkich. Tylko dlatego, że zjawili się przetwórcy, którzy zgodzili się jabłka przetworzyć, a później przez kilka miesięcy nie dostali pieniędzy za swoją ciężką pracę – tylko dlatego udało się skup przeprowadzić. Ale nie o tym chciałem powiedzieć, panie ministrze.

Panie ministrze, chciałem przede wszystkim o tym powiedzieć, że pieniądze, które zostały przekazane na takie czy inne cele… Być może miał pan dobre intencje, nie twierdzę, że nie. W tym samym czasie my, jako związek, gdy prowadzimy sprawy rolników, którzy są u progu bankructwa, wielokrotnie zwracaliśmy się do Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, żeby uruchomić pomoc, o której pan w tej chwili mówi. Za to jestem bardzo panu wdzięczny i proszę o wydruk z protokołu, żebyśmy mieli te słowa na piśmie, które pan powiedział. Bardzo serdecznie dziękujemy i trzymamy pana za słowo. Mam nadzieję, że od jutra nastąpi właśnie ta zmiana i rolnikom, gospodarstwom rolnym, grupom producenckim, którym pomoc rzeczywiście się należy, będzie pomoc udzielana.

W tym samym czasie, panie ministrze, były i są gospodarstwa, które mogły skorzystać z tych pieniędzy, mogły skorzystać z pomocy, a były licytowane. Pozwoliłem sobie dzisiaj tutaj zaprosić jedną z rodzin, której majątek opiewa – przepraszam, opiewał – na 2 mln zł. Zostali zlicytowani za 540 tys. zł. Za 540 tys. zł, proszę państwa. Za chwilę o tym powiemy.

Państwo wstańcie, pokażcie się.

Zostali państwo bez dachu nad głową. A co najważniejsze, do tej pory mieliśmy zapis w ustawie, który mówił, że ziemię rolną, gospodarstwo rolne może kupić tylko rolnik. Kto uchylił ten zapis i w sytuacji egzekucji komorniczej pozwolił na to, że gospodarstwo rolne, nieruchomości rolne może kupić nawet i złodziej, bandyta, nie ma żadnego problemu? To są właśnie ofiary takich egzekucji.

Co najważniejsze, panie ministrze. Pan poseł miał rację odnośnie do urzędników. Pan kiedyś powiedział piękne słowa, dał reprymendę w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Bardzo nas to ucieszyło, bo to, co urzędnicy robią z rolnikami, woła o pomstę do nieba. I co się stało? Dalej robią to samo? Niech pan się przyjrzy temu, co robi w ARiMR pan Nowakowski, jak on wysyła dzisiaj do sądu pozwy o nienależne nawet często pieniądze. Czy to nie powinno być tak, jak kiedyś za Daniela Obajtka, który wziął na dywanik prawników i powiedział: panowie, za mojej kadencji, jeżeli usłyszę, że któryś rolnik będzie licytowany, od razu wyrzucę was na zbity pysk. To był prezes i tego się trzymajmy.

Szanowni państwo, co teraz jest najważniejsze? Proszę bardzo, niech kolega powie, kto był głównym wierzycielem, jeśli chodzi o licytację…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, panie przewodniczący. Pan pozwoli...

Drodzy państwo. Drodzy państwo, pozwólcie państwo, że ja będę prowadził spotkanie.

Panu udzielę głosu, ale w kolejce. Bardzo proszę, niech pan usiądzie. Niech pan usiądzie i ja udzielę głosu.

Bardzo proszę, pan Dominik Zawadzki teraz zabierze głos. Pan jest zapisany w kolejce.

Bardzo proszę usiąść.

**Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:**

Panie przewodniczący, to jest jedno zdanie – kontynuacja. Dobrze, to ja powiem za kolegę. Głównym wierzycielem tej rodziny jest Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa, który nie wyraził zgody…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:**

Proszę bardzo. Dzisiaj, za chwilę jedziemy właśnie do KOWR…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobrze, panie przewodniczący.

**Przewodniczący OPZZ Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:**

… z prośbą do pana dyrektora, żeby ludziom pomóc.

Bardzo proszę pana ministra o wsparcie, bo ci ludzie zostają bez dachu nad głową…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Myślę, że zabrał pan głos panu, który mógłby to powiedzieć sam. Ale to już pana sprawa.

Pan Dominik Zawadzki.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Dzień dobry państwu. Dominik Zawadzki, RI „Solidarność".

Wysoka Komisjo, panie przewodniczący, panie ministrze, szczerze powiedziawszy…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Na początku mam prośbę. Prośbę ze względu na to, że jako jeden z sadowników, który wychodził i uprosił pomoc dla całej branży, chciałbym mieć troszeczkę dłuższy czas, żebym mógł powiedzieć troszeczkę więcej, bo wiem sporo na temat tej całej sprawy.

Drodzy państwo, zostaliśmy poproszeni przez sadowników. Przyjechało do nas kilka osób, przedstawiciele sadowników. Sadownicy wystosowali list z podziękowaniem do pana ministra, więc może zacząłbym od listu.

„Szanowny panie ministrze. 2018 rok był rokiem wysokich urodzajów w sadownictwie. Polscy sadownicy zebrali około 6 mln ton jabłek. Płytki rynek wewnętrzny, niewielki eksport i wiele uwarunkowań politycznych spowodowało, że sadownicy nie mogli sprzedać po opłacalnej cenie swoich produktów. Zagraniczny kapitał, który jest dominujący w przetwórstwie owoców, wykorzystał tę sytuację. Cena za jabłko przemysłowe wynosiła wówczas 8 groszy za kilogram.

Grupa sadowników, reagując na głosy środowiska, podjęła rozmowy z panem w sprawie możliwości spowodowania wzrostu cen owoców kierowanych do przetwórstwa. Wynikiem tych rozmów było uruchomienie mechanizmu, który spowodował wzrost cen do poziomu 28–30 groszy dla producenta za kilogram jabłka przemysłowego. W momencie uzyskania tego poziomu cenowego podmiot skupujący miał możliwość zakończenia swojego działania. Przewidywana przez nas skuteczna wysokość skupu to było 500 tys. ton. Z chwilą zafunkcjonowania programu okazało się, że zakładany przez nas poziom cen został uzyskany wcześniej. W związku z tym podmiot skupujący zakończył działanie na poziomie 180–200 tys. ton skupu jabłek. Zakładany efekt został osiągnięty.

Ponieważ było to pionierskie działanie, w trakcie realizacji tego programu wystąpiły pewne trudności, o których również sadownicy nas informowali. Nie uniknęliśmy także różnych negatywnych komentarzy, mniej lub więcej zabarwionych politycznie. Branża przetwórcza również nie była zainteresowana pozytywnym dla sadowników efektem tego programu. Gdyby nie pańskie odważne, a zarazem bardzo odpowiedzialne podejście do naszego problemu, wielu gospodarstwom sadowniczym groziłoby bankructwo. Rozmowy z panem były rozmowami twardymi, ale równocześnie bardzo konkretnymi.

Wyrażamy nadzieję, że w przyszłości będziemy wspólnie rozwiązywali trudne problemy branży sadowniczej"…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę, bo naprawdę każdy ma czas i prosiłbym, żeby pan…

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Panie przewodniczący, ja rozumiem, ale chciałbym, żeby wszyscy…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ja panu i tak przedłużę o minutę, ale proszę, żeby nie czytać, tylko powiedzieć słowa od siebie.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Już, tylko jedno zdanie i kończę. List przekażemy panu ministrowi i wam jako Komisji.

„Za dotychczasowe pańskie decyzje i działania stabilizujące rynek owoców składamy panu serdeczne podziękowania". Pod listem są, drodzy państwo, podpisy.

Tak naprawdę nie wiem, od czego mam zacząć. Od tego, że jeżeli chcecie, drodzy państwo, sądzić, pytać się, to sądźcie nas – sadowników. Nasze rodziny. Pan minister stanął na wysokości zadania. Rządziliście, droga pani poseł Niedziela, osiem lat. Czy coś przygotowaliście? Nie. Doprowadziliście do momentu, że produkcja była mocno rozwinięta, a nie było zbytu. Zakłady przetwórcze zdominowały rynek i robiły z nami, co chciały. Nie było wyjścia.

Pan minister Romanowski zaprosił wszystkie zakłady przetwórcze, wszystkie, na naszą prośbę na spotkanie odnośnie do jabłka przemysłowego. Wiecie, drodzy państwo, ile przyjechało? Trzy. Minister państwa polskiego zaprasza prywatne podmioty. Co miał? Powiem brzydko, drodzy państwo – w dupie. Po prostu. Dlaczego? Bo to są potężne pieniądze. Dzięki temu, że skup został uruchomiony i państwo… Skarb Państwa to jesteśmy też i my, to są nasze pieniądze. Z tego, co wiemy, te pieniądze, które były pożyczone, są zabezpieczone, więc naszym zdaniem – sadowników – nie ma nic złego. Państwo jest zabezpieczone.

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

Przestań kłamać.

**Głos z sali:**

Gdzie interesy sadowników są zabezpieczone? (*niesłyszalne*)

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

Proszę, przestać kłamać. Powiedziałem – przestań kłamać. (*niesłyszalne*)

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Przepraszam bardzo. Zaraz, zaraz, momencik. Ja dziękuję bardzo…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie przewodniczący, udzielam panu naprawdę nagany za pana zachowanie w tej chwili.

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

Przyjmuję.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Drodzy państwo, dziękuję bardzo, my dziękujemy panu ministrowi, że rozpoczął w 2018 r. poważną rozmowę na temat sadownictwa. Dzisiaj widzimy, że wszystkie rolnicze związki zawodowe nagle stały się specjalistami od sadownictwa i jak demony wychodzą. Bronią nie wiadomo czego.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Co ty za bajki opowiadasz?

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

My, sadownicy, wiemy. Tak. Wiem, co mówię.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Pestycydy ci zaszkodziły.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

My wiemy, wiemy, co…

**Głos z sali:**

Ile ci za to płacą?

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Ciekawe, panie przewodniczący Izdebski, dlaczego…

**Głos z sali:**

Za ile cię zatrudnili?

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Drodzy państwo, mamy podpisy. Mówię w imieniu sadowników z całej Polski. Zostałem poproszony przez koleżankę Irenę Kręcisz, która jest członkiem Związku Sadowników RP z okolic Lubelskiego. Zresztą poprosiła, żebym do niej zadzwonił i ją wpuścił na posiedzenie.

**Głos z sali:**

Przez koleżankę czy przez związek?

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Nie, drodzy państwo, przez sadowników. Drogi kolego, prosiłbym, żebyś nie przeszkadzał, bo akurat…

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Dobra, skończmy to, bo do jakiejś polemiki dochodzi.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Nie, nie, panowie. Jeżeli...

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Nie, nie. Panie przewodniczący, proszę, żebym mógł dokończyć swoją wypowiedź.

Panie przewodniczący, czy mogę dokończyć?

**Głos z sali:**

Proszę bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo, drodzy państwo. Ja jestem odpowiedzialny za porządek na sali i dlatego bardzo proszę… Ma pan ostatnie 30 sekund na zakończenie wypowiedzi.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Nie, panie przewodniczący. Przepraszam bardzo, ale muszę trochę dłużej…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę, ma pan 30 sekund na zakończenie. Proszę bardzo.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Dzięki…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Trzydzieści sekund.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Dzięki, dzięki, dzięki, dzięki tej pseudointerwencji, w cudzysłowie „interwencji”, rzeczywiście sadownicy zarobili 400–600 mln zł. Pieniądze trafiły do nas, a nie do zakładów przetwórczych.

Pani poseł Niedziela. Ja pani przypomnę to, co pani mówiła, jeżeli chodzi o polską Agencję Rezerw Materiałowych. To my, sadownicy, na spotkaniu prosiliśmy ministra. Daliśmy pomysł i prosiliśmy go, czy jest taka możliwość. Pan minister posłuchał, wysłuchał –nic z tego nie wyszło. Ale pani to wyciągnęła i pani zablokowała. Pani zablokowała pewne sprawy, które doprowadzają do większej możliwości sprzedaży jabłek i koncentratu.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Pan minister Tchórzewski, a nie ja.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Pani poseł. Pamiętam, że pani to zgłaszała.

Drodzy państwo, akurat byłem na wszystkich posiedzeniach Komisji z kolegami…

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Dobra, 30 sekund minęło.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Dominik Zawadzki:**

Ale dobrze, momencik. Drodzy państwo, wszystkie działania, wszystkie pytania, które zadawała przeważnie pani Niedziela, i wnioski do CBA itd. Ja nie spotkałem się nigdy – nawet rozmawiałem z przetwórcami – i nie było nigdy takiej sytuacji, żeby kiedykolwiek tyle instytucji państwowych na wniosek cały czas pilnowało, sprawdzało, sprawdzało, sprawdzało.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo. Bardzo dziękuję.

Pani po lewej stronie, proszę bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Bardzo przepraszam, bardzo przepraszam, ale…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Momencik. Drodzy państwo…

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Chwileczkę.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo. Proszę bardzo. Pani ma głos. Proszę bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Bardzo przepraszam…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

… ale moje nazwisko było dwa razy przywołane i ja muszę ad vocem odpowiedzieć. Muszę ad vocem, proszę państwa.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dam pani głos za chwilę.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Moje nazwisko było cytowane…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dam pani głos. Pani przewodnicząca, do choroby jasnej, dam pani głos za chwilę.

Proszę bardzo, pani po lewej stronie. Proszę się przedstawić.

**Rolnik Monika Łęczycka:**

Dziękuję bardzo. Monika Łęczycka.

Od wczoraj mój mąż już nie jest członkiem spółdzielni mleczarskiej. Mam dowód na „wspaniałomyślność" pana prezesa zarządu i rady nadzorczej. Pan prezes powiedział, że to rada nadzorcza podejmuje decyzje o wykreślaniu rolników. Przyznam, oczywiście, że wraz z mężem złożyliśmy wniosek – wypowiedzenie członkostwa, tylko że w naszym statucie długość okresu wypowiedzenia wynosi około 12 miesięcy. A wszelkie informacje, które docierały do nas z sekretariatu, bardziej skłaniały się ku temu, że dopiero walne zgromadzenie wykreśla członków. To po pierwsze.

Po drugie, pan prezes powiedział tutaj, że nie ma dowodów na to, że zarząd czy rada nadzorcza była wybierana w sposób nieprawidłowy. No pewnie, że nie. Mam przed sobą

protokół z 30 maja 2018 r. To było zebranie grup członkowskich spółdzielni mleczarskiej, na którym wybrano delegatów na najbliższy zjazd przedstawicieli. Członków spółdzielni było wtedy około 930, a w protokole jest wpisanych 78, czyli 78 osób wybrało nam delegatów na najbliższe 5 lat. Wybrano pana Jana Czarniawskiego, Dariusza Danilczuka, Dariusza Bańkowskiego, Marcina Niewiarowskiego, Waldemara Fronca. Koniec. Nie ma więcej delegatów. Czyli jest pięciu i mamy pięciu członków rady nadzorczej. Hm, może żeby bardziej uwiarygodnić – protokoły, bo protokół, papier, przyjmie wszystko.

Nie byłam świadkiem wyborów, ponieważ system powiadamiania SMS-ami funkcjonuje w naszej spółdzielni od początku 2018 r. Ja zaproszenia, tzn. mój mąż, ale na mój numer telefonu, zaproszenia na zjazd nie otrzymał. Nie zostaliśmy zaproszeni. Zostałam powiadomiona SMS-em o zebraniu 3 czerwca 2019 r. Niestety, nie mogłam w nim uczestniczyć, ponieważ w moim gospodarstwie sianokosy prowadzone są metodą dość intensywną, bo siano zbieramy w formie luźnej. Zwozimy przyczepę samozbierającą, więc nie było możliwości, żebym uczestniczyła w tym dniu w spotkaniu. Ale przyjechali tutaj rolnicy, którzy byli na zebraniu. Byli świadkami zebrania, mamy protokół.

Zebranie prowadził pan Tadeusz Romańczuk, który był wtedy jeszcze wiceministrem, ale w protokole jest napisane, że zebranie otworzyła prezes spółdzielni, pani Paulina Zdrojkowska, i protokół jest przez nią podpisany. To chyba wskazuje na to, że nie wszystko do końca odbywało się legalnie, tak? Pan prezes wspaniale, w sposób niesamowity wypowiedział się o przypadku tragedii, jaka dotknęła rolników i spółdzielców z Rypina. Wywołany do przysłowiowej tablicy Romańczuk podkreślił, że spółdzielnia mleczarska to prywatna własność spółdzielców. Oni współzarządzali, kontrolowali zarząd. Dziś sytuacja ma się tak, a nie inaczej.

Mogę jeszcze chwilkę? Naprawdę.

Chciałabym zapytać, ilu członków zostało skreślonych? Poinformuję, że męża skreślono 3 lutego, a muszę powiedzieć, że 5 lutego wraz z Leonem Antoniukiem w imieniu rolników zanieśliśmy do spółdzielni wniosek o walne. Pan prezes podkreślił tutaj, że nie mógł zwołać walnego, ponieważ nie były dopełnione sprawy proceduralne. Fakt, pierwszy wniosek, który złożyliśmy, był poparty bodajże zbyt małą liczbą głosów. Podpisów było 117, i to było za mało. Okazało się, że musi być 20%, więc zebraliśmy 228 podpisów. Były zweryfikowane plus minus dwa podpisy dublujące się. Co powiedział pan prezes? Hm, rychło w czas, jak już rada nadzorcza podjęła decyzję o wykreślaniu.

Co w związku z tym? Zostałam wykreślona, z tu obecnych został wykreślony Leon Antoniuk, Piotr Górski. Nie wiemy, kto więcej został wykreślony. Pisma zostały rozesłane dopiero 10 lutego, ale prawo spółdzielcze, jak również statut stanowi o tym, że wykreślenie jest skuteczne dopiero w chwili otrzymania zawiadomienia. A zatem w dniu, w którym składaliśmy wniosek o walne, czyli 5 lutego, wszyscy byli członkami spółdzielni, nawet jeżeli faktycznie 3 lutego zostali wykreśleni – choć tutaj mogłabym podać w wątpliwość, ale też nie chcę zostać oskarżona o rzucanie fałszywych informacji.

Pan prezes mówił też o tym, że nie jest członkiem żadnej spółdzielni, nie ma nigdzie…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy.

**Rolnik Monika Łęczycka:**

To już naprawdę chwilka.

Nie ma nigdzie udziałów. W jednym z zeznań majątkowych, gdy był już senatorem, było wpisane, że zasiadał w radzie nadzorczej jednej ze spółek obrotu towarowego – jakoś tak to się nazywa. Być może teraz już nie zasiada. Dobrze.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo. Dziękuję bardzo.

**Rolnik Monika Łęczycka:**

Naprawdę ostatnie zdanie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę bardzo.

**Rolnik Monika Łęczycka:**

Ale ja naprawdę tylko sekundkę. Dokończę.

Ostatnio, przeglądając papiery dostępne w internecie, odkryłam, że na terenie spółdzielni zawiązała się kolejna spółdzielnia. Nazywa się Grupa Spółdzielcza, Polska Grupa Spółdzielcza. Prezesem zarządu jest były prezes naszej spółdzielni, pan Ciołek. W radzie nadzorczej zasiada przewodniczący rady nadzorczej naszej spółdzielni, pan Fronc. Pan Ojdana zasiada w zarządzie, jest obecny na sali. Jeszcze zasiada pan Tomasz Romańczuk. Nie wiem, jakie są powiązania z panem prezesem Romańczukiem, ponieważ tego już nawet nie próbowałam sprawdzić. Nie ma jeszcze dostępnych finansowych dokumentów w KRS, więc nie mogę stwierdzić, czym się zajmowali. Próbowałam się dowiedzieć. Wiem, że chociaż są zarejestrowani na adres spółdzielni mleczarskiej Bielmlek, to nie trudnili się wyciąganiem pieniędzy ze spółdzielni.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Ad vocem jeszcze pani przewodnicząca i pan prezes odniesie się do wniosków.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

À propos tego, co pan mówił – wymienił pan dwa razy moje nazwisko, tłumacząc, że jestem jakąś osobą, która ma wyjątkowe zdolności blokowania nawet decyzji ministra konstytucyjnego. Ale treść pana wypowiedzi tylko świadczy o tym, że autorem pana wypowiedzi jest zupełnie ktoś inny niż pan, a personalne wycieczki świadczą o tym, że tak naprawdę ja mam rację. Bardzo dziękuję, że pan do mnie się odnosi, bo to jest wzmocnienie mojego głosu. To znaczy, że jest jakaś racja w tym, co robię, i jest sens, ponieważ tak pana to boli.

A jeżeli chodzi o sadowników, to chcę panu przypomnieć, że to właśnie do mnie, i nie tylko do mnie, zgłosili się sadownicy – i w grudniu oraz w lutym 2019 r. upominaliśmy się, ponieważ nie mieli zapłaconych pieniędzy za skup. Mogę panu przedstawić zgłoszenie do prokuratury, które wystosowali sadownicy. Jeśli pan reprezentuje jakąś grupę sadowników – w porządku, ale do mnie trafili ci, którzy zostali pokrzywdzeni.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Ad vocem.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Pan prezes, pan prezes Romańczuk. Bardzo proszę.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Tylko jedno ad vocem, panie przewodniczący.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Nie, nie. Za chwilę oddam też panu głos. Za chwilę, w drugiej turze, ale uspokójmy emocje. Naprawdę.

Pan prezes, bardzo proszę.

**Prezes zarządu „Bielmlek” Spółdzielni Mleczarskiej Tadeusz Romańczuk:**

Panie przewodniczący, szanowni państwo. Odpowiedź na pytanie pani Łęczyckiej albo sugestie. W SOT, to jest Spółdzielnia Obrotu Towarowego, która zrzesza 9 spółdzielni mleczarskich, Tadeusz Romańczuk reprezentował jako prezes zarządu osobę prawną. To jest prawda. Tak napisałem w oświadczeniu. Ale nie jako Tadeusz Romańczuk – osoba fizyczna.

Jeżeli chodzi o wykluczenie pani osoby, jak pani powiedziała, nikt pani nie wykluczył. Pani nigdy nie była członkiem spółdzielni.

**Rolnik Monika Łęczycka:**

Mówiłam, że mąż…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Rolnik Monika Łęczycka:**

Powiedziałam wyraźnie, że męża.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pan Krzysztof Tołwiński.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Szanowni państwo, a więc Bielmlek. W pierwszej kolejności – rolnicy chyba zaświadczą – ta spółdzielnia znajduje się w procedurze upadłości, i było mi to jasnym, panie ministrze Ardanowski. Od 2017 r. przestrzegałem rolników, są świadkowie, żebyście się wynosili jak najszybciej z tej spółdzielni, bo partyjniactwo was załatwi.

Panie ministrze Ardanowski, niech pan sobie protokół pełnej lustracji przejrzy, jak następował spadek produkcji surowca i na czym polegało nakręcanie przychodu, łącznie z „Gazelami Biznesu", które przyszły, m.in. z mechanizmów, które są podstawą zawiadomienia do prokuratury z 30 lipca. Na mój wniosek z kolegami z komitetu naprawczego złożyliśmy 30 lipca wniosek do prokuratury w pełnym zakresie. Do prokuratury rejonowej. Jesteśmy po kolejnych tak zwanych rozmowach, przesłuchaniach.

Osobiście m.in. wskazywałem na proceder. Panie ministrze Ardanowski, pan tego patrz, bo dotyczy sera topionego, serów żółtych, mleka w proszku. Proceder dzisiaj naganny, kryminogenny – przerabiania nie tylko przez Bielmlek, ale także szereg innych spółdzielni mleczarskich. Tego trzeba patrzeć.

Teraz, panie ministrze Ardanowski, bo to szczególnie do pana. Otoczenie, które pan stworzył – między innymi, nie mówię, że tylko bezpośrednio – jest dzisiaj przyczyną katastrofy ponad tysiąca rodzin. Uprawnionych spółdzielców do udziału w stratach jest dzisiaj więcej, zgodnie z planem spółdzielczym to jest tysiąc kilkanaście rodzin.

Panie ministrze Ardanowski, ta inwestycja nigdy nie powinna się tam pojawić, nigdy, biorąc pod uwagę naszą bazę surowcową i to, że dzisiaj rolnicy odchodzą – za 1,30 zł to frajerów sobie znajdźcie do dojenia, młodych rolników nie ma i nie będzie. Nowa linia, nowoczesna, niesamowita, Mlekovita, niedaleko Wysokie Mazowieckie – brak 1,5 mln litrów dziennie. Linia Bielmlek – 1 mln. Edmund Borawski, Grajewo – 2,5 mln litrów. U Stasia Jamiołkowskiego sery – to gdzieś tak będzie 300 tys. do 500 tys. litrów mleka dziennie. Kochani, panie ministrze, tylko w województwie podlaskim to jest prawie 4,5 mln do 5 mln litrów dziennie brakującego surowca! Policz pan sobie przez 365 dni, prawie 2 mld litrów mleka. Wydoić z Litwy już się nie da, bo my wiemy, jaki był mechanizm sprowadzania z Litwy. Panie, pan zacznij zastanawiać się, co jest autentyczne w ministerstwie i polityce rolnej.

Panie ministrze Ardanowski, a czyj to był pomysł wkręcenia tych biednych ludzi? Przecież oni tam są jak kukiełki do przerabiania przez państwo, które stworzyliście.

Ubojnia dla przerośniętych świń powstanie w Bielsku Podlaskim. Przymuszony przez Michała gdzieś tam na autostradzie pan zacząłeś opowiadać, że pan stworzysz tę ubojnię. Oczywiście w Bielsku Podlaskim i oczywiście sekretarz stanu jest. Pani Dorota Niedziela od 2017 r. była przeze mnie informowana. Mam maile, wszystko – co się dzieje i czym się skończy ta sytuacja partyjniactwa w Bielsku Podlaskim i upartyjnienia tego podmiotu gospodarczego. Pan żeś opowiadał, że ubojnia powstanie. Panie ministrze Ardanowski, ja jestem też administratorem. Jak pan podpisujesz takie pisma? Pan nakazujesz dla KOWR – a to mi bóg, no nie? – „Polecam KOWR udzielenie gwarancji zgodnie…" itd., itd. Proszę pana, na ubojnię, która nigdy nie powstała.

Teraz holding spożywczy. Kochani, przecież to jest w jakąś mafię wkręcone, niesamowite. Ta spółka, Polska Grupa Spółdzielcza – właśnie znów jest Bielmlek biedny, no nie, jakieś spółeczki, gdzie biedni rolnicy, tacy niby-związkowcy, zostali wmanewrowani. No i, kochani, co się dzisiaj okazuje? Okazuje się, że ten podmiot – pan minister Romańczuk jeszcze w Katowicach wyraźnie ogłasza, wszyscy słyszeliśmy, cała Rzeczpospolita – to będzie ten holding spożywczy. Wyście dzisiaj doprowadzili Bielmlek i tych ludzi do katastrofy. Jestem święcie o tym przekonany i przypominam o fałszowaniu dokumentów. No, chyba że 100 tysięcy…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Moment, moment, panie przewodniczący. Ja zakończę. To jest zbyt poważne.

To nie jest fałszowanie? To przyznajcie się, że jest dzisiaj udział, który poświadcza branie kredytów itd. – 100 tys., a nie 50 tys. Nie wprowadzajcie ludzi w błąd. Mam nadzieję – nie przesądzam, panie Tadeuszu Romańczuk – że organy państwa polskiego doprowadzą do wyjaśnienia i nie tylko prezes jest tam odpowiedzialny – rada nadzorcza itd.

Natomiast dla mnie osobiście i polskich rolników pan minister Krzysztof Ardanowski jest odpowiedzialny za sytuację w Bielsku Podlaskim. Tak jak dzisiaj…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo panu dziękuję.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

… przy pańskim zarządzaniu wygląda Bielsk Podlaski, tak wygląda całe polskie rolnictwo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pan Bustowski.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

My jesteśmy zagrożeni.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo proszę, pan Bustowski.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Szanowni państwo, tak się przysłuchuję, a już od kilku, kilku lat jeżdżę na posiedzenia sejmowej komisji rolnictwa, miałem udział i w Agencji Nieruchomości Rolnych, i w KOWR, i w agencji restrukturyzacji – tych patologicznych instytucjach państwa. Ale, panie ministrze, z pełnym szacunkiem, dopóki w kraju nie będzie Agencji Bezpieczeństwa Żywności i nie będzie działała ona na zasadzie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, dopóki nie będzie przywrócona Polska Norma, dopóki nie weźmiemy kapitałowych grup zagranicznych, które mnie dzisiaj po sądach ciągają…

Cztery miesiące temu pokazywałem, jak zepsuta jest żywność, gdzie dodawany jest azotan sodu – w oparciu o raport Najwyższej Izby Kontroli o e-substancji w żywności bez kontroli. Wtedy państwo z panem Pinkasem wychodziliście i z panem głównym lekarzem weterynarii mówiliście, że żywność jest bezpieczna. Parę dni temu pan sam mówił publicznie do gazety, że trzeba powołać policję do spraw bezpieczeństwa żywności. Zakończyć sprawę. Chwała za to.

Panie ministrze, ale co najmniej 20 mln Polaków w naszym kraju jest strutych glifosatem. 140 osób, które mamy już w tej chwili przebadane, w tym dzieci, małe dzieci, mają po 8 nanogramów na miligram, i każdy z was, jak tutaj siedzi. Idźcie się zbadajcie i zobaczycie państwo, jak funkcjonują organy państwa. A więc wystąpiłem do sanepidu w Jeleniej Górze – ile przebadano żywności marketowej, gangsterów marketowych…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Poproszę, żeby pan troszkę jednak odsunął mikrofon. Dobrze?

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Przepraszam. Dobrze.

Ile przebadano żywności w marketach na zawartość glifosatu? Odpowiedź, proszę państwa, to jest do pana Pinkasa: „W roku 2019/2020 nie przeprowadzono w sieciach marketów kontroli w zakresie badań na zawartość glifosatu w produktach spożywczych. Laboratorium Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Jeleniej Górze nie przeprowadza badań produktów spożywczych pod kątem zawartości glifosatu. Stąd też nie ma cennika w tym zakresie”. Panie ministrze, przeprowadzono 300 kontroli, 300 próbek w ciągu roku, co daje jedną próbkę na dzień na sanepid na całą Jelenią Górę, osiemdziesięciotysięczne miasto.

Zadzwoniłem do sztabu kryzysowego, jaki jest stan rezerw żywnościowych państwa polskiego na wypadek koronawirusa, gdyby wybuchła epidemia. Nie ma nic, proszę państwa, dlatego że wy, posłowie Rzeczypospolitej Polskiej, siedzicie, bierzecie pieniądze, bijecie pianę i niszczycie polskie rolnictwo, ponieważ powinniście przegłosować Agencję Bezpieczeństwa Żywnościowego, budżet na rolnictwo, politykę kredytową.

Dzisiaj gangsterka w Grójcu, można powiedzieć Siemens Finance, za 50%, panie ministrze, przejmuje na podstawie zastawnika, zapisów postanowienia ministra sprawiedliwości, przejmowane są maszyny rolnicze z dofinansowaniem Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Roczne maszyny zabiera się rolnikom za 50% wartości, bo tak mówi rozporządzenie ministra sprawiedliwości. Mogę przesłać. Niech pan podjedzie…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękujemy.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

… do Grójca i zobaczy, jak gangsterka sprzedaje sprzęt z dofinansowaniem ARiMR. Dramat jest.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Dramat jest. To jest dramat. Gdzie jest ustawa o restrukturyzacji?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Będzie kontynuował pan Serafin. Bardzo proszę.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Nie będę kontynuował, panie przewodniczący, ja się będę wypowiadał – we własnym imieniu, zgodnie z własnym sumieniem. Jeżeli pan mi zwraca uwagę, żebym się zachowywał porządnie, to ja panu też.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale ja nic złego tutaj nie powiedziałem.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Rozumiem aluzję. Pan myśli, że zaraz będzie skala ataku. A może nie? Nas łączy tylko związkowość, a nie ideowość ani wiele innych rzeczy. Wie pan – problemy chłopów, problemy rolników łączą związkowców. Niektórzy są kupieni, a niektórzy po prostu nie dają się kupić.

Pan minister Ardanowski w swoim wystąpieniu sprowadził cały problem do awantury politycznej i gry politycznej. Chciałem na wstępie powiedzieć ci, Krzysztof – daj mi święty spokój z tym moim skazaniem i byciem w więzieniu. Jestem człowiekiem niekaranym. Jak obaj dziś jesteście z byłym wiceministrem pod pręgierzem publicznym, to sami mówicie, że dopóki nie zapadną wyroki – czysty jest mój charakter. Byłem waszym więźniem politycznym. Był sprowokowany mój areszt polityczny i jego przedłużanie. Nie będę tu o tym opowiadał, ale po raz kolejny publicznie mówię, że nie jestem skazany.

Toczy się wobec mnie śledztwo, sformułowane fałszywie przez prokuraturę w celu zamknięcia mi gęby w związku z zamierzeniem w marcu 2017 r. zawiadomienia opinii publicznej o przestępstwach w ministerstwie rolnictwa, nadużyciach finansowych. Chcieliście w ten sposób obniżyć moją wiarygodność publiczną. Rolnicy nie dali się na to nabrać. Chcieliście obniżyć moją wiarygodność publiczną poprzez zamknięcie w areszcie – żeby wziąć 102 kredyty trzeba być specem, a ja takim nie jestem. A do tych fałszywych kiedyś wrócimy.

Rywalizujesz ze mną, Krzysztof, od 20 lat. No, podejrzewam, że nie dałeś mi rady. Ale teraz, gdy jesteś na funkcji ministra, wykorzystujesz urząd do niszczenia mojej organizacji i mnie…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale mówimy, panie przewodniczący, o sprawie Eskimosa, a nie pana…

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Już. Panie przewodniczący, ja wiem, co mówię. Moment.

Dlatego pan wykorzystuje do takiej agresji. A ja chcę powiedzieć, że jestem zwolennikiem pańskich inicjatyw, bo pan się zachowuje jak związkowiec, albo nawet nadzwiązkowiec, ponieważ pan wszędzie zabiera sam głos, a związków w ogóle nie ma. Ale pomysły ma pan dobre, tylko wykonanie jest po prostu… Nie kwestionuję, Krzysztof, tego co robisz, tylko jak robisz lub jak wykorzystują te dobre intencje źli ludzie. O to chodzi.

Natomiast, oczywiście, są wady w wielu sprawach, ale odniosę się tylko do Bielmleku i powiem jedną rzecz, że członkostwo w spółdzielni jest warunkiem *sine qua non*. Po prostu tam powinni rządzić rolnicy, a nie politycy. Spółdzielni jest kilkanaście tysięcy i jak każda dostanie taką pomoc państwa, jak Bielmlek, to może budżetu zabraknąć.

Jeżeli chodzi o Eskimosa, to sam pomysł jest dobry, panie ministrze, tylko nie na ten temat toczy się cała dyskusja. Siądźmy nad jedną rzeczą – mamy zdjąć z rynku 0,5 mln ton jabłek, żeby podnieść cenę na rynku. Jakimi mechanizmami można to zrobić? Musi być interwencja finansowa. Jeżeli ja jako szef podmiotu dostanę gwarancję na 100 mln zł, żebym kupił jabłka po 40 groszy, a nie po 20 groszy, to kto mi tę różnicę wypłaci? To jest fikcja, w jaką poszliście państwo w tamtym okresie. Bo jeżeli daliśmy gwarancję… Firma musiała mieć gwarancję, że zarobi dwa razy więcej, bo zapłaciła dwa razy więcej. Zatem ktoś się tu w tym wszystkim pomylił, dając gwarancję. To powinna być subwencja w formie demokratycznych przetargów, nie wiem, innych mechanizmów.

Panie ministrze, twórzmy naprawdę mechanizmy rynkowe, a nie mechanizmy politycznych interwencji – doraźnych, emocjonalnych, pod wybory. Będzie pan miał…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

… wsparcie każdego związku.

Ostatnie zdanie. Chcę panu powiedzieć jedną rzecz. Za co m.in. siedziałem za Elewarr? Pan mówi o złodziejskiej prywatyzacji. Panie ministrze, sprzedanie dwóch elewatorów w Elblągu i w Sieradzu jest początkiem dewastacji Elewarru. Ujawniłem, że robił to tamten układ polityczny, a wy zaczynacie to kontynuować.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy bardzo.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Jeszcze ostatnie zdanie.

Pan doprowadził do nielegalnych, sfałszowanych wyborów w izbach rolniczych. Pan milczy i pan to akceptuje. Pan powołał radę KRUS z naruszeniem prawa i dalej pan to robi. Jeżeli pan zarzuca nam łamanie prawa…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy. Bardzo dziękujemy.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Krzysztof, spójrz mi w oczy. Sam bądź w porządku.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy bardzo.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Łamiesz prawo i któregoś dnia pójdziesz na Białołękę.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy bardzo.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Zachęcam cię do rozmów. Jestem gotowy jako kółka rolnicze do rozmów…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy bardzo.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

… a nie do konfrontacji.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy bardzo.

Pani przewodnicząca jeszcze jedno zdanie. Dosłownie.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Chciałam powiedzieć jedno zdanie, bo nie dosłyszałam. Czy pan prezes Romańczuk mógłby mi potwierdzić, że całe 30 mln zł poszło dla rolników z trzydziestomilionowego kredytu?

Chciałam jeszcze uzupełnić, że ustawa mówi wyraźnie, jakie zabezpieczenia musi gwarantować podmiot, starający się o gwarancje KOWR. Ustawa mówi o tym, jakie powinny być zabezpieczenia. A banku nie interesuje to, jakie zabezpieczenia ma KOWR, ponieważ dla banku zabezpieczeniem jest właśnie KOWR.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Tak że proszę nie odsyłać mnie do banku, że to bank powinien sprawdzać zabezpieczenia, tylko KOWR ma odpowiednie przepisy do tego, jak powinien stanowić zabezpieczenia dla swoich gwarancji.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Pan pod drzwiami. Proszę bardzo. Proszę do mikrofonu i proszę się przedstawić.

**Członek Fundacji AGROunia Łukasz Sosnowski:**

Łukasz Sosnowski. Jestem sadownikiem, reprezentuję AGROunię.

Szanowni państwo, odniosę się do tego, co mówił pan minister Ardanowski i wychwalał program interwencyjnego skupu jabłek przez firmę Eskimos. Odniosę się również do wypowiedzi pana Zawadzkiego, który reprezentuje… właściwie to jest związek „Solidarność” Rolników Indywidualnych, który tak naprawdę jest de facto przybudówką Prawa i Sprawiedliwości, tak?

Chciałem też zapytać pana Dominika Zawadzkiego, czy piastuje intratne stanowisko w KOWR za 15 tys. zł miesięcznie i tak wychwala projekt. Ja pytam.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Dominik Zawadzki:**

Nie pozwalaj sobie.

**Członek Fundacji AGROunia Łukasz Sosnowski:**

Ja pytam. Ja pytam.

Chciałem powiedzieć jasno – nie reprezentuję żadnej opcji politycznej. Chcę państwu przybliżyć temat skupu interwencyjnego prowadzonego przez Eskimosa – z punktu widzenia sadownika. Skup miał wiele błędów. Rok 2018 to był rok bardzo dużego urodzaju. Przed zbiorami wiedzieliśmy, że jabłek nie jesteśmy w stanie zagospodarować. Już wcześniej mówiliśmy na ten temat, że skup interwencyjny może przynieść efekt, jeżeli jabłka zostaną zdjęte z rynku i nie zostaną skierowane do sprzedaży. Tylko to mogło przynieść efekt, jeżeli jabłka byłyby skierowane do biogazowni.

Co do negatywnych efektów albo braku efektów skupu, to rzecz w tym, że skup rozpoczął się bardzo późno. Chcę państwu powiedzieć, że główne zbiory jabłek w Polsce przypadają na wrzesień i październik. Skup właściwie został rozpoczęty z końcem października, chociaż w telewizji publicznej można było już właściwie na koniec sierpnia usłyszeć, że ten skup działa i jest ogromnym sukcesem. Tak naprawdę do zwyżki ceny jabłka przemysłowego nie przyczynił się skup jabłek przez Eskimosa, a właściwie pierwszą rzeczą była pogoda. Pod koniec października przyszły duże, kilkudniowe przymrozki i tak naprawdę zmroziły jabłka, które nie zostały zebrane, i jednocześnie zdyskwalifikowały te jabłka jako jabłka nadające się do handlu.

Druga rzecz. Sadownicy, duża część sadowników tak naprawdę zdecydowała się pozostawić jabłka w sadzie. Wiadomo, jeżeli ktoś zna podstawy przedsiębiorczości, to wiedział, że za 8 groszy nie opłaca się w żaden sposób jabłek zbierać i sprzedawać.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Pan Kołodziejczak.

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

Dzień dobry państwu. Sytuacja i z Bielmlekiem, i z Eskimosem pokazuje nam jasno, że nie ma żadnego pomysłu na zmianę. A nawet jak są wprowadzane, to nie dają żadnych efektów. Bardzo łatwo mówić, będąc politykiem, co kto ma robić, jak mają działać gospodarstwa, jak mają pracować rolnicy i przedsiębiorstwa, ale jest już bardzo trudno wykazywać się jako prezes zarządu i tak prowadzić swoją spółdzielnię, by miała płynność finansową.

Proszę państwa, obecna sytuacja – jak ja bym ją najprościej nakreślił? Obecnie spłacamy długi partyjnych dygnitarzy publicznymi pieniędzmi. Tak to wygląda. To są pieniądze skradzione przez partyjnych dygnitarzy. Ukradzione – i tego nie można się bać mówić.

Panie ministrze Janie Krzysztofie Ardanowski, słyszałem tutaj i wiele razy słyszę: rolnicy są najsłabszym ogniwem w tym wszystkim. To nieprawda. To wy jesteście najsłabsi. To wy się boicie biznesu. To wy się boicie tych, którzy dzisiaj rządzą, rządzą biznesem. Niejednokrotnie byłem na spotkaniach i teraz chciałbym przywołać dwa spotkania. Jedno z 20 grudnia 2018 r. w ministerstwie rolnictwa. Pan Romańczuk zastrasza jednego z działaczy AGROunii. Otwarcie wywiera presję, straszy.

Spotkanie, które miało miejsce dwa miesiące temu. Dopóki był dobry mówca, minister, który twardo powiedział, przedstawiciele marketów siedzieli. Pan minister wyszedł, został dyrektor, jeden z dyrektorów, pan Rzytki z ministerstwa rolnictwa. Na spotkaniu z przedstawicielami biznesów, którzy realnie rządzą, gdy przedstawiciel Biedronki naskoczył na dyrektora, to gdyby mógł, gdyby nie było mu wstyd, to by wszedł pod stół. To wy jesteście słabi. Was się nikt w kraju nie boi, tylko rolnicy, którzy faktycznie są słabi.

Z jednej strony słyszę – łączcie się w grupy. A za chwilę co usłyszę od pana ministra? Bo wiece organizują inni rolnicy, którzy nie są członkami spółdzielni. No kpina. Jak może tak być? Jedyny sposób to interwencja? Przecież jak biznes widzi, w jaki sposób sobie z tym wszystkim radzicie, to się z was śmieje. Cały skup interwencyjny miał jeden skutek. Pokazał, że państwo jest w ogóle niezdolne do czegokolwiek. W ogóle.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

Na dłuższą metę nie jest w stanie, nie ma możliwości, by działać. Niestety.

Posiedzenie Komisji pokazuje też kolejną rzecz – to, co ja słyszałem, kiedy pan minister mówił. Stara zasada – dziel i rządź.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo. Pan Pająk.

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

To jest ciągle w użyciu.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pan Pająk. Proszę bardzo.

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Dzień dobry. Juliusz Pająk, AGROunia.

Czekaliśmy długo przy wejściu, więc mamy miejsca bez mikrofonów, ale tutaj się uda. To chyba ostatnia wypowiedź przed miłym akcentem, bo była laurka słowna, a wiem również, że będą kwiaty – tak że pełen teatr się odbędzie.

Do rzeczy. Tak się zdarzyło, że to akurat ja jestem tym człowiekiem, którego pan Romańczuk straszył 20 grudnia na spotkaniu, gdzie był pan Ardanowski. To także ja byłem straszony przez dyrektora działu prawnego Jeronimo Martins, gdy akurat pana Ardanowskiego, po jego krótkiej wypowiedzi, nie było już na spotkaniu – czyli uznał, że to nie jest taki ważny temat, żeby być na spotkaniu. Nie ma kota, myszy harcują. Można zobaczyć, co się obecnie dzieje w mediach, jeżeli chodzi o temat znakowania żywności – i to pan minister za to odpowiada. Miał teraz inne, ważniejsze sprawy.

To, co jest istotne do powiedzenia, to siedzą koło pana ministra osoby, na temat których pewnie za jakąś chwilę będzie posiedzenie Komisji. Blisko jest pan Szymoniuk. Pan Szymoniuk, który pełni wysoką funkcję w instytucji ARiMR, a jednocześnie w wysokich organach „Elizówki", gdzie podejmuje decyzje jako szef tego pierwszego podmiotu wobec konkurencyjnych dla „Elizówki" podmiotów. To jest konflikt interesów. Chciałbym, żeby to zostało zaprotokołowane, bo już któryś raz zwracam na to uwagę. Wiem, że też jest protokołowane. Mógłbym nie mówić do mikrofonu, bo od początku spotkania, jak zacząłem mówić, to mikrofon sejmowy jest na mnie skierowany non stop.

Z całą odpowiedzialnością chcę powiedzieć, żeby to wszyscy usłyszeli. Biorę za to odpowiedzialność cywilną i prawną. Pan Romańczuk jest złodziejem. Jest najgorszym typem złodzieja…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Nie, nie, nie. Nie, nie, nie. Panie…

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Będę kontynuował, bo powiedział, że nie będzie łamał prawa.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę w ten sposób nie sugerować. To jest karalne, co pan mówi.

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Nie, nie. Już tłumaczę definicję. To jest najgorszy rodzaj złodzieja – takiego, który potrafi kraść zgodnie z prawem.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale ja nie pozwolę na takie coś. Naprawdę, zabiorę panu za chwilę głos, jeżeli pan będzie w ten sposób mówić. Jeżeli pan uważa tak, jak pan w tym momencie mówi, to są od tego organy państwowe i proszę zgłosić, a nie w ten sposób obrażać. Proszę się nawzajem nie obrażać.

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Są też organy konstytucyjne, które z urzędu też mogą wszczynać postępowanie. Nauczono się zgodnie z przepisami okradać rolników – i to jest kradzież. A ktoś, kto kradnie, jest złodziejem. Nie ma znaczenia, czy robi to zgodnie z przepisami…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję. Dziękuję panu bardzo.

Proszę bardzo, teraz pan.

**Wiceprezes Zrzeszenia Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej Paweł Myziak:**

Paweł Myziak, Zrzeszenie Producentów Papryki Rzeczypospolitej Polskiej.

Przysłuchuję się dyskusji i tak naprawdę chciałbym zostawić… Panie przewodniczący, panie ministrze, panowie posłowie, goście zaproszeni, powiem tak. Wracam z targów Fruit Logistica. Będę się wypowiadał na temat tego, co ja zaobserwowałem. Dynamika zmian w rolnictwie, która czeka Europę, będzie wymagała interwencji państwa.

We wszystkich państwach takie interwencje się odbywają. Naprawdę. Odbyłem ogromną ilość rozmów na targach z różnymi podmiotami, z którymi współpracuję – wszędzie odbywają się interwencje. Po takiej dyskusji chciałem zapytać, kto się odważy w Polsce, który urzędnik, dać teraz komukolwiek pomoc? Kto się w ogóle odważy wystąpić o pomoc? Po takiej dyskusji – kto się odważy? Ja bym się już nie odważył generalnie wystąpić o pomoc, bo wiem, że skończy się tak, jak tutaj.

Druga sprawa – Eskimos. O to toczy się dyskusja w Eskimosie. Tak naprawdę nie chodzi o Eskimosa. Chodzi o jabłko, a przemysłowego jabłka produkujemy 3 mln ton. Na przemysłowym jabłku 20 groszy różnicy to jest 600 mln zł. Dlaczego firmy zachodnie, czyli niemieckie, austriackie, nie chciały wziąć w tym udziału? Kto będzie pomagał? 600 mln zł – jest za co lobbować. Jest za co pomagać. Jest – 600 mln zł rocznie. Wiem, że teraz się narażam, bo dostarczam do tych zakładów, ale ja umiem liczyć: 20 groszy, 3 mln ton – proszę przemnożyć. 600 mln zł rocznie, które mogą zostać w Polsce, a które mogą tak naprawdę być wytransferowane na zewnątrz w postaci sprzedaży soku jabłkowego.

Natomiast zostawiam to pytanie – kto się odważy nam pomóc w kolejnym sezonie? Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Proszę bardzo, pan obok.

**Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:**

Bolesław Borysiuk, Związek Zawodowy Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”.

Szanowne prezydium, panie ministrze, rzeczywiście nasze dzisiejsze posiedzenie jest bardzo nietypowe. Powiem szczerze, że nie mam satysfakcji, wchodząc w problemy, które – umówmy się – są dla nas, dla ludzi związanych z polską wsią, z polskim rolnictwem, jednoznacznie trudne do zrozumienia. Podzielam wypowiedź pana posła Ajchlera. Znamy pana ministra Ardanowskiego jako człowieka niezwykle kompetentnego. Ale, panie ministrze, prawda jest też taka, że pan nie może wziąć na swoje plecy odpowiedzialności za każdego urzędnika. Każdy musi odpowiadać za siebie. Tak jest i w każdej spółce prawa handlowego, i w organizacjach społecznych, w tym również w spółdzielniach rolniczych.

Nie chciałbym powtarzać się w kontekście burzliwej dyskusji, ale chcę sformułować kilka wniosków, w ogóle szerzej dotyczących sytuacji, w jakiej jesteśmy. Jeśli dzisiejsza dyskusja przeniknie na zewnątrz, nie będzie budować klimatu dla rozwiązywania naszych polskich problemów – polskiej wsi, polskiego rolnictwa. Mówię to z przykrością, bo taka jest prawda. Ale z drugiej strony jestem wdzięczny pani poseł Niedzieli za wniesienie tematu, dlatego że my wszyscy na spotkaniach ciągle mamy do czynienia z plotkami, pytaniami, na które nie mamy odpowiedzi. Mój związek zawodowy, jak każdy inny, nie ma instrumentów, które by kontrolowały i oceniały pewne rzeczy.

Jaki jest z tego wniosek? Panie ministrze, pan powiedział na wstępie jedną bardzo ważną rzecz. Sytuacja, w jakiej znajduje się nasze rolnictwo, będzie z roku na rok coraz trudniejsza, bo konkurencja zachodnia jest wzbogacona o konkurencję ze strony rolnictwa wschodniego, i to w skali dla nas do tej pory niesłychanej, niespotykanej. Jeśli na Ukrainie przejdą procesy prywatyzacji i sprzedaży ziemi, a tam jest mowa o tworzeniu gospodarstw do 200 tys. ha, to wyobraźmy sobie, co powstanie na wschodniej granicy naszego kraju, jaka konkurencja, jakie możliwości. Dlatego w tej sprawie, panie ministrze, trzeba to, co pan robi, robić z bliskim wyczuciem i współdziałaniem ze środowiskiem polskiej wsi oraz z organizacjami, które są realnie…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękujemy.

**Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:**

I związki zawodowe, i fundacje – niezależnie od tego, czy są mocne czy słabe… Nam jest potrzebna – i panu ministrowi, i polskiemu rządowi – ustawa o dialogu w rolnic-

twie. Nam chodzi o umocnienie pozycji spraw rolniczych w polskim rządzie. Uważamy, że minister rolnictwa powinien być w randze wicepremiera, tak żeby miał większy wpływ również na decyzje budżetowe, a nie tylko licząc na dopłaty bezpośrednie, o których możemy oddzielnie rozmawiać.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo panu dziękujemy.

**Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:**

Jeszcze jedno zdanie, jeśli można.

Muszę powiedzieć, że kiedy stanęła sprawa Bielmleku, a więc podmiotu, który jest umiejscowiony na wschodzie naszego kraju – umówmy się, ekonomicznie bardzo słabym, trudnym – to mnie osobiście boli to, o czym dzisiaj jest mowa. Z drugiej strony, nie mogę dać wiary w to, że człowiekowi, który tworzył ten podmiot, w tej chwili przypisuje się rolę złodzieja. To jest po prostu nielogiczne. Życzę, żeby te sprawy były szybko przedmiotem kontroli i sprawdzenia. Być może rzeczywiście to sprawa NIK.

Na zakończenie tylko chcę powiedzieć taką rzecz. Kochani, my płyniemy na jednej łódce.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Nie.

**Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:**

Na jednej łódce, oczywiście. Przynajmniej moje środowisko…

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

Nieprawda, tak się zdaje, ale niektórzy wiosłują pod prąd.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę nie przeszkadzać.

**Przewodniczący ZZRiOW „Regiony” Bolesław Borysiuk:**

Mnie chodzi o to, że powinniśmy się szanować. Naprawdę szanować. Rzucić błotem w człowieka jest bardzo prosto, tylko ten człowiek ma rodzinę, ma swoje dzieci, ma wnuki. Proszę odpowiadać za to. Dziękuję bardzo.

**Głos z sali:**

Ale rodzina, niestety, bierze udział w tym procederze.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Pan Zaręba.

**Głos z sali:**

To jest niedokończone.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Nie przeszkadzamy.

Pan Zaręba. Proszę bardzo.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Aleksander Zaręba:**

Panie ministrze, panie przewodniczący, przysłuchując się dzisiejszej dyskusji, tym dwóm tematom, można tylko odnieść wrażenie, że one są sygnałem, że cała polityka rolna prowadzona przez nasz rząd jest zła. A nie jest zła dlatego, że w rządzie są ludzie niekompetentni, czego również nie zarzucam panu Krzysztofowi Ardanowskiemu, choć on kiedyś próbował mnie to zarzucać, tylko jest zła dlatego, że jest uzależniona. My jesteśmy lokajami Unii i nawet nie wolno nam podejmować decyzji. Jak rolnik ma wywieźć rozrzutnik obornika, to musi się Brukseli zapytać. Jak długo tak może być?

Mnie się wydaje, że tak jak dzisiaj walczymy o sądownictwo i chcemy, żeby ono było bezwzględnie krajowe, tak również należy walczyć – i to skutecznie walczyć – żeby politykę rolną kształtować tu, na miejscu, w kraju, żeby była tworzona po prostu w Warszawie, a nie w Brukseli.

Jeśli chodzi o tematy mleczarstwa, bo o nich było bardzo dużo dyskusji – i ta jedna mleczarnia, która w jakiś sposób pada, jest wzorcem dla innych, ale wzorcem ujemnym. Proszę państwa, jeśli będzie dalej taka sytuacja, że 1,30 zł będzie kosztował litr mleka, często z tendencją spadkową, to nie ma mowy o tym, żeby utrzymywały się zakłady, które stworzyły ogromną przepustowość w ramach swoich możliwości. A przecież rolnicy nie będą już więcej krów chować, dlatego że ludzi nie ma, młodzi odchodzą, a jednocześnie też opłacalność nie zachęca do tego.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:**

Już żeby nie dyskutować, panie przewodniczący, proszę mi pozwolić jeszcze na wspomnienie dwóch spraw, tak w oderwaniu od dyskusji.

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowny rządzie, kiedy było zielone miasteczko, patrzyliśmy na znany w Warszawie budynek URM. Budynek ma fronton, na którym jest napisane: Bóg, Honor, Ojczyzna, tylko bez Boga. Czy nie można po tylu latach rządu Prawa i Sprawiedliwości…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale to nie w tej dyskusji.

**Członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność" Aleksander Zaręba:**

… zrobić: Bóg, Honor, Ojczyzna?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, zabiera głos pan w okularach. Proszę bardzo.

**Rolnik Marek Milczarek:**

Jestem sadownikiem, który sam doświadczył na swojej skórze tego, co się stało w 2018 r.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Sadownik o nazwisku?

**Rolnik Marek Milczarek:**

Marek Milczarek.

Rozumiem głosy kolegów z innych organizacji, którzy są niezadowoleni z programu, bo rzeczywiście – żeby była opłacalność w sadownictwie, ceny powinny być wyższe. Ale przy tak tragicznych cenach, jakie nam zaproponowano w 2018 r., na poziomie 7 groszy czy 8 groszy, w żaden sposób nie da się zamknąć budżetu gospodarstwa.

Sektor rolniczy jest najmniej chronionym sektorem gospodarczym o znaczeniu strategicznym, ciągle potrzebującym pomocy. Potrzeby pomocy będą pojawiały się co roku. Pan minister odniósł się do naszych próśb. Każde czasy mają swoją specyfikę. Bohaterstwem w czasie wojny było podjęcie walki i wzięcie za broń. W dzisiejszych czasach, przy takiej sytuacji, jaką mamy w polskim rolnictwie, postawa pana ministra jest heroizmem i bohaterstwem współczesnych czasów. Za to jesteśmy mu wdzięczni itd.

Jestem osobą o umiarkowanych żądaniach. Nie chcę Bóg wie czego. Może rzeczywiście powinniśmy godnie żyć, ale my na razie chcemy tylko przetrwać. Dziękuję bardzo.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo panu dziękuję.

Pan poseł Dolata.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

Dziękuję bardzo. Rozpocznę od pytania, które przed chwilą zadał jeden z gości: kto odważy się nam pomóc? Rzeczywiście, to jest ważne pytanie. Mówca miał wątpliwość, czy po tego typu dyskusji ministerstwo, urzędnicy będą jeszcze skłonni pomagać rolnikom. Mam pełne przekonanie, jestem pewien, że będą skłonni, chociaż niektórzy chcieliby właśnie takimi wypowiedziami doprowadzić do tego, żeby ministerstwo i urzędnicy różnych szczebli nie pomagali rolnikom.

Dzisiejszy temat został wywołany przez Platformę na ewidentne zamówienie polityczne. Opozycja totalna rządzi się swoimi prawami – trzeba uderzyć w rząd, no więc uderzamy. Tylko że akurat to uderzenie to jest jak strzał kulą w płot. Naprawdę bardzo uważnie się zapoznałem i z wystąpieniem pani poseł, i z materiałami. Powiem szczerze, że to tak przypomina… I nie o to chodzi, żebym krytykował panią poseł Niedzielę, którą bardzo lubię, ale wykonuje pewne zadanie. To wygląda tak, jakby ktoś jej kazał ugotować rosół, dał 20 litrów wody i jedną kostkę rosołową. Z tego rosołu nie będzie. Taka jest zawartość zarzutów.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

CBA jest innego zdania.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

To jest wyłącznie lanie wody i stwarzanie pozorów wrażenia, że coś jest nie tak, bo opozycja totalna musi tak postępować.

Jeśli chodzi o Bielmlek. Gdy słyszę, że osoby mieniące się reprezentantami rolników mówią, że apelowały do rolników, którzy są członkami spółdzielni, żeby uciekali ze spółdzielni, to uważam, że to jest po prostu skandaliczne. To jest skandaliczne.

Mogę podać przykład spółdzielni mleczarskiej we Wrześni, na moim terenie. Kolejne rządy – SLD, potem Platformy i PSL – zostawiły samą sobie spółdzielnię, która w niezawinionej przez siebie sytuacji znalazła się w trudnościach finansowych. Jak wtedy postąpili tamtejsi rolnicy, producenci mleka, członkowie spółdzielni? Oni sami zdecydowali o obniżeniu cen skupu mleka, żeby spółdzielnię uratować albo właściwie żeby dać sobie czas na ratunek. Wiecie państwo, kto tę spółdzielnię uratował? Po ponad 20 latach zmagań? To właśnie pan minister Romańczuk, pan minister Ardanowski. Okazało się, że zgodnie z prawem, zgodnie z prawem polskim i unijnym, można było udzielić pomocy. Dzisiaj kilkuset rolników i pracownicy spółdzielni mleczarskiej są wdzięczni temu rządowi za działania, które doprowadziły do tego, że spółdzielnia dzisiaj ma jasną przyszłość przed sobą.

A więc jeśli naprawdę chcecie uderzać w rząd, to przynajmniej róbcie to jakoś z rozmysłem i nie w ten sposób, żeby szkodzić tak naprawdę sobie. Jak prezentujecie się, że jesteście rolnikami, to naprawdę nie strzelajcie sobie w kolano. Przecież w wypowiedzi pani poseł Niedzieli nie było żadnego konkretu. Niczego, co mogłoby posłużyć do tego, żeby uznać, że jest jakiś problem.

Jeszcze słyszałem wypowiedź posła PSL, pana Stefana Krajewskiego, który powiedział, że on jako rolnik, członek spółdzielni, nie miałby żadnych skrupułów, żeby działać na szkodę spółdzielni, gdyby tylko widział, że to przyniesie jemu jakiś zysk, bo on musi wykarmić dzieci. Gdyby naprawdę rolnicy tak postępowali, to przyszłość polskiego rolnictwa byłaby naprawdę widziana w ciemnych barwach, ale na szczęście znaczna większość polskich rolników w ten sposób nie myśli.

Wiem, dlaczego jest atak akurat na Bielmlek – bo prezesem był senator PiS. To jest świetny sposób, świetny moment, żeby dołożyć PiS-owi. Tylko, drodzy państwo, gdzie byliście, gdzie byliście, jak wyprzedawano polskie firmy w sektorze rolno-spożywczym, jak upadały doprowadzone do upadłości często przez bardzo przemyślane i perfidne działania rządzących. Nie było słychać wtedy waszych głosów.

Dzisiaj trzeba robić wszystko, żeby zachęcać rolników, którzy ciągle są dostawcami mleka do tej spółdzielni, żeby chcieli to robić, bo utrzymanie spółdzielni i innych, bo tutaj pan minister miał absolutną rację…

Już kończę, panie przewodniczący.

Miał absolutną rację, mówiąc, że duże podmioty w tym sektorze, który na szczęście jest rozdrobniony, i to jest wielka wartość… Myślę, że gdybyśmy mieli taką sytuację, jeśli chodzi na przykład o przetwórstwo mięsa i innych artykułów rolno-spożywczych, to bylibyśmy w zupełnie innym miejscu. Rolnicy byliby podmiotami, a nie przedmiotami działalności rynkowej. A więc jest rzeczywiście tendencja, żeby małe spółdzielnie mleczarskie doprowadzić do upadłości albo w każdym razie zmusić do tego, żeby stały się częścią większych, ale to nie będzie korzystne dla rolników. Wierzcie mi państwo, nie będzie korzystne.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

**Poseł Zbigniew Dolata (PiS):**

To, co robi minister, jest naprawdę w interesie rolników, a ci, którzy mówią inaczej, to po prostu źle życzą polskiemu rolnictwu.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję i zgodnie z zapowiedzią ogłaszam pół godziny przerwy. Dziękuję bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Panie przewodniczący. Jeszcze chciałam, zanim pan…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Po przerwie.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Nie, nie, nie. Muszę dokończyć. Jeszcze nie ma przerwy…

*[Po przerwie]*

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Szanowni państwo. Rozpoczynamy, panie ministrze. Bardzo proszę.

Poseł Górski miał zabrać głos. Bardzo proszę.

Proszę o zamknięcie drzwi. Panie pośle Dolata, proszę zamknąć drzwi. Chciałbym, żebyśmy sobie nie przeszkadzali.

Drodzy państwo, kto tam… Pan Kołodziejczak siedzi przy drzwiach, bardzo pana proszę – proszę się nie obrazić – bardzo proszę o zamknięcie drzwi. O tak. Bardzo proszę, żebyśmy mogli rozmawiać i kontynuować posiedzenie.

Poseł Górski, bardzo proszę.

**Poseł Maciej Górski (PiS):**

Szanowny panie przewodniczący, szanowny panie ministrze, koleżanki i koledzy posłowie. Przysłuchuję się tej dyskusji i tak troszeczkę pobrzmiewa w relacjach rolników, jakoby była jakaś nieudolność w instytucjach podległych pod ministerstwo rolnictwa. Ja przez 12 lat, podobnie jak mój przedmówca, poseł z Podlasia, pracowałem w Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i też jestem rolnikiem. Powiem tak – obchodziliśmy 25-lecie i przez te lata agencja wypłaciła ponad 320 mld zł na polską wieś. Z tego, co pamiętam, agencja każdego roku w terminie wypłacała środki, a od kilku lat są zaliczki dla rolników. W ostatnich latach agencja wypłacała środki suszowe w kwotach sięgających ponad 2 mln zł. Jest prowadzonych wiele działań, które mają na celu podniesienie komfortu obsługi i wprowadzenie aplikacji elektronicznych w różnych dziedzinach, a więc jest to działanie przyjazne rolnikom i rolnicy korzystają z tego rozwiązania. Wiem, że e-wniosek się udał i takie wnioski były złożone w ogromnych ilościach. A więc prosiłbym o niegeneralizowanie, bo dzieje się wiele dobrych rzeczy, a kilka złych nie może oczywiście przyćmić całego obrazu. Dziękuję.

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

Ja tak szybko przerwę, bo pan mówi, że przez tyle lat było super. To ja się pytam, dlaczego pan minister pół roku temu rugał pracowników, że jest źle? Bo tu się mówi, że jest super od wielu lat! Po prostu dobrze wykonujcie swoje obowiązki! (*niesłyszalne*)

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Przywołuję do porządku pana Kołodziejczaka. W odpowiednim czasie oddam panu głos.

Proszę bardzo, panie ministrze. Proszę odnieść się do wszystkich pytań i wniosków.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, którzy jeszcze dotrwali do czasu udzielania odpowiedzi, a nie poprzestali na zadaniu pytania. Chętnie się odniosę, chociaż zdaję sobie sprawę, że było poruszonych wiele spraw, było wiele wniosków, nie tylko związanych z konkretnym pytaniem, które komisja rolnictwa mi zadała w zgodzie z jednym z artykułów regulaminu.

A więc chcę powiedzieć, proszę państwa…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo jeszcze raz proszę panów o wyjście. Proszę o rozmowę przed salą i nierozmawianie tutaj. Bardzo proszę o wyjście, o opuszczenie sali i kontynuowanie tam rozmowy.

Drodzy państwo, bo za chwilę poproszę Straż Marszałkowską. Bardzo proszę o uspokojenie emocji.

**Głos z sali:**

Ej, proszę pana, co pan robi?

**Głos z sali:**

Czy wezwać Straż Marszałkowską, panie przewodniczący?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Po raz drugi przywołuję do porządku pana Kołodziejczaka. Jeśli będzie się tak zachowywał, to bardzo mi przykro, ale będę musiał przywołać do porządku w inny sposób.

Panie ministrze, bardzo proszę kontynuować.

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Panie pośle, nie wszystko jest w porządku…

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie przewodniczący…

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Tak, wszystko jest nie w porządku. Dokładnie, jest bardzo źle.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Panie przewodniczący, odniosę się przynajmniej do niektórych spraw, precyzyjnie wskazanych w poszczególnych wypowiedziach, chociaż zdaję sobie sprawę, jak to jest w części przypadków. To jest tak: chodzi o to, aby zabrać głos, żeby komuś przywalić…

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Albo o pieniądze rolników.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Niestety, to jest bardzo często obserwowane wśród organizacji rolniczych, że jedna organizacja, aby uwiarygodnić siebie, krytykuje inną organizację. A dla mnie – człowieka, który nie tylko wyszedł ze środowiska rolniczego, ale utrzymuje z nim ścisły kontakt – wszystkie organizacje rolnicze, które chcą robić coś pozytywnego, a nie tylko bić pianę i budować swoją popularność… Takie działanie jest oczywiście dopuszczalne, ale bardzo często czynią tak ci, którzy odżegnują się od polityki, mówiąc: „my nie politycy, a politycy są jakąś mierzwą, która szkodzi narodowi”, co zresztą tu padało. Próbują uzyskać wprost popularność polityczną, która ma się przenieść na ich ewentualne sukcesy polityczne. Jednym się w ostatnich wyborach udało, innym się nie udało – to jest trochę *vox populi*. Natomiast część wypowiedzi miała taki charakter. Tych wypowiedzi nie będę specjalnie komentował, bo i po co.

Jeżeli chodzi o generalny kontekst tej całej dyskusji, to ona ma wydźwięk polityczny – co bardzo precyzyjnie przedstawił poseł Dolata – tak jak wszystko, co dzieje się w Sejmie. Nie jest to wydźwięk polityczny w znaczeniu podejmowania działań, które mają coś rozwiązywać, mają działać dla dobra wspólnego, tylko szukania, jak przywalić konkurentowi politycznemu. Dlatego tym bardziej cieszę się, że jest trochę takich głosów, które mówią o problemie, a nie o tym, kto komu, mówiąc językiem młodzieżowym, przywali.

Pan Wesołowski słusznie podniósł, że sprawa kredytowania podmiotów gospodarczych jest przede wszystkim sprawą banku udzielającego kredytu. Banku udzielającego kredytu, bo czy to będzie bank spółdzielczy, czy jakikolwiek inny, to bank analizuje wniosek kredytowy – są specjalne procedury w tej materii – i to bank decyduje, czy należy udzielić kredytu. Bank również ustala, czy na to przedsięwzięcie, które musi samo się bronić, musi wynikać z racjonalności decyzji – choć zawsze jest obarczone jakimś ryzykiem – wystarczy zabezpieczenia dłużnikowi, czy też jest potrzebne dodatkowe zabezpieczenie. To jest jedna z nielicznych możliwości dla państwa, by pomóc firmom.

Podtrzymuję deklarację – czy ktoś uważa, że mnie trzyma za słowo, proszę bardzo – jeżeli podmioty, które są bezpośrednio związane z rolnikami, z powodów trudności rynkowych, a tych trudności jest i będzie coraz więcej… Trudności jest i będzie coraz więcej, sytuacja rolnictwa komplikuje się na całym świecie, a do problemów z tym związanych dochodzą nowi, wielcy producenci – o czym mówił pan Borysiuk – wielcy, nowi producenci na świecie, których wcześniej nikt nie brał pod uwagę. Dochodzi do tego sytuacja, że świat stał się globalną wioską, a koszty transportu na świecie są bardzo małe. Oprócz tego dochodzą nowe zagrożenia, co do których, przykro mi mówić, ale nie słyszę do tej pory jakiegoś skoordynowanego czy wspólnego głosu rolników.

Zaczynają pojawiać się zarzuty, kwestionujące rolnictwo jako działalność gospodarczą, która ponoć powinna być zlikwidowana, bo szkodzi Matce Ziemi, bo szkodzi przyrodzie. Do problemów rynkowych, które były i są, do problemów pogodowych dochodzi również atak różnego rodzaju działaczy ekologicznych, kwestionujących hodowlę zwierząt, uprawy – kwestionujących sens rolnictwa. A więc absolutnie uzasadnione jest twierdzenie, że czasy dla rolnictwa nie tylko w Polsce nie są łatwe.

Jeszcze raz wrócę do wątku. Ta cała dyskusja ma doprowadzić do jednego – żeby…

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Nie wiedziałem, jak wyłączyć. Przepraszam.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze, Roman, nie ma problemu. Znamy się tyle lat, że mogę to samo ci powtórzyć, jak chcesz, więc nie musisz nagrywać.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Dzisiaj wszyscy nagrywamy.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, czy wobec tych problemów, które są w rolnictwie, państwo powinno pozostać obojętne? Jeżeli przyjmiemy zasadę… Myślę, że w podtekście – również bardzo precyzyjnie powiedział o tym Zbyszek Dolata – w podtekście tej całej dyskusji jest coś takiego: żeby w Polsce nikt nigdy więcej nie odważył się pomóc rolnikom. Ma być wolny rynek – tak zwany wolny rynek, który z wolnym rynkiem ma niewiele wspólnego. Bo jaką równowagę zachowujemy między drobnym rolnikiem, a takich w większości mamy, zadłużonym? Rolnikiem, który musi co roku walczyć z problemami przyrodniczymi, z niestabilnym klimatem – choćby takim, jak również w tym roku? Nie wiadomo, jakie skutki przyniesie zima, pewnie mniej wydaliśmy na opał, ale jakie będą skutki dla roślin, tego do końca nie wiemy, bo takiej sytuacji nigdy nie było.

Tak na marginesie. Gdyby nie było zapraw do rzepaku, to te rzepaki już byłyby martwe, szkodniki by je zniszczyły. Ci wszyscy, którzy mnie krytykują ze względu na stosowanie odpowiednich zapraw w otoczce nasienia, niech się zastanowią – bo rzepaku już by nie było, ponieważ szkodniki całą zimę ten rzepak by niszczyły.

Proszę państwa, a więc czy państwo ma dalej pomagać rolnikom? Czy państwo ma zwiększyć pomoc rolnikom ,wiedząc o tym, że również pozostają tylko bardzo ograniczone możliwości prawne? To jest najważniejsza dyskusja, którą powinniśmy toczyć. Nie – czy komuś się chce, czy nie chce, czy będzie jeden drugiego oskarżał, że państwo za mało pomaga. Oskarżają nas ci, którzy rolnictwu nie pomagali w ogóle, bo „piniędzy ni ma i nie będzie". Ci, którzy w 2015 r., gdy nastąpiła susza, wyskrobali 500 mln zł, i rolnicy musieli się tym zadowolić. A następna pomoc, którą rząd przeprowadził na mój wniosek, to było grubo ponad 2 mld zł i za 2019 r. będzie taka sama. Za 2019 r., jak będzie uchwalony budżet, będzie taka sama. Wypłaciliśmy do tej pory 800 mln zł, będzie wypłacona również reszta. To już nie jest dyskusja, czy państwo powinno, czy państwo nie powinno – tylko tak sprowadzić to wszystko do absurdu, sprowadzić do poziomu przestępstwa, żeby żaden minister w przyszłości nie odważył się pomóc rolnikom.

To jest podstawowa teza. Ci wszyscy, którzy teraz tak bardzo skrupulatnie mówią, że dbają o interesy państwa, muszą się zastanowić, w czyim teatrze występują oraz czy i kogo bronią.

Wesołowski stwierdził, że to banki mają wpływ i decydują, a kwestią ewentualnego dodatkowego poręczenia może się zająć państwo.

Nie chcę w ogóle tego całego wewnętrznego sporu spółdzielni w Bielmleku, zarzutów, oskarżeń… Ktoś ze spółdzielni wyszedł, teraz obrażony. Wyszedł wcześniej, że spółdzielnia usunęła go z członkostwa… Wiecie państwo, prawo spółdzielcze to wszystko reguluje. Prawo spółdzielcze to wszystko reguluje.

**Głos z sali:**

Tam nie działa prawo.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Zasady spółdzielcze, ustalone w Wiedniu w 1966 r. jako zbiór zasad obowiązujących dla spółdzielni na całym świecie, nie zostały uchylone. Jeżeli wewnątrz spółdzielni jest łamane prawo spółdzielcze, to od tego są sądy powszechne. Ale ci, którzy…

Tak jak spółdzielnia ma dbać o swoich członków. Tak, bo spółdzielnia jest ich własnością, jest ich wspólną firmą. A członkowie zarządu we wszystkich spółdzielniach w Polsce, nie tylko Romańczuk, są wynajętymi pracownikami do prowadzenia firmy, i to spółdzielcy mają odpowiednie narzędzia, żeby swoje sprawy zabezpieczyć.

Prosiłbym zresztą, będę o tym mówił w jednej ze spółdzielni mleczarskich i to będzie pewnie…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie ministrze, poczekajmy, żeby poseł Ajchler zmienił taśmę, bo zmienia w tej chwili taśmę.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Za cholerę nie mogę zatrzymać. Sam się włączył.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

A syn nie może pomóc?

Taśma przełożona. Proszę bardzo, panie ministrze.

**Głos z sali:**

To służby działają.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Chciałem tylko sprawdzić, czy dobrze się nagrało, żeby było słyszalne. Sam się włączył.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, dostałem niedawno pismo z Krajowej Rady Spółdzielczej, w którym właściwie, chwaląc moje zainteresowanie spółdzielczością, sformułowano zarzut, że jak śmiem krytykować działania, które są wewnątrz spółdzielni. To spółdzielcy sami sobie wszystko zabezpieczają, bo prawo spółdzielcze te kwestie reguluje.

Prosiłbym państwa, również państwa posłów i tych wszystkich działaczy chłopskich, żeby zainteresować się swoimi spółdzielniami i swoimi spółdzielcami. Czy nie ma niewyobrażalnie wysokich zarobków zarządów? Czy nie ma w przypadku odejścia wielomilionowych odpraw? Czy rzeczywiście członkowie spółdzielni, przede wszystkim rady nadzorcze, które są wybrane przez rolników, pilnują interesów rolników?

Musimy przeprowadzić wielką narodową dyskusję na temat spółdzielczości. Nie tylko mówić, że to jest znakomity sektor, piękny, cudowny, który sam się broni, tylko przedyskutować, czy z tej spółdzielczości, o której mówimy, w tych spółdzielniach jeszcze coś zostało. Nie atrapa, nie szyld, nie wydmuszka, tylko faktyczne zasady spółdzielcze ratują spółdzielczość i dzięki temu spółdzielnie mają preferencje, mają dodatkowe uprawnienia. Są tą formą, która w Europie najbardziej pomaga rolnictwu, i również dlatego dwa lata temu, przyjmując ustawę o spółdzielniach, wpisaliśmy ustępstwa i ulgi, jakich nie ma żadna inna forma prawna. Nie ma podatku dochodowego i nie ma podatku od nieruchomości – tylko dla spółdzielni, bo jest to preferowana forma działalności gospodarczej.

A więc nie chcę się interesować tym, co się dzieje w spółdzielni Bielmlek – czy jakiś członek jest obrażony na radę nadzorczą czy też na prezesa. Jeśli trzeba, to chętnie

przyjmę również tych, którzy są właśnie tacy przekonani, że działa im się krzywda, żeby precyzyjnie ustalić, czy są jakiekolwiek wartościowe zarzuty.

Natomiast to, co już graniczy wręcz z nielogicznością i absurdem, o czym mówił jeden z posłów z Podlasia – że nawoływał rolników, członków spółdzielni, do opuszczenia swojej spółdzielni.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Przez trzy lata. Trzy lata.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nawoływał rolników do tego, żeby wyszli ze swojej spółdzielni i nie czuli się z nią związani. To jest naprawdę skandal. To jest naprawdę skandal.

**Rolnik Albert Karpiesiuk:**

Tak samo jak skandalem było podniesienie wysokości udziału bez naszej wiedzy i zgody. To był skandal.

**Glos z sali:**

To był skandal.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa… Proszę państwa…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo, drodzy państwo.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Sprawa funkcjonowania – to się przewijało i u pana Izdebskiego, i u innych, że źle działa agencja restrukturyzacji, bo egzekwuje swoje wierzytelności w stosunku do tych, którym wypłaciła pieniądze, i według przepisów prawa te pieniądze zostały zdefraudowane. Będę robił wszystko, żeby agencja była bardziej sprawna. Po tej reprymendzie, którą otrzymali dyrektorzy, widzę rzeczywiście duże przyspieszenie w pracach agencji. Widzę, że dyrektorzy i w Warszawie, i w oddziałach rzeczywiście się starają, ale jest to jednocześnie instytucja, która zatrudnia prawie 11,2 tys. osób. Jest instytucją trudną do kierowania i nie wszystko można wymusić tylko nakazami i dopychaniem kolanem.

Proszę państwa, agencja obsługuje przez te lata polskie rolnictwo przede wszystkim w zakresie sprawnie prowadzonych płatności, zaliczek płatności, problemów wypłacania pomocy klęskowej – w tym zakresie jakichś wielkich uwag nie mam. Natomiast wymaga przewartościowania i zmiany procedur odnośnie do rozpatrywania wniosków inwestycyjnych. Procedura trwa za długo, jest obawa pracowników agencji przed podejmowaniem decyzji. To jest często żądanie od rolników dodatkowych wyjaśnień, które przedłużają proces, a jednocześnie sprawiają, że ten rolnik czuje się osaczony, czuje się w jakiś sposób przez tę agencję źle traktowany.

Od nowej perspektywy finansowej, bo nie uda się tego wprowadzić w obecnej, kończącej się siedmiolatce, wszystkie wnioski inwestycyjne – wszystkie – będą składane w drodze internetowej po wypełnieniu kompletnego arkusza wniosku. Arkusz będzie decydował, że jeżeli nie wypełnisz jednego pola, nie przejdziesz do następnego. Wszyscy będą składali wnioski wypełnione, a nie tak, jak ma to w tej chwili miejsce – doradcy zresztą to doradzają, głównie prywatne firmy – że aby sobie zarezerwować miejsce w kolejce, składa się wniosek pusty, z imieniem, nazwiskiem i okładką. Potem pracownicy mają problem, jak przez miesiące ten wniosek wygenerować, żeby on miał jakąkolwiek wartość. A więc wszyscy będą wypełniali wnioski kompletne i będą kompletne wnioski przynosili do agencji. Nie tak, że ten, kto zanosi pusty wniosek, wpisze się na pierwszych miejscach na liście, co gwarantuje mu pieniądze, że dla niego wystarczy. A ten, który się narobił i przygotował wniosek kompletny, jest dopisywany na końcu i dla niego pieniędzy zabraknie. A więc działania dla agencji będą podejmowane, i to jest jedna z ważniejszych rzeczy, którymi się zajmuję.

Proszę państwa, dziękuję za dobre słowo od kilku sadowników. Wiem, że to jest taka sytuacja, że każde dobre słowo pod adresem ministra zostanie potraktowane jako… – nie

wiem już, jakich słów tutaj użyć, żeby nie wejść w konflikt z językiem parlamentarnym – nadskakiwanie, jakieś próby kupienia itd. Bardzo dziękuję, że wielu sadowników w Polsce – a przecież jeżdżę po Polsce cały czas, jestem codziennie – podchodzi do mnie i mówi: „Panie, pan był pierwszy, który się odważył coś ruszyć w sadownictwie, bo my byliśmy zawsze skazani na dominację tych paru skupujących firm". Czy to wyszło idealnie czy nieidealnie, ale efekt został – 600 mln zł trafiło do sadowników, a nie do przetwórców. O te pieniądze i o następne lata toczy się ta dyskusja. A więc bardzo wam dziękuję za dobre słowo.

Jednocześnie jeszcze raz wrócę do tego tematu. Wzajemne krytykowanie się organizacji na forum publicznym, również na forum Sejmu, gdzie jeden drugiemu zarzuca złe intencje, zarzuca jakieś kolaborowanie czy jakieś inne złe zachowania, świadczy o tym, kto te zarzuty formułuje. Tylko i wyłącznie o tym, kto te zarzuty formułuje – bo może tak myśli, że inni w ten sposób postępują, ponieważ może on sam byłby do tego zdolny.

Do pana polityka Tołwińskiego się zwracam, bo z dziesięć razy pan do mnie „ministrze Ardanowski"…

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Cztery.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze, panie polityku Tołwiński. Trzeba pogodzić się z wyrokiem suwerena, który nie dał mandatu, i w związku z tym zająć się pracą organiczną, a nie tylko zabawką, jaką jest Facebook. Zresztą nie tylko pana to dotyczy. Zająć się pracą organiczną na rzecz rolników – i zapraszam do współpracy. Mówię to szczerze i otwarcie. Krzysztof, zapraszam cię do współpracy.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Panie ministrze, proszę korzystać z mojej pracy. Ja to ciągle panu przekazuję. Proszę korzystać, byle dobrze.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Ta cała dyskusja na kupie buraków pastewnych, głaskanie ich nożem i opowiadanie jakichś genialnych rozwiązań dla polskiego rolnictwa nie przystoi poważnemu człowiekowi.

Padła również kwestia nagannego zachowania innych spółdzielni, sprawa sera topionego itd. To trzeba mieć argumenty, trzeba mieć dowody, czy spółdzielnie oszukują swoich członków i konsumentów. Ogłosiłem listę spółdzielni, które sprowadzają do Polski mleko do przetwórstwa. Okazuje się, że są tam również spółdzielnie mleczarskie. Przepraszam, podmiotów, firm sprowadzających. Firm. Znalazły się tam również spółdzielnie mleczarskie. Pojedyncze, ale to jest coś niewyobrażalnego. To jest coś niewyobrażalnego, żeby spółdzielnie mleczarskie, płacące grosze swoim rolnikom, przerzucające bardzo często koszty funkcjonowania sektora mleczarskiego na rolników, sprowadzały mleko z zagranicy.

Jeszcze rozumiem jeden przypadek, gdy sprowadzono 60 ton jakiegoś szczególnego mleka do wytworzenia jakiegoś absolutnie nietypowego sera, którego ponoć z mleka polskich krów nie da rady wyprodukować. Dobrze, jeżeli tak jest, to akurat tę spółdzielnię jestem w stanie zrozumieć. Natomiast duzi gracze, sprowadzający do Polski mleko do przerobu – ba, sery zagraniczne, które są pakowane i przerabiane jako polskie sery – to jest skandal.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Brawo, panie ministrze.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

A gdzie są instytucje?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Dobrze. Proszę państwa, jak rozumiem, ze strony pana Tołwińskiego są również zarzuty odnośnie do Bielska – opowiadanie o ubojni, która miała powstać. Miała powstać, nie powstała, nie było na to zgody i nie było woli…

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Tak jak wszystko.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A dzięki temu – gdyby ta ubojnia była – to i problem w strefach z zagospodarowaniem świń byłby całkiem inny. Ale może komuś zależało na tym, żeby wymuszać na chłopach sprzedawanie najbardziej przebadanych w Polsce świń po dwa złote! Może komuś na tym zależy. Tak samo, jak zależy na tym, żeby nigdy już nikt się nie pokusił, aby spróbować pomóc rolnikom produkującym jabłka.

A więc problemów Podlasia – kotła, tygla, wojny i konfliktów, jakie tam są – nie zamierzam dalej na tym posiedzeniu komentować.

Pan Bustowski. Powiem tak – posłowie niszczą polskie rolnictwo, a pan bardzo chciał zostać tym posłem. A więc trzeba się na coś zdecydować. Chodzenie z jakimś aparacikiem, który ma pokazywać, że cała polska żywność jest żywnością skażoną, to jest działanie na szkodę polskiego rolnictwa. I mówię to bardzo otwarcie. To jest działanie na szkodę polskiego rolnictwa.

Pan prezes Serafin z wrodzoną sobie delikatnością twierdzi, że ja z nim rywalizuję od 20 lat. Powiem szczerze, że nie bardzo wiem, w jakim obszarze, na jakich polach. Nigdy nie byłem szefem związków zawodowych. Jestem członkiem „Solidarności” rolników, jest mi najbliższy ten nurt, walczący o wolność Polski, a jako rolnik nie mogę być w „Solidarności” pracowniczej, tylko jestem w „Solidarności” rolniczej. Natomiast nie bardzo wiem, gdzie ta rywalizacja miała mieć miejsce. Natomiast ciągłe informowanie – jestem zasypywany, że związek jest w jakiś sposób szykanowany, że szykanuję kółka rolnicze. Jest druga reprezentacja kółek rolniczych, z którą współpracuję, Federacja Związków Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych. Reprezentacja kółek rolniczych jest wobec ministra…

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Czemu kłamiesz!

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Jest wobec ministra wystarczająca. Natomiast…

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

I minister takie bzdury opowiada?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Natomiast kwestionowanie…

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

To jest zwykłe stowarzyszenie!

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie Serafin. Panie Serafin.

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Czemu bzdury opowiadasz? Ten człowiek kłamie, bezczelnie kłamie.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Moment. Drodzy państwo, powiem państwu szczerze. Są tutaj również…

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Panie przewodniczący, to jest zwykłe stowarzyszenie trzech gmin, a nie żaden związek, o nazwie „federacja”. I ten człowiek bezczelnie kłamie. Ma rangę ministra i kłamie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo, chcę powiedzieć jedną rzecz. Oprócz tego, że tutaj są politycy, tacy jak pan, który się przed chwilą wypowiadał…

**Prezes Krajowego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Władysław Serafin:**

Ale panie przewodniczący, ten człowiek świadomie kłamie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale proszę, teraz ja chcę zabrać głos i powiedzieć parę słów.

Oprócz tego, że są tu ludzie, którzy przychodzą na posiedzenia Komisji i ciągle zabierają głos, bo mają do tego delegację jako związkowcy – i dobrze – to są tutaj również rolnicy. Rolnicy nas słuchają i takie wystąpienie, jak przed momentem, kiedy pan przerywa panu ministrowi, nie mając udzielonego głosu, są oceniane przez tych, którzy to oglądają. Mam nadzieję, że będą odpowiednio ocenione, bo to jest po prostu niekulturalne.

Panie ministrze, proszę dalej.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie wiem, czego dotyczy informacja, że pan prezes Serafin donosił o przestępstwach w ministerstwie rolnictwa w 2017 r. Nie znam sprawy, nie byłem wtedy w ministerstwie rolnictwa. Mogę się zainteresować, ale myślę, że są również procedury odpowiedzi na zgłoszone informacje.

Wsparcie na rynku zaburza mechanizmy rynkowe. Tak, zaburza. Właśnie państwo chce stabilizować rynek, działając w bardzo wąskim, dopuszczalnym prawem obszarze, a nie opowiadać o tym, że wolne mechanizmy rynkowe regulują wszystko. Nic nie regulują. W rolnictwie nie regulują. W rolnictwie sprawiają, że uczestnicy łańcucha, którzy mają nierównoprawną pozycję…

**Głos z sali:**

Jak pan się odzywa?

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

… którzy mają nierównoprawną pozycję, są przez tych mocniejszych ci słabsi…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie ministrze, bardzo przepraszam, jeszcze chwilę.

Przed chwilą pan Serafin zachował się skandalicznie i chcę, żeby to było wpisane do protokołu, że jeżeli jeszcze raz się tak zachowa, nie będzie miał możliwości wejścia na posiedzenie Komisji. To było słyszane, co pan przed chwilą powiedział. To było chamskie, a nie tylko skandaliczne – i chcę, żeby pan o tym wiedział.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Również kwestionowanie wyborów do rad izb rolniczych – to jest taki lejtmotyw, który pan Serafin wszędzie opowiada, również wyboru Rady Rolników Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Zgodnie z polską ustawą rada została wybrana z organizacji, które zgłosiły swoich przedstawicieli według odpowiedniego klucza, ubezpieczonych i nieubezpieczonych oraz pozostających w innym ubezpieczeniu. Zgłosiło się wiele organizacji, zgłosiły wiele osób. Wybrałem takie osoby, które najlepiej – jestem przekonany – będą służyły polskim rolnikom. Nie znalazły się osoby rekomendowane przez pana Władysława Serafina.

Również był jakiś atak ze strony człowieka – nie pamiętam nazwiska, powoływał się na to, że jest z AGROunii – zarzut wobec przedstawiciela „Solidarności", która jest ponoć „przystawką" PiS-u. Interwencja na rynku powinna polegać na tym, że zdjęte jabłka powinny być zdjęte z rynku i przeznaczone na inne cele, do biogazowni czy gdzieś. Rynek czasami wykazuje i rok do roku pokazuje – rok do roku – jak niestabilne są rynki owoców i warzyw: nadwyżka w jednym roku i istotny niedobór w następnym roku. To nie jest tak, że wszystko pchamy wyłącznie w przetwórstwo nieżywnościowe. Również po to, żebyśmy mieli spokój, że w latach klęskowych także będziemy mieli co jeść.

Pan ponoć słyszał o skupie w sierpniu – to proszę powiedzieć, gdzie pan to słyszał. Może pan jakieś zwidy gdzieś słyszy. Decyzja o tym, żeby skupować poprzez firmę, która

zgłosiła się po informacji skierowanej do wielu uczestników tego rynku, zapadła w październiku. W sierpniu nikt nie wiedział, ile będzie jabłek. Nikt nie wiedział, jakie będą zbiory jabłek, a więc o jakich informacjach z sierpnia pan mówił.

Ponoć doszło do jakiegoś wydarzenia, że prawnicy Biedronki zaatakowali pana Pająka na jakimś spotkaniu.

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

To jest fakt.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Nie bardzo wiem, o co chodzi.

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

To jest fakt.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Faktem jest to, że pewnie mieli…

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Pana asystent był na spotkaniu, ma pan bardzo blisko, żeby zapytać – dwadzieścia centymetrów.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Proszę państwa, jestem dość odporny i niełatwo mnie z nerwów wyprowadzić, więc zaczekam, jeśli pan chce się wypowiedzieć.

Mieli zapewne inne zdanie niż pan Pająk i pewnie o tym swoim zdaniu próbowali mówić.

Natomiast spotkał mnie taki zarzut, że ja ponoć lekceważę. Lekceważę, bo wyszedłem ze spotkania. Odbywam dziesiątki spotkań dziennie.

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Nie mnie, tylko sprawę.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Odbywam dziesiątki spotkań dziennie i zlekceważyłem pana Pająka, wychodząc ze spotkania.

**Członek Fundacji AGROunia Juliusz Pająk:**

Nie mnie, sprawę.

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

Nie pana Pająka, tylko sprawę. Zlekceważył pan sprawę, która jest bardzo ważna, bardzo istotna, a nie konkretną osobę. Proszę wziąć to pod uwagę, bo widzieliśmy, gdy pan był na spotkaniu, w jaki sposób przy pana mocnej pozycji zachowywali się przedstawiciele (*niesłyszalne*). Widzieliśmy też, jak się zachowywali, kiedy pan wyszedł. Dlatego tutaj raczej dobre słowa (*niesłyszalne*).

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo, drodzy państwo, momencik. Drodzy państwo – tutaj zwracam się do gości. Panowie sami sobie wystawiają świadectwo w takich momentach. I tych, którzy nas oglądają. W takich momentach, kiedy rozmawiamy o poważnej sprawie, takie zachowania są niedopuszczalne, i to tylko wystawia świadectwo panu Kołodziejczakowi, który w tym momencie zachowuje się skandalicznie.

Proszę bardzo. W sprawie formalnej, panie ministrze, pan poseł Ajchler.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Panie przewodniczący, proponowałbym albo prosiłbym, żebyśmy wrócili do tematu, bo przede wszystkim tematem dzisiejszego spotkania Komisji były dwie kwestie i to powinniśmy rozstrzygnąć. Natomiast jeśli…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dobrze, dziękuję bardzo.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Ale sekundę, tylko jeszcze dokończę zdanie.

Jeżeli rolnicy mają ochotę spotkać się z sejmową komisja rolnictwa, a przypuszczam, że również z ministrem Ardanowskim, to zorganizujmy takie spotkanie, na którym będzie można mówić o wszystkich sprawach, począwszy od Biedronki, a skończywszy na…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Ale już rozumiem. Już rozumiemy.

Panie ministrze…

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

A więc prosiłbym, żeby pan zaproponował, panie przewodniczący…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie ministrze, bardzo proszę przejść do tematu, który mamy dzisiaj w porządku obrad Komisji.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Jeszcze jedno. A jeśli nadal będą przeszkadzać nam w wysłuchaniu pana ministra, to proponowałbym, żeby pan ogłosił przerwę – może godzinną, może dwugodzinną – i wtedy dokończymy w spokoju to spotkanie.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję za ten wniosek formalny. Jeśli będą nadal przeszkadzać, to ogłosimy godzinną przerwę, a wtedy opadną emocje i będziemy dalej rozmawiać.

Bardzo proszę, panie ministrze.

**Prezes Fundacji AGROunia Michał Kołodziejczak:**

Pozwolimy państwu nadal wysłuchiwać w spokoju pana ministra. Byliśmy obrażani w gmachu publicznym. Proszę zapytać asystenta.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Szanując każdego, staram się odpowiadać na pytania, które zostały zadane. Zostało zadanych kilkadziesiąt pytań i szacunek nakazuje, żeby również na te pytania udzielać odpowiedzi.

Pan Borysiuk. Dziękuję za ocenę moich kompetencji, ale to w pracy się poznaje, czy człowiek potrafi tylko roztaczać wizje i mieć plany czy też je realizować. Staram się nie tylko mówić o tym, co należy zrobić w polskim rolnictwie, ale – biorąc pod uwagę wszystkie bardzo trudne uwarunkowania, zastane sytuacje w polskim rolnictwie, poustalane monopole i oligopole – staram się również coś robić w tej materii. Jeżeli jest potrzebna bardziej szczera i bardziej dokładna dyskusja na temat szczegółów, to zapraszam. Już jesteśmy po rozmowie na przerwie, że tak jak spotykam się z wieloma innymi organizacjami – z każdą, która się do mnie zwraca, z każdą – tak samo spotkam się z „Regionami" w najbliższym możliwym czasie, ustalonym ze mną czy z moimi asystentami.

Również dziękuję panu za słowa – przy tym powszechnym hejcie, który się tutaj rozlał – że jest pan przekonany, że to jest niemożliwe, aby prezes Romańczuk, który tworzył tę spółdzielnię wspólnie z rolnikami i parędziesiąt lat działał dla jej dobra, chciał działać na szkodę własnej spółdzielni. Dziękuję panu za tę opinię.

Proszę państwa, pan Zaręba poruszył generalnie ten sam wątek, który pojawia się na każdym posiedzeniu Komisji – wystąpić z Unii Europejskiej. Unia nie będzie w Polsce rządziła, bo my powinniśmy mieć własne prawo, a skandalem jest to, że trzeba cokolwiek uzgadniać z Unią. No tak, jest skandalem, ale będziemy dalej uzgadniali, bo jesteśmy członkiem wspólnoty i według badań statystycznych 85% polskich rolników jest za tym, żeby być w Unii Europejskiej. To jest w tej chwili najbardziej prounijna grupa społeczna, najbardziej prounijna grupa, która nie wyobraża sobie rolnictwa europejskiego – naszego rolnictwa na tle rolnictwa europejskiego – z byciem poza UE. I to, w jakim terminie będziemy wywozili gnój – tak to wynika z terminów unijnych.

Ktoś tam mówił, że moja decyzja była przykładem heroizmu. Pan Bóg to oceni, ja się jeszcze na męczennika za bardzo nie kwalifikuję, więc jeszcze martyrem nie będę. Proszę państwa, jeszcze raz powtórzę – jeżeli będziemy traktowali udzielenie pomocy polskim

firmom jako przykład wyjątkowego heroizmu i postawienia się układom, to doprowadzimy rzecz do absurdu. Do absurdu, że nikt więcej, a więc ci urzędnicy, którzy muszą wykonać wolę polityków, bo decyzję podejmuje polityk – na przykład ja – ale tę decyzję muszą wykonać pracownicy, ci tak zwani opluwani urzędnicy… Jeżeli przekaz jest taki, że nie wolno nic robić na rzecz chłopów, bo za to można iść siedzieć, to który z pracowników ministerstwa, KOWR, agencji restrukturyzacji – asekurując siebie i minimalizując ryzyko – podejmie jakąkolwiek decyzję?

To widać – wspomniałem o tym – między innymi przy powolności i procedurach związanych z rozpatrywaniem wniosków rolników przez agencję restrukturyzacji, bo najlepiej, żeby chłop z tych pieniędzy zrezygnował, żeby go zniechęcić, żeby mu nie dać, żeby go utrudzić, żeby go tak długo męczyć wezwaniami, aż się zniechęci i zrezygnuje.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Proszę odpowiadać na konkretne pytania.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

Spóźni się jeden dzień i już się ma go na widelcu.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Może niech pan książkę o tym napisze. Proszę konkretnie odpowiedzieć na pytania.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

A pan minister mnie poprawiał.

**Głos z sali:**

Na pytania prosimy odpowiadać.

**Minister rolnictwa i rozwoju wsi Jan Krzysztof Ardanowski:**

A więc dokładnie to jest w tej chwili dyskusja nad tym, czy państwo poprzez swoje instytucje – bo przecież przez urzędy się występuje, przez instytucje – ma pomagać polskim rolnikom. Bardzo mocno mówił o tym poseł Dolata.

Bardzo dziękuję również za wspomnienie o jednej ze spółdzielni w Wielkopolsce. Nie jest moją rolą opowiadać, kiedy nie jestem o to pytany, jakiej pomocy udzielam różnym podmiotom, nie moją rolą jest chwalenie się. Natomiast rzeczywiście przez wiele lat ta spółdzielnia, chociaż były przepisy prawne pozwalające na to, aby udzielić jej pomocy… Wszyscy bali się udzielić pomocy. Ten mechanizm zastraszenia, który chcemy przywrócić – nie udzielić pomocy spółdzielni mleczarskiej niezależnie od tego, jakie skutki przyniesie ta decyzja dla spółdzielni. A, najwyżej upadnie. Nie, udzieliliśmy – i to Tadeusz Romańczuk był pomysłodawcą, w jaki sposób udzielić pomocy.

Tadeusz, dziękuję ci również za to.

Proszę państwa, chyba zbliżyłem się do końca szczegółowych pytań. Dziękuję państwu, że zechcieliście wysłuchać odpowiedzi. Może były nieuczesane, tak jak zwykle w dyskusji.

Natomiast chcę również poinformować i również poprosić pana z Najwyższej Izby Kontroli, który bacznie się przysłuchuje naszemu spotkaniu – czy są potrzebne dodatkowe zgłoszenia o kontrolę? Cieszę się, ponieważ Najwyższa Izba Kontroli te sprawy sprawdza, te sprawy kontroluje w ramach nadzoru nad rządem, nad decyzjami. Czy pana zdaniem jest potrzebny kolejny wniosek – mój czy też Komisji, prezydium Komisji – o następne kontrole ze strony NIK?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Czy pan prezes Romańczuk chce się odnieść do zadanych pytań? Bardzo proszę.

**Prezes zarządu „Bielmlek" Spółdzielni Mleczarskiej Tadeusz Romańczuk:**

Pani poseł Niedziela, pani przewodnicząca, zadała pytanie, więc bardzo krótko na nie odpowiem. Zgodnie z zapisami umowy banku BOŚ i spółdzielni mleczarskiej tak te pieniądze zostały rozdysponowane, jak było zapisane w umowie. Dziękuję bardzo.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Ja tylko zapytałam, czy 30 mln zł poszło do rolników.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Jeszcze mamy przedstawiciela…

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Proszę o odpowiedź.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Pan poseł ma posiedzenie komisji, bardzo proszę o zabranie głosu. Potem jeszcze pan z NIK odpowie.

**Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):**

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowna Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jestem posłem pierwszą kadencję i nigdy nie spodziewałem się, że będę musiał bronić mojego kolegę klubowego przed wyjściem, przed drzwiami. Panowie go szarpali, nie pozwalali mu wyjść…

Panie, panie, nie może tak być. Absolutnie się z tym nie zgadzam. To co – następnym razem ma być tutaj Straż Marszałkowska, żeby chronić posłów?

Poseł, jak został wybrany posłem, ma prawo tu być, ma prawo mówić. Co się nie spodobało panom z AGROunii? To, że powiedział, że zostało wydanych 360 mld zł czy 320 mld zł zostało wydatkowanych przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ciągu 25 lat, a 2 mld zł środków suszowych? To się nie spodobało panom, że mu zablokowali drzwi, nie chcieli go wypuścić, że musiałem interweniować? A pan Tołwiński mówi, że nic się nie stało? To co się musi stać…

Panie, przepraszam, ja panu nie przeszkadzałem, jak pan mówił. Nie przeszkadzałem.

To co się musi stać, żeby się coś stało, skoro poseł nie może wyjść przez drzwi, że musi… Szarpali go tutaj. Nie zgadzam się z tym, absolutnie. Musiałem mu pomagać, żeby mógł wyjść. Przepraszam najmocniej, nie może tak być.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę również zapisać do protokołu, że zachowanie…

**Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):**

Proszę pana przewodniczącego, żeby… Bardzo proszę o kulturę dyskusji.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Bardzo dziękuję.

**Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):**

Nie może też tak być, że pan Serafin i…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Panie pośle, bardzo dziękuję.

Proszę zapisać do protokołu, żebyśmy wiedzieli, że była taka sytuacja. Miało miejsce takie zajście, że przedstawiciele AGROunii szarpali posła przy wejściu…

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Panie przewodniczący, proszę o głos.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

To będzie potrzebne.

Bardzo dziękuję. Drodzy państwo, bardzo dziękuję.

Mamy również przedstawiciela Eskimosa. Bardzo proszę o zabranie głosu.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Co łączy ministerstwo z Grenlandią? Eskimos!

**Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):**

Tak było, panie, tak było. Widziałem. Widzieliście państwo? Widzieliście? Szarpali. Szarpał?

**Głos z sali:**

Oczywiście, że tak.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Nie, nie, nie.

**Poseł Fryderyk Kapinos (PiS):**

Szarpał. Dlaczego pan mówi, że nie? Panowie z tej strony widzieli.

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Nie szarpał.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo, proszę zostawić ten temat.

Proszę bardzo, pan ma teraz głos.

**Członek zarządu Eskimos SA Leszek Słaboński:**

Moje nazwisko Leszek Słaboński, jestem członkiem zarządu spółki akcyjnej Eskimos.

Proszę państwa, spółka akcyjna Eskimos…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę mówić bliżej mikrofonu.

**Członek zarządu Eskimos SA Leszek Słaboński:**

Spółka akcyjna Eskimos jest spółką, która funkcjonuje na rynku rolnym od dwudziestu paru lat. Przez ten okres spółka skupiła, a myślę, że i sprzedała – zatem skupiła i sprzedała ponad 1 mln ton różnego rodzaju warzyw i owoców. A więc twierdzenie, podane tu przez kogoś, że spółka była nieświadoma tego, co robi, to jest pomylenie pojęć albo mijanie się z prawdą.

Proszę państwa, spółka, jak powiedziałem, sprzedała i kupiła 1 mln ton przetworów rolnych. Chciałem przypomnieć jeszcze jedną rzecz, bo ta kwestia została bardzo słabo podkreślona. W sierpniu i we wrześniu 2018 r., przy tej ogromnej nadprodukcji jabłek, wielkie firmy transnarodowe kupujące koncentrat kupowały koncentrat od polskich producentów po 550–600 euro za tonę. Cena koncentratu determinowała cenę jabłek – właśnie po 8–10 groszy. W każdej innej sytuacji byłoby to po prostu nieopłacalne dla przetwórcy. Taka cena jabłek wynikała ze zmowy, którą wielkie firmy transnarodowe – jedną z nich pan minister wymienił z nazwy – doprowadziły do tego, że cena jabłek była taka, jaka była.

W tym samym czasie, w 2018 r., w Chinach zdarzył się ogromny nieurodzaj jabłek. Produkcja jabłek w Chinach spadła o 30–40%. Przewidywano, że cena koncentratu, którego Chiny są jednym z największych producentów i odbiorców, będzie astronomicznie wysoka. Proszę państwa, nasza produkcja i nasze zakupy w cenie uzgodnionej z ministrem Ardanowskim – w cenie uzgodnionej z ministrem Ardanowskim – która była minimalną opłacalną ceną dla rolnika, spowodowała w ciągu dokładnie miesiąca, że jabłka zdrożały ze wspomnianych 8 groszy do 25–30 groszy za kilogram, czyli ta produkcja stała się opłacalna.

Minister Ardanowski powiedział w telewizji, że skupimy do 1 mln ton, do 500 tys. ton jabłek. To zostało już dzisiaj podkreślone, że nie było takiej potrzeby. Cena jabłek wzrosła w ciągu dwóch miesięcy z nieopłacalnych 8 groszy do minimalnej ceny opłacalnej dla rolnika, czyli 30–40 groszy.

Proszę państwa, oszczędziliśmy… Albo powiem inaczej. Producent austriacki i niemiecki musieli zapłacić za koncentrat więcej. I przecież te pieniądze przeszły do polskiego rolnika. Ktoś tu policzył, że 600 mln zł polscy rolnicy dostali dzięki takiej akcji. Przepraszam – nie dostali. Zapłacono im za prawdziwy trud rolniczy.

Proszę państwa, co się stało? Zostaliśmy wybrani przez ministra, bo jesteśmy firmą giełdową, przejrzystą, funkcjonującą na rynku dwadzieścia parę lat. Nigdy nie zalegaliśmy z podatkami, nigdy nie zalegaliśmy z ZUS-em. Oczywiście, były trudności płatnicze, były, ale na tym rynku to jest norma. To jest norma.

Ktoś tutaj powiedział, że Eskimos dostał 100 mln zł. Eskimos nie dostał 100 mln zł, Eskimos wziął na swoje ryzyko kredyt w wysokości 100 mln zł, który powinien zwrócić. Zwróci wtedy, kiedy zarobi, a jeśli nie zarobi, to zbankrutuje. W hejcie, który trwał przez kilka miesięcy, a właściwie przez półtora roku był stosowany w stosunku do Eski-

mosa, że późno… Proszę państwa, Eskimos płacił pieniądze w ciągu 24 godzin, gdy tylko je otrzymał od instytucji finansującej, czyli Banku Ochrony Środowiska. To, że, BOŚ i inne instytucje kontrolowały prawidłowość wydatkowania tych pieniędzy tygodniami, to ja nie mam na to wpływu.

Proszę państwa, wielość kontroli, które przeszedł Eskimos – kontroli KOWR-owskich, kontroli z BOŚ, kontroli CBA, kontroli urzędu skarbowego i innych urzędów – spowodowała, że Eskimos jest dzisiaj chyba najbardziej transparentną firmą w Polsce. Ilość kontroli, które przeżyliśmy – nie życzę nikomu takiej sytuacji. Funkcjonujemy dalej.

Ktoś powiedział, że KOWR przejął wyprodukowane towary. Tak, przejął, bo miał takie prawo. Dlaczego KOWR tak zrobił? Eskimos tego nie wie, ale przejął. Zgodnie z wyceną robioną przez różne instytucje, wartość przejętego przez KOWR towaru kształtuje się między 70 mln zł a 200 mln zł – tylko w zależności od wyceny, jaką się zastosuje.

Proszę państwa, zrobiliśmy wiele, aby cena koncentratu stała się ceną rynkową, czyli żeby była w granicach 1200 euro. Taka cena w grudniu 2018 r. została osiągnięta. Sprzedawaliśmy koncentrat po 1220 euro. Oczywiście była to już cena dla nas satysfakcjonująca.

A więc pytanie – po co to robiłem? Dla pieniędzy. Po co to Eskimos robił? Aby zarobić. Czym się to skończyło i jak się skończy dalej – nie wiem. Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie. W sytuacji gdy KOWR zgodnie z przepisami przejął 10 grudnia 2019 r. te surowce, Eskimos był zobowiązany wystawić fakturę za te właśnie wyroby. Takie są przepisy. W ciągu 14 dni od ostatniego dnia miesiąca musimy wystawić fakturę. I wystawiliśmy fakturę na te wyroby, które przejął KOWR.

Przez cały ten okres wiele instytucji starało się udowodnić, że coś robimy źle. Nikt niczego nam nie udowodnił. Nie zginął ani kilogram koncentratu, ani kilogram przecieru, ani litr żadnego innego surowca.

Proszę państwa, 21 stycznia 2020 r. byliśmy na ostatniej rozmowie z Krajowym Ośrodkiem Wsparcia Rolnictwa, bo od tej pory jakoś przestali chcieć z nami rozmawiać. Przyszedł przewodniczący komisji inwentaryzacyjnej, który właśnie robił przegląd tych surowców po wszystkich firmach, z którymi podpisywaliśmy umowy na przechowywanie. Stwierdził, że jest dobrze – brakuje trzech beczek koncentratu. Brakuje 600 kg koncentratu na kilka tysięcy ton. Proszę państwa, ja wiem, gdzie są te trzy beczki. Po prostu kupiliśmy te trzy beczki i je rozliczyliśmy, czyli niczego nie brakuje. Wszystkie wyroby są.

Fakturę dla KOWR wystawiliśmy, rozliczyliśmy się, wykazaliśmy się należytą staranność i czekamy w tym momencie na konsekwencje tego działania. Czy zostanie zapłacone, czy nie zostanie zapłacone, jakie będą konsekwencje – nie wiem.

Proszę państwa, kończąc, powiem tak – podjęliśmy ryzyko współpracy z instytucjami państwowymi i ponieśliśmy tego konsekwencje. Myślę, że wielokrotnie to było podkreślane. Czy widząc efekty działania Eskimosa ktoś kiedyś, czy urzędnicy dadzą sobie radę czy nie? Nie wiem. Ja już więcej nie będę robić takich transakcji. Wolę robić to, co robię. Robiliśmy to przez 20 lat, robiliśmy to dobrze. Dziękuję państwu.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Drodzy państwo, teraz udzielę sobie głosu, jeśli państwo pozwolicie. Wysłuchaliśmy dwóch informacji pana ministra, bo jednej na początku, a później była druga w odpowiedzi na uwagi posłów i państwa gości.

Myślę, że było rzuconych dużo nieprawdziwych informacji, krzywdzących ministerstwo i krzywdzących pana ministra. Pochodzę z okręgu, gdzie sadownictwo jest mocno rozszerzone i jest silne. Proszę państwa, gdy się rozmawia z sadownikami, to ten mechanizm, który wprowadził po raz pierwszy w historii pan minister Ardanowski, przyniósł odpowiedni cel. A celem było to, żeby polscy rolnicy sadownicy nie byli oszukiwani i wykorzystywani przez firmy przetwórcze.

Powiedział to już przedstawiciel Eskimosa i ja to powtórzę – drodzy państwo, przed tym mechanizmem jabłka przemysłowe kosztowały w granicach 8 groszy. Po zastosowaniu tego mechanizmu te same jabłka kosztowały 30 groszy czy nawet 40 groszy.

**Członek Rady Powiatu Grójeckiego, członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Adolf Maciak:**

Nie no, 30 groszy. 30 groszy. Nie dodawajmy.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo, nawet niech będzie 30 groszy. To już jest cena…

**Członek Rady Powiatu Grójeckiego, członek NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność” Adolf Maciak:**

Oczywiście.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

To już jest cena, która jest odpowiednią ceną albo wystarczającą ceną dla sadowników, żeby pokryć koszty. Gdyby to była cena 7 groszy, 8 groszy czy nawet 10 groszy, to by była cena, przy której sadownikom nie opłacało się zbierać jabłek.

Drodzy państwo, w tej chwili robienie wokół tego tak wielkiego szumu, zwoływanie posiedzenia Komisji jest przeciwko polskiemu sadownikowi, to znaczy przeciwko polskiemu rolnikowi.

Dlatego, panie ministrze, chcę powiedzieć to bardzo mocno i za chwilę złożę również wniosek formalny w tej kwestii, żeby pan wiedział, że większość sejmowej komisji rolnictwa popiera pana działania w tej kwestii, że cel, który pan obrał w tym działaniu, był dla polskiego rolnictwa i dla polskiego sadownictwa. Takiego mechanizmu nie było do tej pory. Panie ministrze, chcę, żeby pan dokładnie wiedział, że będziemy pana popierać w tej kwestii, dlatego że jeżeli my jako państwo, my jako posłowie, my jako ci, którzy mają odpowiedzialność za Polskę, nie staniemy za polskim rolnikiem w takich kwestiach, to polski rolnik będzie wykorzystywany na każdym rynku, nie tylko owoców miękkich, ale na każdym rynku.

Dlatego wnoszę wniosek o to, aby Komisja poparła działania pana ministra w tej kwestii i cel działania, który był w tym skupie jabłek, był dobry, i że popieramy te działania i chcemy, żeby dalej pan minister podejmował takie działania, które wspierają polskie rolnictwo i które wzmacniają polskiego rolnika.

Dlatego proszę państwa o przegłosowanie takiego wniosku. Kto z państwa jest za poparciem takiego wniosku, proszę…

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Ale my nie znamy treści tego wniosku, o co chodzi…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę, kto z państwa jest…

**Głos z sali:**

Ale jaki wniosek?

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Przyjęcie informacji, którą złożył pan minister, i poparcie działań pana ministra.

Kto z państwa jest…

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Panie przewodniczący, nie zakończyliśmy jeszcze dyskusji…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę o podniesienie…

Będziemy jeszcze dyskutować. To jest wniosek formalny.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Ale sekundę. W sprawie formalnej…

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Drodzy państwo, ja w tej chwili prowadzę głosowanie.

Kto z państwa jest za poparciem takiego wniosku, proszę o podniesienie ręki. Dziękuję bardzo. Kto jest przeciw?

**Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:**

Proszę opuścić ręce. Jak pan się zachowuje?

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Jak to opuścić? Suweren tu jest!

**Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:**

Nie jest pan posłem.

**Przedstawiciel Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Marcin Bustowski:**

Jestem suwerenem!

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Proszę kontynuować głosowanie. Kto jest przeciw? Dziękuję bardzo. Kto się wstrzymał? Dziękuję bardzo.

Proszę o podanie wyników.

**Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:**

Za 9, przeciw 5, zero wstrzymujących.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Kworum nie ma.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Dziękuję bardzo.

Drodzy państwo, wniosek przeszedł, a to znaczy, że popieramy jako Komisja, większość Komisji.

Wysłuchaliśmy informacji pana ministra. Wysłuchaliśmy informacji pana ministra. Drodzy państwo, myślę, że informacja – tak jak już zostało przegłosowane – została przyjęta pozytywnie. Dlatego, panie ministrze, bardzo panu dziękujemy za tę informację.

Drodzy państwo…

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Miała być dyskusja.

**Przewodniczący poseł Robert Telus (PiS):**

Zamykam, zamykam posiedzenie Komisji. Dziękujemy za…

**Głos z sali:**

To jest wstyd.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Panie przewodniczący, to jest wstyd, jak pan prowadzi tę Komisję. Po prostu wstyd. Tak się nie robi.

**Głos z sali:**

To jest skandal, po prostu skandal.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Panie przewodniczący, tym, co pan zrobił w tej chwili, to pan zaszkodził przede wszystkim temu, co minister robi.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Tak, oczywiście. To jest bezczelność, absolutna bezczelność z pana strony.

**Poseł Romuald Ajchler (Lewica):**

Bo ja nigdy nie powiedziałem, że minister Ardanowski źle podejmuje decyzje na rynku…

**Prezes Konfederacji Rolniczo-Konsumenckiej Krzysztof Tołwiński:**

Ten człowiek szkalował ludzi, minister konstytucyjny, a pan zabrał możliwość odpowiedzi.

Panie ministrze Ardanowski! Czy pana boli 12 tys. głosów, które dostałem? Nigdy nie chciałbym być żadnym posłem pisowskim za 80 tysięcy przekrętów! Czy pana boli?

Wstyd, panie przewodniczący, że pan nam uniemożliwił wypowiedzi.

**Poseł Dorota Niedziela (KO):**

Czego się boisz? To było dziadostwo.

**Głos z sali:**

Wstyd, bezczelność i arogancja.

**Głos z sali:**

Wstyd i hańba.